81 LAT PONIEDZIAŁEK UKAZUJE SIĘ OD 1945

9 listopada 2026 NR 263 (18656)

Sport



A to ci „Kwiatek"

Wydanie cyfrowe ISSN 3072-0575 Wydanie papierowe ISSN 0137-9305

TABELA

	RAZEM						U SIEBIE						NA WYJEŹDZIE					
1. Lech (m, sp)	13	32	34:13	10	2	1	8	20	22:6	6	2	0	5	12	12:7	4	0	1
2. Górnik (p)	14	31	23:12	9	4	1	7	14	11:8	4	2	1	7	17	12:4	5	2	0
3. Legia	14	24	25:15	6	6	2	7	11	15:9	3	2	2	7	13	10:6	3	4	0
4. Pogoń	13	24	20:15	7	3	3	6	14	14:8	4	2	1	6	10	6:7	3	1	2
5. Wisła K. (b)	14	24	22:19	7	3	4	7	21	14:5	7	0	0	7	3	8:14	0	3	4
6. Zagłębie	14	23	18:17	6	5	3	7	16	8:4	5	1	1	7	7	10:13	1	4	2
7. Piast	14	22	24:20	6	4	4	7	13	17:12	4	1	2	7	9	7:8	2	3	2
8. GKS	14	21	25:20	7	0	7	6	15	16:7	5	0	1	8	6	9:13	2	0	6
9. Jagiellonia	13	21	18:18	7	0	6	7	12	7:9	4	0	3	6	9	11:9	3	0	3
10. Motor	14	19	22:24	5	4	5	8	11	12:13	3	2	3	6	8	10:11	2	2	2
11. Korona	14	18	14:21	5	3	6	7	9	7:9	2	3	2	7	9	7:12	3	0	4
12. Wisła P.	13	15	14:21	4	3	6	5	8	6:5	2	2	1	8	7	8:16	2	1	5
13. Widzew	14	14	20:19	2	8	4	8	8	11:10	1	5	2	6	6	9:9	1	3	2
14. Radomiak	14	14	17:29	4	2	8	7	10	10:11	3	1	3	7	4	7:18	1	1	5
15. Cracovia	14	12	16:23	3	3	8	7	10	10:10	3	1	3	7	2	6:13	0	2	5
16. Raków	14	12	23:31	4	0	10	7	6	12:18	2	0	5	7	6	11:13	2	0	5
17. Śląsk (b)	14	10	17:25	2	4	8	7	9	9:10	2	3	2	7	1	8:15	0	1	6
18. Wieczysta (b)	14	8	18:28	2	2	10	5	4	7:8	1	1	3	9	4	11:20	1	1	7

1-2 – el. LM, 3-4 – el. LK, 16-18 – spadek

	Cracovia	Katowice	Górnik	Jagiellonia	Korona	Lech	Legia	Motor	Piast	Pogoń	Radomiak	Raków	Śląsk	Widzew	Wieczysta	Wisła K.	Wisła P.	Zagłębie
Cracovia		20.03.	**0:1**	21.11.	15.05.	12.12.	**1:1**	31.10.	17.04.	**0:2**	27.02.	**2:1**	6.02.	5.12.	**3:0**	1.05.	13.03.	**3:1**
Katowice	**3:2**		27.02.	1.05.	17.04.	21.11.	5.12.	13.02.	6.03.	**0:1**	**3:1**	3.04.	15.05.	31.10.	**2:1**	12.12.	**5:0**	13.03.
Górnik	6.03.	**2:3**		3.04.	30.01.	**2:1**	31.10.	6.12.	**1:1**	22.05.	6.02.	20.02.	**2:1**	17.04.	**2:1**	**2:1**	28.11.	8.05.
Jagiellonia	8.05.	**1:0**	**1:3**		**1:0**	20.02.	**1:3**	30.01.	22.05.	przeł.	28.11.	27.02.	**2:1**	**0:2**	24.04.	13.03.	**1:0**	10.04.
Korona	28.11.	**1:0**	**0:2**	12.12.		10.04.	**1:1**	**1:1**	8.05.	3.04.	**0:2**	**3:2**	13.03.	13.02.	22.05.	**1:1**	27.02.	24.04.
Lech	**0:0**	8.05.	13.03.	**2:1**	**6:1**		17.04.	22.05.	**3:0**	28.11.	**5:1**	**1:0**	3.04.	27.02.	30.01.	31.10.	13.02.	**2:2**
Legia	10.04.	22.05.	24.04.	20.03.	6.02.	**1:2**		6.03.	20.02.	12.12.	**5:0**	**2:4**	**1:1**	**1:1**	28.11.	**2:0**	8.05.	**3:1**
Motor	24.04.	**1:0**	**0:0**	**1:2**	20.02.	5.12.	**2:3**		**0:2**	6.02.	3.04.	13.03.	**3:2**	12.12.	8.05.	15.05.	**3:2**	**2:2**
Piast	**3:1**	**3:0**	10.04.	5.12.	21.11.	6.02.	**1:1**	27.02.		**1:2**	13.03.	15.05.	1.05.	**2:1**	**3:4**	**4:3**	24.04.	12.12.
Pogoń	30.01.	10.04.	5.12.	13.02.	**2:0**	15.05.	**0:1**	**3:1**	20.03.		**4:3**	24.04.	21.11.	1.05.	**2:0**	**2:2**	**1:1**	27.02.
Radomiak	**2:1**	30.01.	**1:3**	15.05.	1.05.	20.03.	13.02.	**2:3**	**0:2**	17.04.		5.12.	**3:1**	6.03.	**2:1**	21.11.	10.04.	**0:0**
Raków	13.02.	**1:4**	**1:2**	**2:5**	20.03.	6.03.	1.05.	**2:1**	28.11.	**3:1**	22.05.		30.01.	21.11.	10.04.	17.04.	**1:2**	**2:3**
Śląsk	**0:0**	28.11.	12.12.	6.03.	**1:2**	**1:4**	27.02.	10.04.	**0:0**	8.05.	24.04.	**2:1**		**3:3**	**2:0**	20.03.	22.05.	13.02.
Widzew	22.05.	24.04.	**1:1**	6.02.	**1:2**	**2:3**	13.03.	**2:2**	3.04.	**3:0**	**0:0**	8.05.	20.02.		**2:2**	**0:0**	30.01.	28.11.
Wieczysta	20.02.	6.02.	1.05.	31.10.	5.12.	**1:2**	15.05.	21.11.	13.02.	13.03.	12.12.	**1:2**	17.04.	20.03.		27.02.	**3:0**	**1:1**
Wisła K.	**2:1**	**2:1**	13.02.	**2:0**	6.03.	24.04.	3.04.	28.11.	30.01.	20.02.	8.05.	**2:1**	**2:1**	10.04.	**2:0**		2:1	22.05.
Wisła P.	**2:0**	20.02.	15.05.	17.04.	**0:2**	przeł.	21.11.	1.05.	31.10.	6.03.	17.10.	12.12.	5.12.	**0:0**	3.04.	6.02.		20.03.
Zagłębie	3.04.	**2:1**	21.11.	**1:0**	**1:0**	1.05.	30.01.	17.04.	**2:0**	**0:0**	20.02.	6.02.	**2:1**	15.05.	6.03.	5.12.	**0:2**	

LIGOWIEC



Michał Zichlarz

Kraków, Kraków, Kraków…

Wydarzenia pod Wawelem zdominowały ostatnie trzy dni. Najbardziej poruszyła tragedia w Krakowie w sobotnie popołudnie. Jak mówił po meczu w Zabrzu pochodzący z Grodu Kraka Kamil Pestka, ciężko było się w stu procentach skoncentrować na graniu, kiedy ginęli ludzie. Minuta ciszy przed ligowymi spotkaniami, żałoba narodowa… ale życia zabitym już nikt nie zwróci. Dramat…

W tej sytuacji inne wydarzenia zeszły na dalszy plan. Pod znakiem zapytania stały zresztą niedzielne mecze, ale odbyły się i cała 14. kolejka za nami.

O Krakowie głośno także z piłkarskiego punktu widzenia. De facto ten komentarz w całości poświęcony powinien być piątkowym derbom, które zelektryzowały nie tylko kibiców w Polsce, ale także za granicą. To było duże wydarzenie, tym bardziej że grano po czterech latach przerwy. Mecz może nie stał na wysokim poziomie, ale jak zawsze w takich starciach emocji nie brakowało. Wygrała Biała Gwiazda i u progu pierwszej części sezonu jest w ligowej czołówce. To przyjemne dla jej kibiców zaskoczenie.

Natomiast na drugim biegunie inne krakowskie kluby, które po kolejce numer 14 zdecydowały się na zmiany szkoleniowców. I nad Żeljko Kopiciem, i nad Bartoszem Grzelakiem czarne chmury gromadziły się już od jakiegoś czasu. Przegrana w derbach pogrążyła polskiego trenera, a kolejna porażka – trochę pechowa z Górnikiem – przesądziła też los Chorwata.

Jak widzimy, trenerska karuzela kręci się w najlepsze! Już w sumie w siedmiu klubach doszło do zmian – w Rakowie czy w Wieczystej widzieliśmy na ławce już po kilku szkoleniowców. Co to ma wspólnego z zawodowym graniem, niech sobie odpowiedzą właściciele.

Oby takich turbulencji nie było w narodowej kadrze, bo wokół niej też jest horda żądnych zmiany na szkoleniowej ławce. Oby selekcjoner Jan Urban wybronił się przede wszystkim wynikami w dwóch ostatnich spotkaniach Ligi Narodów, najpierw w sobotę w Bukareszcie z Rumunią, a potem, we wtorek 17 listopada, we Wrocławiu ze Szwecją. Przestawiamy wajchę i przez blisko dwa tygodnie koncentrujemy się na biało-czerwonej kadrze. Oby było lepiej niż podczas wrześniowo-październikowych meczów!



O włos od wpadki

Bramka Michała Gurgula, którą zdobył dopiero w doliczonym czasie, zapewniła mistrzowi Polski cenny punkt!

Fot. Paweł Jaskółka / Press Focus

Pierwszy gol 20-letniego obrońcy Lecha w tym sezonie i od razu na wagę punktu.

Dotychczasowe ligowe mecze mistrzów Polski po czwartkowych bojach w Lidze Europy kończyły się ich zwycięstwami. Inaczej było w niedzielę. Zagłębie postawiło się Kolejorzowi!

Raz, a porządnie

Lechici od początku przejęli inicjatywę, a goście z Lubina… nie chcieli grać w piłkę. Głównym celem zawodników Leszka Ojrzyńskiego była obrona własnej bramki. Gospodarzom ciężko było sforsować zasieki Miedziowych, ale groźne strzały, po których wykazywać mógł się Zlatan Alomerović, oddawali Michał Gurgul czy Yannick Agnero.

Mistrzowie Polski próbowali, aż w końcu przekonali się, że niewykorzystane okazje jednak się mszczą… zwłaszcza gdy popełnia się bardzo proste błędy. Joel Pereira zbyt krótko wrzucił z autu w kierunku Mateusza Skrzypczaka, którego uprzedził Marcel Reguła i „podciął" piłkę nad interweniującym Mateuszem Lisem. To był jedyny strzał Zagłębia w pierwszej połowie, ale od razu na wagę gola! Ba, to była jedyna sytuacja, w której Miedziowi znaleźli się w polu karnym gospodarzy.

Na ratunek wychowanek

Na problemy Lechitów przyszedł Patrik Walemark, który pocarował w polu karny, aż został kopnięty przez Filipa Kocabę. Szwed pewnie uderzył z jedenastego metra i wyrównał stan rywalizacji. Odpowiedź gości przyszła bardzo szybko. Mateusz Dziewiatowski zgrał piłkę głową do Reguły, a ten wyszedł sam na sam z Lisem i pokonał go po raz drugi. Juniorskie błędy w ustawieniu mistrzów Polski…

Po starcie gola piłkarze Kolejorza bili głową w mur. Światełko w tunelu pojawiło się w 82 minucie. Yannick Agnero wychodził na czystą pozycję, ale Damian Michalski sfaulował go i z czerwoną kartką wyleciał z boiska. Z rzutu wolnego spróbował Luis Palma, ale Alomerović był na posterunku, a chwilę później Agnero głową uderzył tuż obok słupka.

W końcu jednak wpadło! W doliczonym czasie Palma wrzucił w pole karne, a świetnie głową piłkę uderzył Michał Gurgul, zapewniając Lechowi chociaż punkt!

Miłosz Cebo

MÓWIĄ LICZBY

LECH		ZAGŁĘBIE
74	posiadanie piłki	26
28	strzały	6
10	strzały celne	4
11	rzuty rożne	1
1	spalone	3
8	faule	16
1	żółte kartki	2
0	czerwone kartki	1

OCENA MECZU ★★★

Lech Poznań	2:2 (0:1)	Zagłębie Lubin

0:1 – Reguła, 45+1 min (bez asysty), 1:1 – Walemark, 52 min (karny), 1:2 – Reguła, 56 min (asysta Dziewiatowski), 2:2 – Gurgul, 94 min (głową, asysta Palma)

LECH: Lis 4 – Pereira 2 (89. Gumny niesklas.), Skrzypczak 2, Yegbe 3, Gurgul 6 – Murawski 4 (74. Berggren niesklas.), Kozubal 4 (65. Palma 5) – Walemark 6, Jagiełło 4, Bengtsson 4 (65. Jakóbczyk 4) – Agnero 3. Trener Niels FREDERIKSEN. Rezerwowi: Pruchniewski, Hakans, Śledziński, Janyszka.

ZAGŁĘBIE: Alomerović 7 – Corluka 4, Orlikowski 4, Ławniczak 5 (46. Michalski 0), Jakuba 5, Colina 4 (78. Kolan niesklas.) – Szymczak 3 (46. Kerk 4), Dąbrowski 5 (83. Woźniak niesklas.), Kocaba 3, Dziewiatowski 5 (65. Sypek 4) – Reguła 8. Trener Leszek OJRZYŃSKI. Rezerwowi: Hładun, Szabo, Łyczko, Mlinarić, Urbański, Popielec.

Sędziował Karol Arys (Szczecin) – 6. **Sędzia VAR** Patryk Gryckiewicz (Toruń). **Czas gry** 101 min (50+51). **Widzów** 18 302. **Żółte kartki**: Jakuba (46. faul), Sypek (70. niesport. zach.) – Yegbe (67. niesport. zach.). **Czerwona kartka**: Michalski (82. faul).

Sport 53b5247f83

WYNIKI 14. KOLEJKI

Motor Lublin – Wisła Płock	3:2 (1:2)
Wisła Kraków – Cracovia	2:1 (2:1)
Korona Kielce – Radomiak Radom	0:2 (0:0)
Śląsk Wrocław – Piast Gliwice	0:0
Górnik Zabrze – Wieczysta Kraków	2:1 (1:1)
Widzew Łódź – Pogoń Szczecin	3:0 (1:0)
Jagiellonia Białystok – GKS Katowice	1:0 (0:0)
Legia Warszawa – Raków Częstochowa	2:4 (0:1)
Lech Poznań – Zagłębie Lubin	2:2 (0:1)

PROGRAM 15. KOLEJKI (20-23.11)

Piątek	Piast Gliwice – Korona Kielce	18.00
	Pogoń Szczecin – Śląsk Wrocław	20.30
Sobota	Cracovia – Jagiellonia Białystok	14.45
	Zagłębie Lubin – Górnik Zabrze	17.30
	Radomiak Radom – Wisła Kraków	20.15
Niedziela	Raków Częstochowa – Widzew Łódź	12.15
	GKS Katowice – Lech Poznań	14.45
	Wisła Płock – Legia Warszawa	17.30
Poniedziałek	Wieczysta Kraków – Motor Lublin	19.00

WYGRANI...

1. Przełamanie na wagę trzech punktów

■ Trzy ligowe spotkania bez gola wystarczyły Karolowi Czubakowi, żeby powiedział „dość". 26-latek w meczu z Wisłą Płock zdobył bramkę na 3:2 w doliczonym czasie i zapewnił Motorowi trzy punkty. Rosły snajper zaliczył tym samym siódme trafienie w tym sezonie ekstraklasy, ale dobra gra na ligowych boiskach nie wystarczyła, żeby selekcjoner Jan Urban go powołał. Tym samym Czubak rok zakończy z jednominutowym występem w reprezentacji, który zaliczył z Nigerią.

2. W końcu zwycięstwo

■ Długo kibice z Łodzi czekali na kolejne zwycięstwo swoich piłkarzy. Ostatnie miało miejsce niemal trzy miesiące temu, 9 sierpnia, gdy Widzew wygrał 2:0 z Jagiellonią. W sobotę zawodnicy trenera Mateusza Stolarskiego odnieśli pierwsze zwycięstwo pod jego wodzą, pokonali 3:0 Pogoń i przerwali fatalną serię. – Jedna jaskółka wiosny jednak nie czyni. Musimy teraz zachować spokój – powiedział po meczu Stolarski.

3. Wyjątkowa chwila

■ W meczu z Rakowem w barwach Legii zadebiutował zaledwie 16-letni Franciszek Stępniewski. Ofensywny pomocnik pokazał się w drugoligowych rezerwach Wojskowych, gdzie strzelił dwa gole i zaliczył trzy asysty w sześciu spotkaniach. – Czym się wyróżnia? Przede wszystkim inteligencją i rozumieniem gry. Wygląda na doświadczonego zawodnika – mówił o 16-latku trener Marek Papszun. Debiut nie był co prawda zbyt udany, ponieważ 16-latek zszedł w przerwie, a Legia przegrała 2:4, ale młodości można wybaczyć!

PRZEGRANI...

1. Głupota Klicha

■ Wisła wygrała z Cracovią 2:1, ale w końcówce spotkania na boisku zawrzało. To za sprawą zachowania byłego reprezentanta Polski Mateusza Klicha, który w akcie desperacji kopnął uciekającego z piłką Jeremy'ego Guillemenota. 36-latek od razu wyleciał z czerwoną kartką, a w mediach spadła na niego słuszna krytyka. Piłkarz Cracovii przyznał, że zachował się bardzo brzydko. Porażka sprawiła także, że zwolniony został trener Bartosz Grzelak.

2. Kolejna zmiana

■ Piąta porażka z rzędu przelała czarę goryczy. Wieczysta po przegranej 1:2 z Górnikiem ogłosiła, że Željko Kopić został zwolniony. To już druga zmiana trenera w tym klubie. Pod koniec sierpnia Chorwat zastąpił Kazimierza Moskala. Pomimo dużych wzmocnień Wieczysta jest na samym dnie i do bezpiecznej strefy brakuje jej czterech punktów. Po przerwie reprezentacyjnej zwycięstwa będzie szukać w meczu z Motorem.

3. Zamieszanie odbija się na wynikach?

■ Pogoń miała pięć kolejnych zwycięstw w ekstraklasie, a jej passa meczów bez porażki wynosiła już dziesięć. Dobre czasy skończyły się, gdy pojawiło się zamieszanie wokół trenera Oscara Garcii. Szkoleniowiec miał być kuszony przez Dinamo Zagrzeb, a sam Hiszpan był chętny na przejście do chorwackiego klubu. Na to nie wyraził zgody właściciel Alex Haditaghi, a Portowcy... przegrali dwa spotkania z rzędu. Najpierw z Rakowem, a następnie z Widzewem.

Miłosz Cebo

Posłali ich na deski!

Po koncertowej grze Raków nie dał w Warszawie najmniejszych szans Legii, zwyciężając 4:2. Decydujące bramki zdobył ten, który... w ogóle miał nie grać, czyli Oliwier Kwiatkowski.

Mecz z podtekstami, starcie mistrza z uczniem, walka o coś więcej niż trzy punkty – tak zwykło się mawiać o spotkaniach takich jak niedzielna konfrontacja Legii z Rakowem przy Łazienkowskiej. Wszystko za sprawą tych, którzy prowadzą oba zespoły. Marka Papszuna, twórcy potęgi częstochowskiej piłki, który odszedł spod Jasnej Góry blisko rok temu do Warszawy, oraz Dawida Szwargi, przez lata jego niezwykle cenionego asystenta.



Fot. Weronika Marciszek / Press Focus

Oliwier Kwiatkowski uciszył Łazienkowską.

Przedmeczowe uprzejmości

Sam Papszun przed meczem uciekał jednak od tego typu porównań. – Raków jest w moim sercu. To bardzo piękna, ale jednak już historia. Wiele osób mi w tym towarzyszyło i oczywiście Dawid, który ze mną współpracował i mi pomagał. On już nie jest uczniem, ponieważ dużo doświadczył – przekonywał szkoleniowiec stołecznych. Co na to Szwarga? – Trener Papszun to osoba bardzo ważna w moim życiu trenerskim. Nasza współpraca wyglądała bardzo dobrze i wzajemnie oboje lubiliśmy ze sobą współpracować. Nie jest to jednak mecz Papszun - Szwarga tylko Legia - Raków – odpowiadał z szacunkiem.

Pod pełną kontrolą

Raków od pierwszych minut przy Łazienkowskiej zaskoczył odwagą i pomysłem na Legię. Już w 3 minucie Częstochowianie mogli objąć prowadzenie, gdy sam na sam z Otto Hindrichem znalazł się Mahir Emreli, ale strzelił obok słupka. Kilkanaście minut później w podobnej sytuacji po świetnym dograniu od Frana Tudora nie pomylił się już Patryk Makuch i Raków objął prowadzenie. Ten sam zawodnik w 33 minucie mógł je podwyższyć, ale zamiast do bramki trafił w słupek. Gdyby ktoś przed meczem nie wiedział, która drużyna zajmuje trzecie miejsce w tabeli, a która przedostatnie, zapewne pomyślałby, że tą z czołówki jest całkowicie kontrolujący boiskowe wydarzenia Raków. – Ktoś nam chyba zawodników podmienił – komentowali, przecierając oczy ze zdumienia dziennikarze z Częstochowy.

Szalony mecz!

Najlepsze dla nich miało jednak dopiero nadejść. Po kilku gorzkich słowach w szatni gospodarze lepiej weszli w drugą połowę, dość szybko, bo w 56 minucie wyrównali, ale... z prowadzenia cieszyli się tylko dwie minuty, gdy grający świetny mecz Erick Otieno z pomocą słupka ponownie zapewnił prowadzenie Rakowowi. Chwilę później Legia dostała kolejny cios, gdy ten sam Otieno wrzucił Oliwierowi Kwiatkowskiemu piłkę tak dobrą, że 21-latkowi pozostało dostawić... klatkę piersiową. Po tym golu stołeczni jeszcze się podnieśli, zdobyli dwa gole, ale tylko jeden został uznany (przy trafieniu na 3:3 Roberta Deziela arbiter dopatrzył się spalonego). Gdy w 72 minucie rezerwowy Kwiatkowski po raz drugi wpisał się na listę strzelców (a mowa o zawodniku, który prawdopodobnie w ogóle by nie zagrał, gdyby kontuzji w 32 minucie nie doznał Lamine Diaby-Fadiga), Warszawianie zdali sobie sprawę, że tego dnia z Rakowem nawet nie zremisują.

W starciu Papszuna ze Szwargą bardziej spodziewano się piłkarskich szachów, a wyszedł pełen wrażeń rollercoaster. Sztampowo można napisać, że uczeń przerósł mistrza – to pierwsze zwycięstwo wieloletniego asystenta nad swoim trenerskim guru.

Mariusz Rajek

MÓWIĄ LICZBY

LEGIA		RAKÓW
58	posiadanie piłki	42
14	strzały	15
4	strzały celne	7
3	rzuty rożne	2
9	faule	11
5	spalone	0
0	żółte kartki	0

OCENA MECZU ★★★★★

Legia Warszawa **2:4 (0:1)** **Raków Częstochowa**

0:1 – Makuch, 21 min (asysta Tudor), 1:1 – Chodyna, 56 min (bez asysty), 1:2 – Otieno, 58 min (bez asysty), 1:3 – Kwiatkowski, 61 min (asysta Otieno), 2:3 – Biczachczjan, 63 min (asysta Vjunnyk), 2:4 – Kwiatkowski, 72 min (asysta Emreli)

LEGIA: Hindrich 2 – Piątkowski 3, Augustyniak 3, Deziel 4 (84. Colak niesklas.) – Wszołek 4 (68. Vinagre 3), Urbański 4, Szymański 3 (68. Arreiol 3), Chodyna 5 – Vjunnyk 5 (73. Sevcik niesklas.), Stępniewski 3 (46. Biczachczjan 5) - Zjawiński. Trener Marek PAPSZUN. Rezerwowi: Brkić, Fukuda, Kuchta, Reca, Arsenić.

RAKÓW: Karić 6 – Tudor 7, Racovitan 6, Svarnas 5 – Pieńko 7 (86. Jendryka niesklas.), Repka 6, Koczergin 6 (86. Bulat niesklas.), Otieno 8 – Diaby-Fadiga 5 (32. Kwiatkowski 8, 86. Struski niesklas.), Makuch 7 – Emreli 7 (73. Molnar niesklas.). Trener Dawid SZWARGA. Rezerwowi: Trelowski, Żołneczko, Brorsson, Zatterstroem, Brusberg, Mircetić, Basse.

Sędziował Jarosław Przybył (Kluczbork) – 7. **Sędzia VAR** Tomasz Musiał (Kraków). **Widzów** 24 337. **Czas gry** 98 min (49+49). Bez żółtych kartek.

ŻAŁOBA NA STADIONACH

■ Wszystkie mecze ekstraklasy oraz niższych lig na szczeblu centralnym były w niedzielę poprzedzone minutą ciszy ku pamięci ofiar sobotniego zamachu w Krakowie. W kraju ogłoszono żałobę narodową. W sobotę wieczorem Ekstraklasa SA wydała specjalny komunikat dotyczący niedzielnych meczów. „Odbędą się w stonowanej atmosferze, bez dodatkowej oprawy i celebracji oraz zostaną poprzedzone minutą ciszy" - zapowiedziano .

- Przed podjęciem decyzji długo to konsultowaliśmy i konkluzja jest taka, że nie możemy ugiąć się przed jakimkolwiek aktem terroru ani próbą zastraszania. W związku z ogłoszeniem żałoby narodowej, obowiązującej 8 i 9 listopada 2026 roku, oraz zasad dotyczących jej przestrzegania, wszystkie zaplanowane na dzień 8 listopada mecze 14. kolejki PKO Bank Polski Ekstraklasy należy poprzedzić minutą ciszy - zapowiedział Marcin Stefański, dyrektor operacyjny Ekstraklasy SA, i z tej zapowiedzi się wywiązano.

- Zaapelowaliśmy do wszystkich organizatorów, aby w związku z żałobą narodową ograniczyć do niezbędnego minimum oprawę przedmeczową, odwołać występy oraz pokazy artystyczne i podjąć niezbędne działania, także medialne, aby w czasie trwania żałoby narodowej należycie upamiętnić pamięć ofiar zamachu w Krakowie - dodał.

Sport 53b5247f83

Na drugim planie

Mecz z Górnikiem był ostatnim dla trenera Wieczystej Żeljko Kopicia. To, co działo się w Zabrzu, toczyło się w cieniu krakowskiej tragedii...



Fot. Sebastian Sienkiewicz / Press Focus

Na kogo liczyć, jak nie na kapitana? Erik Janża ma się z czego cieszyć!

Po kolejnym przegranym spotkaniu władze beniaminka podjęły decyzję, że trenerem zespołu nie będzie już Chorwat, który pod koniec sierpnia zastąpił Kazimierza Moskala. Zmiana tego ostatniego niewiele dała, bo tworzona za dużą kasę drużyna jak przegrywała spotkania na początku sezonu, tak przegrywa i teraz, choć z wiceliderem wcale nie musiała polec.

Gospodarze, a w szczególności Maksym Chłań, z takim impetem zaczęli pojedynek, że już w pierwszym fragmencie mogło być po sprawie. Ukrainiec szalał na lewej stronie. Strzelał, ogrywał rywali, a także świetnie zagrywał kolegom, jak w 21 minucie Erikowi Prekopowi, który nie trafił z trzech metrów, posyłając futbolówkę ponad bramką... To było „pudło" kolejki!

W końcu gol padł, ale... dla rywala! Dość przypadkowy, bo piłka po strzale Brazylijczyka Lucasa Piazona odbiła się od nogi (zastępującego na środku obrony pauzującego za kartki Rafała Janickiego) Maximiliana Dietza, zmyliła Philippa Schulze i powoli wleciała do siatki. – Miałem pecha w tej sytuacji. Nie bardzo byłem w stanie cokolwiek zrobić. Piłka trafiła w moje nogi, a bramkarz był już w innym miejscu. Najważniejsze, że ostatecznie skończyło się dobrze dla nas – analizował po spotkaniu Dietz. Zaraz po stracie, po kolejnej świetnej akcji Chłania wyrównał Ondrej Zmrzly, koronując świetne w swoim wykonaniu ostatnie tygodnie.

Po przerwie konsternacja, bo za nurkowanie w polu karnym drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę zobaczył Lisandro Semedo. Po konsultacji z bocznym Wojciech Myć zmienił jednak decyzję i gracz z Republiki Zielonego Przylądka mógł kontynuować grę. Wieczysta broniła się wszystkimi siłami, Górnik atakował, ale wynik nie ulegał zmianie. Tak było do ostatniej minuty! Wtedy do rzutu wolnego podszedł Erik Janża i przymierzył jak z Danią na Euro 2024! Wtedy skapitulował sam Kasper Schmeichel, teraz świetnie broniący Mateusz Kochalski. Po miesiącu przerwy Górnicy, wspierani przez komplet widzów, znowu zeszli z boiska jako zwycięzcy.

Michał Zichlarz

MÓWIĄ LICZBY

GÓRNIK		WIECZYSTA
56	posiadanie piłki	44
22	strzały	6
11	strzały celne	4
3	rzuty rożne	5
0	spalone	0
8	faule	11
2	żółte kartki	3

GŁOS TRENERÓW

■ **Żeljko KOPIĆ:** - Przez pierwsze 20 minut rywale byli lepsi, wchodzili w nasze pole karne, tworzyli zagrożenie. Potem zaczęliśmy wychodzić z opresji, zaczęliśmy podchodzić w okolice pola karnego Górnika i zdobyliśmy bramkę. Niestety, nie zadbaliśmy o pressing.

■ **Michal GASPARIK:** - To nie jest normalne. Męczy mnie patrzenie zza linii, bo stwarzamy sytuacje, ale niczego nie zrobimy, jeśli nie będziemy skuteczni. A znów nie byliśmy. Gdybyśmy prowadzili 1:0, moglibyśmy grać zupełnie inaczej. Pomogły nam zmiany, Sondre Liseth i Janis Antiste dodali dobrej energii i jakości. Zasłużyliśmy na drugą bramkę, ale powinno to wyglądać inaczej.

CIĘŻKO BYŁO GRAĆ...

■ Do zamachu w Krakowie (sprawca zabił sześć osób i kilkanaście ranił), który miał miejsce dwie godziny przed meczem w Zabrzu, odniósł się pochodzący ze stolicy Małopolski Kamil Pestka. – Jestem głęboko wstrząśnięty tym, co się wydarzyło, tym bardziej że jestem Krakowianinem. Ciężko było się w stu procentach skupić na graniu, na meczu. To bardzo ciężki dzień... W takiej sytuacji, w takich momentach futbol schodzi na drugi plan – komentował załamany zawodnik.

OCENA MECZU ★ ★ ★

Górnik Zabrze **2:1 (1:1)** Wieczysta Kraków

0:1 – Piazon, 33 min (asysta Semedo), 1:1 – Zmrzly, 33 min, 2:1 – Janża, 90 min (wolny)

GÓRNIK: Schulze 6 – Zmrzly 7, Dietz 6, Josema 6, Janża 8 – Peter 6 (84. Ikia Dimi niesklas.), Hojholt 6, Bernardo 6 (78. Kubicki niesklas.), Urbański 5 (61. Liseth 4), Chłań 8 – Prekop 4 (61. Antiste 4). Trener Michal GASPARIK. Rezerwowi: Kania, Loska, Warczak, Bochniewicz, Semik, Inoussa, Donio.

WIECZYSTA: Kochalski 7 – Villar 4 (64. Pusić 3), Fila 5, Djermanović 5, Dujmović 5, Pestka 5 – Maigaard 4, Piazon 5, Semedo 5 (89. Lungoyi niesklas.) – Koulouris 4 (79. Lederman niesklas.), Christensen 4 (88. Białek niesklas). Trener Żeljko KOPIĆ. Rezerwowi: Mikułko, Knežević, Milić, Dankowski, Vojtko.

Sędziował Wojciech Myć (Lublin) – 5. **Sędzia VAR** Piotr Urban (Siedlce). **Czas gry** 97 min (45+52). **Widzów** 27 867 (komplet). **Żółte kartki** Hojholt (47. faul), Janża (90+1. niesport. zach.) – Semedo (43. faul), Pestka (79. faul), Pusić (87 niesport. zach.).

Wyjątkowo tępe scyzoryki

37 strzałów i 20 rzutów rożnych. Dla Korony to za mało, aby zdobyć bramkę.

MÓWIĄ LICZBY

KORONA		RADOMIAK
54	posiadanie piłki	46
37	strzały	12
11	strzały celne	3
20	rzuty rożne	3
12	faule	15
1	spalone	1
4	żółte kartki	5
0	czerwone kartki	1

Jeśli w piątek była Święta Wojna, to w sobotę... co najwyżej błogosławiona. Rywalizacja Korony z Radomiakiem także stara się posiąść tę mocarną nazwę, ale jeszcze musi trochę nad tym popracować... Tak jak popracować musi Korona, która zaprezentowała swoim kibicom – bo ci z Radomia nie mogli przyjechać – koncert nieskuteczności o takiej skali, jakiej dawno już w ekstraklasie nie było.

37 strzałów, 11 celnych, 20 rzutów rożnych, ostemplowany słupek, 52 obecności w polu karnym Radomiaka, do tego ostatnie minuty z przewagą jednego zawodnika – i mało! Nieporadność gospodarzy była wręcz porażająca, szczególnie w drugiej połowie. Goście chyba sami byli zdziwieni, że im wpadało, a Kielczanom – nie. Bo Radomiakowi wpadło dwa razy w podobny sposób – centra z lewej, lekki chaos i główka. Nie było tak, że przyjezdni byli bezzębni, bo parę okazji też mieli, ale w porównaniu ze Scyzorykami – to było nic. A jednak to „nic" wystarczyło!

(PTub)

GŁOS TRENERÓW

■ **Robert KOLENDOWICZ**: – Komentarz nie może być inny. Jesteśmy ogromnie rozczarowani, bo to był ważny mecz z różnych względów. Niestety nie wygraliśmy go, choć w moim odczuciu stworzyliśmy dużo sytuacji. Po raz kolejny jednak nie byliśmy skuteczni ani w polu karnym przeciwnika, ani... przed własną bramką.

■ **John CARVER:** – Typowy mecz derbowy, wiele energii i wiele wysiłku ze strony dwóch drużyn. Dobrze zaczęliśmy, ale Korona później przejęła inicjatywę, wyprowadzając groźne kontrataki. Kielczanie mieli zdecydowanie więcej sytuacji niż my, ale muszą je wykorzystywać. Cieszy mnie szczególnie to, że nie straciliśmy bramki.



Fot. PAP / Piotr Polak

Filip Majchrowicz musiał się nafruwać – obronił aż 11 uderzeń!

OCENA MECZU ★ ★ ★

Korona Kielce **0:2 (0:0)** Radomiak

0:1 – Koperski, 69 min (głową, asysta Grzesik), 0:2 – Grzesik, 82 min (głową, asysta Luquinhas)

KORONA: Dziekoński 4 – Długosz 4, Smolarczyk 5, Mosór 5 (90. Błanik niesklas.), Pięczek 4 (80. Matuszewski niesklas.) – Jakubczyk 4, Hellebrand 5 (72. Nono niesklas.), Remacle 3 (80. Bąk niesklas.) – Mena 6, Stępiński 2, Fassbender 3 (72. Ameyaw niesklas.). Trener Robert KOLENDOWICZ. Rezerwowi: Mamla, Barczak, Chmielewski, Gustafson, Davidović.

RADOMIAK: Majchrowicz 9 – Ouattara 0, Kingue 5, Koperski 7, Conrado 5 – Alves 4, Donis 5 – Grzesik 8, Luquinhas 6 (89. Karasek niesklas.), Ronaldo 4 (68. Nunnely 3) – Goure 3 (75. Luiz niesklas.). Trener John CARVER. Rezerwowi: Gradecki, Koptas, Dieguez, Wolski, Balde, Baro, Manu.

Sędziował Tomasz Kwiatkowski (Warszawa) – 7. **Sędzia VAR** Kornel Paszkiewicz (Wrocław). **Widzów** 10 934. **Czas gry** 97 min (47+50). **Żółte kartki** Hellebrand (11. faul), Remacle (27. faul), Fassbender (45+1. dyskusje), Smolarczyk (80. dyskusje) – Kingue (39. faul), Conrado (42. faul), Ouattara (45+1. dyskusje, 85. faul), Koperski (59. niesport. zach.), **czerwona** Ouattara (85. druga żółta).

Sport 53b5247f83

Nie w tę stronę, Ilja!

Rafał Górak nie zwykł publicznie narzekać na sędziowskie decyzje, więc jeśli zmienił zasady, kontrowersja musiała być znacząca.

W 36 min drugiej połowy Marcin Wasielewski w narożniku pola karnego najpierw zwiódł balansem ciała Kamila Jóźwiaka, a potem runął jak długi na ziemię. Daniel Stefański nie miał wątpliwości: karny dla GieKSy. – Na pewno był jakiś kontakt między nimi, bo go po prostu słyszałem, a byłem za „Wasylem" – dowodził Alan Czerwiński, wielokrotnie odważnie zapędzający się pod bramkę gospodarzy. Stefański, dotąd pewny swej racji, za chwilę od Szymona Marciniaka dostał jednak sygnał na słuchawkę: „Podejdź no do monitora". Wizyta była krótka i poskutkowała odwołaniem wcześniejszej decyzji i – dodatkowo – napomnieniem Wasielewskiego za symulowanie...

Co ciekawe – wcale nie o tę sytuację chodziło Górakowi...



Fot. PAP / Artur Reszko

Ilja Szkurin wielokrotnie szarżował w dobrą stronę. Pech dopadł go w polu karnym jego drużyny...

Różne znaczenia słowa „kontra"

W 36 min pierwszej połowy, też w narożniku pola karnego, też Kamil Jóźwiak starł się z Kacprem Łukasiakiem. Okrzyk bólu GieKSiarza słychać było... chyba nawet na Nowej Bukowej i to bez pośrednictwa telewizji. Stefański jednak grę puścił, a za chwilę próbującego przerwać akcję gospodarzy Mateusza Kowalczyka ukarał kartką za faul na Białostoczaninie. Nie byłoby tej kary indywidualnej, gdyby wcześniej arbiter zrobił, co należy.

– Wygrałem pozycję i piłkę, dotknąłem rywala, chyba nawet nadepnąłem go, owszem, ale w momencie, kiedy biegłem już do kontry, po wygraniu pozycji – dowodził w przerwie, przed obiektywem kamer Canal+, skrzydłowy Jagiellonii.

Kontrę... dostał półtorej godziny później, na pomeczowej konferencji prasowej. – To jest ewidentny rzut karny na Łukasiaku. Kamil Jóźwiak wcale nie wygrał pozycji – zaocznie odpowiadał byłemu reprezentantowi Polski Rafał Górak. Ten sam, który zawsze powtarzał, że dumni powinniśmy być z pozycji Szymona Marciniaka w środowisku sędziowskim na świecie. No to tym razem – przez brak wezwania Stefańskiego przed ekran – na tym nieskalanym wizerunku płockiego rozjemcy chyba pojawiła się skaza...

Pechowa wina Szkurina

Bo Górak – jak niewielu jego kolegów po fachu – zwykł był nazywać rzeczy po imieniu. – To jest nasz kiks i nie ulega to wątpliwości – krótko i jednoznacznie oceniał gola dla gospodarzy. Sergio Lozano, który dał świetną zmianę w Jadze (– Liczy się nie tylko to, w jakim składzie zaczynamy spotkanie, ale również to, w jakim je kończymy. Sergio dał nam konkrety, czyli to, czego od niego oczekiwaliśmy – komplementował go Mikołaj Łuczak, po raz kolejny zastępujący na ławce zdyskwalifikowanego Adrian Siemieńca), posłał z wolnego dobrą piłkę w światło bramki gości, ale grający znakomite spotkanie Gabriel Kobylak (zaczął popis już w 50 sek., broniąc strzał Jesusa Imaza; a potem było równie dobrze) zapewne poradziłby sobie z tym strzałem. Gdyby nie pechowa interwencja Ilji Szkurina...

Za mało odwagi!

„Nie w tę stronę" – chcieliby krzyknąć fani GKS-u, wspominając dobre okazje Białorusina pod przeciwną bramką. Żadna z nich gola jednak gościom nie przyniosła... – Ostatnimi czasy dobrze broniliśmy stałych fragmentów. Przytrafiło się, bierzemy całą drużyną odpowiedzialność za tę sytuację – cytowany już Czerwiński nie zamierzał obarczać Szkurina winą za niefortunne dotknięcie futbolówki. Punktu Katowiczanom to jednak nie przywróciło. – Zwłaszcza w 1. połowie zabrakło nam odwagi oraz grania piłką, a przecież to potrafimy. Tym razem wybieraliśmy tylko proste środki – jak widać ze słów stopera GieKSy, nie tylko jej trener potrafi nazywać rzeczy po imieniu...

(DaL)

MÓWIĄ LICZBY

JAGIELLONIA		GKS
57	posiadanie piłki	43
22	strzały	12
6	strzały celne	2
8	rzuty rożne	7
3	spalone	2
8	faule	10
0	żółte kartki	3

OCENA MECZU ★ ★ ★

Jagiellonia Białystok 1:0 (0:0) **GKS Katowice**

1:0 – Szkurin, 69 min (sam.)

JAGIELLONIA: Abramowicz 5 – Conceicao 6, Konstantopoulos 6, Kobayashi 6, Montoia 6 – Jóźwiak 6 (90. Kucharski niesklas.), Romanczuk 7, Imaz 5 (64. Lozano 6), Klynge 6, Szmyt 5 (64. Sow 3) – Prelec 4. Trener Mikołaj ŁUCZAK. Rezerwowi: Perchel, Polak, Vital, Drachal, Finndell, Wdowik, Pankiewicz, Zalewski, Kozłowski.

GKS: Kobylak 8 – Wasielewski 4 (85. Jirka niesklas.), Czerwiński 6, Klemenz 6, Resta 7, Wdowiak 5 (64. Galan 4) – Wędrychowski 4 (64. Markovic 4), Kowalczyk 5 (78. Wolski niesklas.), Łukasiak 5 (78. Milewski niesklas.), Nowak 5 – Szkurin 5. Trener Rafał GÓRAK. Rezerwowi: Kikolski, Jędrych, Olsen, Kokosiński, Rasak, Bartlewicz.

Sędziował Daniel Stefański (Bydgoszcz) – 4. **Sędzia VAR** Szymon Marciniak (Płock). **Czas gry**: 96 min (48+48). **Widzów** 15306. **Żółte kartki**: Resta (23. faul), Kowalczyk (37. faul), Wasielewski (83. niesp. zach.).

Dla koneserów

Co nam pozostanie w pamięci po spotkaniu na Tarczyński Arena? Zmarnowany karny, poprzeczka i słupek, ofiarność w blokowaniu stuprocentowej okazji, wreszcie garść złotych myśli uczestników.

Napastnik we własnym polu karnym to... dodatkowe niebezpieczeństwo. Hugo Vallejo klasycznym łowcą goli nie jest, ale niejedną ładną bramkę dla Piasta już zdobył. We własnej „szesnastce" tym razem okazał się jednak „koniem trojańskim".

Historia pewnej „jedenastki"

Vallejo zagapił się w łatwej pozornie sytuacji, w efekcie czego Eniss Shabani „dziobnął" mu piłkę i przewrócił się w kontakcie z Hiszpanem. Karny!

Toni Golem, dotychczasowy asystent Ante Simundży, który w minionych dniach zastąpił swego pryncypała w roli „pierwszego": – Przemysław Banaszak był pierwszym wyznaczonym do karnego. W poprzednim sezonie strzelił wiele karnych. Teraz też czuł się pewny siebie, chciał strzelać. Spróbował, ale...

Przemysław Banaszak, napastnik Śląska, egzekutor „jedenastki", w przerwie na antenie Canal+: – Chciałem czekać na bramkarza, jak zwykle to robię. Jednak nie wyczekałem do końca, na dodatek za lekko uderzyłem.

Domen Gril, bramkarz Piasta: – Jeśli chodzi o obronę karnego, trenerzy przygotowali materiał, który przeanalizowaliśmy i dało to rezultat.

Niewykorzystane okazje się mszczą? Stare piłkarskie porzekadła – aczkolwiek z reguły mają solidne fundamenty w boiskowej praktyce – nie zawsze się sprawdzają. Widocznie to jeszcze nie ten moment, by Ivan Lima – jak to kiedyś podkreślał Daniel Myśliwiec – zdobył gola w ważnym momencie. Najpierw trafił w poprzeczkę wrocławskiej bramki, potem – po ręce Karola Niemczyckiego – w jej słupek. Asystent arbitra głównego podniósł chorągiewkę, ale nie ma stuprocentowej pewności, że ta decyzja utrzymałaby się przy interwencji VAR-u, gdyby padł gol...

Wślizg na wagę punktu

W drugiej połowie wszystko, co najważniejsze, wydarzyło się w 66 min. Vallejo tym razem w odsłonie pozytywnej: kapitalnie zagrał „klepę" z Leandro Sancą, a potem wyłożył piłkę na piąty metr. Samuel Ntamack już szykował się do łatwego „wsadzenia" jej do siatki, gdy ofiarnym wślizgiem zablokował go Alex Timossi Andersson.

Daniel Myśliwiec, trener Piasta: – Kluczowy moment, na który liczyliśmy, to było wyblokowanie Ntamacka. To była różnica, która dała Śląskowi punkt.

Karol Niemczycki, bramkarz Śląska: – Do plusów należą nasza postawa, walka i zaangażowanie. To coś, od czego musimy wyjść – fundament, który powinien być w każdym meczu. Na tym możemy dalej budować.

Właściwe dać rzeczy słowo

Na tym można listę momentów podnoszących widzom ciśnienie zamknąć. Potem wystarczyło podstawić mikrofony...

Myśliwiec raz jeszcze: – Zacytuję klasyka gliwickiej piłki, mojego kapitana: „Jak jest remis, to jest remis". Mówiąc trochę bardziej serio, 0:0 zawsze źle się kojarzy. Nuda, nuda i jeszcze raz nuda, ale myślę, że tutaj tak nie było.

MÓWIĄ LICZBY

ŚLĄSK		PIAST
45	posiadanie piłki	55
10	strzały	16
2	strzały celne	2
4	rzuty rożne	6
0	spalone	2
14	faule	8
2	żółte kartki	3

Niemczycki ponownie: – Nie był to bardzo dynamiczny mecz. Śmiało można go nazwać „meczem dla koneserów".

I Golem na podsumowanie finalne: – Nie możesz wygrać, to nie przegraj...

Kurtyna, dziękujemy za występ! **Dariusz Leśnikowski**

OCENA MECZU ★

Śląsk Wrocław 0:0 **Piast Gliwice**

ŚLĄSK: Niemczycki 5 - Timossi Andersson 6, Szala 5, Ba 5 (73. Malec niesklas.), Dijaković 5, Jurčec 4 - Shabani 5 (73. Marjanac niesklas.), Linetty 4 (61. Yriarte 4), Tomasiewicz 5 (83. Ciućka niesklas.) - Samiec-Talar 4, Banaszak 3 (61. Dembele 5). Trener Toni GOLEM. Rezerwowi: Ślizniak, Szromnik, Borys, Ciućka, Camoes, Llinares, Żulewski.

PIAST: Gril 6 – Twumasi 5, Rivas 6, Sierralta 6, Borowski 4 – Lima 6 (60. Mucha 4), Boisgard 5, Leśniak 5 (85. Łabojko niesklas.), Vallejo 4 (90. Kucharski niesklas.) - Sanca 4 (86. Felix niesklas.), Katsantonis 3 (60. Ntamack 3). Trener Daniel MYŚLIWIEC. Rezerwowi: Grelich, Mendes-Dudziński, Maziarz, Pitan.

Sędziował Bartosz Frankowski (Toruń) - 6. **Sędzia VAR** – Marcin Szczerbowicz (Olsztyn). **Czas gry** – 97 min (46+51) **Widzów** 9031. **Żółte kartki**: Banaszak (38. faul), Timossi Andersson (81. faul) – Twumasi (61. faul), Sierralta (78. faul), Boisgard (87. niesp. zach.).

Sport 53b5247f83

Trener zwolniony!

CRACOVIA

Pasy przekazały, że Bartosz Grzelak nie jest już ich trenerem. 48-latek objął zespół 20 kwietnia, a jego zadaniem było utrzymanie drużyny w ekstraklasie. Cel osiągnął, choć pod jego kierunkiem zespół w pięciu meczach nie odniósł zwycięstwa, a zanotował pięć remisów. W tym sezonie Cracovii nie wiodło się lepiej. W 14 spotkaniach wygrała trzy razy, trzykrotnie remisowała i poniosła osiem porażek. Z dorobkiem 12 punktów zajmuje miejsce w dole tabeli. Ponadto odpadła z Pucharu Polski, przegrywając po rzutach karnych z drugoligowym Zniczem Pruszków. Grzelak punktował w ekstraklasie ze średnią 0,86 na mecz.

Głupio wyszło...

Rozmowa z **Mateuszem Klichem**, pomocnikiem Pasów, byłym reprezentantem Polski



Kilka minut przed końcem chciał pan przerwać kontratak, ale żeby faulem na czerwoną kartkę?!

- Głupi faul, niepotrzebnie to zrobiłem. Jako doświadczony zawodnik nie powinienem tego robić, ale nie miałem innej możliwości, żeby go zatrzymać. Robiłem wszystko, żebyśmy nie stracili trzeciej bramki, a skończyło się bardzo głupim faulem. Po prostu czułem dużo emocji związanych z tym spotkaniem. Chciałem dać z siebie wszystko i te emocje były widoczne. To był dla mnie wyjątkowy mecz, nie ma co ukrywać. Bardzo zależało nam na zwycięstwie. Może nawet za bardzo. Wychowałem się w piłkarsko w Cracovii, od 13. roku życia mieszkałem w internacie, grałem w trampkarzach i juniorach. Głupio wyszło z tą kartką...

Koledzy komentowali tę sytuację w szatni?

- Nie ma czego komentować. Każdy wiedział, że to była głupota. Piłka nożna wywołuje duże emocje, które wzięły górę. Bardzo zależało nam na tym, żeby z Wisłą nie przegrać.

Na początku prezentowaliście się całkiem dobrze, ale Wisła była skuteczniejsza w kluczowych momentach.

- Wisła w tym sezonie rzadko grała tak słabo u siebie i stwarzała sobie tak mało sytuacji. Zazwyczaj ma ich bardzo dużo w każdym meczu, a teraz niewiele. Podarowaliśmy jej dwie bramki. Były jakieś przebitki, wybicia, rykoszety, trochę pecha, ale... sami sobie te gole strzeliliśmy, jednak my również nie stworzyliśmy zbyt wielu sytuacji. Rzut karny też szczęśliwy, po dobitce. To był mecz na remis - przynajmniej tak mi się wydaje - ale niestety nie potrafiliśmy strzelić drugiej bramki i przegraliśmy.

Po przerwie na około 15 minut mocno przycisnęliście rywali. Nie przypominam sobie, żeby w tym sezonie ktoś tak długo zamykał Wisłę w jej polu karnym.

- Właśnie dlatego wydaje mi się, że zagraliśmy całkiem przyzwoite spotkanie. Potrafiliśmy zamknąć Wisłę na jej połowie i praktycznie nie pozwalaliśmy jej rozwinąć skrzydeł w drugiej połowie. To jest jakiś pozytyw po tym meczu, ale oczywiście nie wystarczył. Nasza gra ofensywna nie była wystarczająco dobra i nie wracamy do dobrych wyników.

Cracovia wygrała tylko trzy mecze, ma 12 punktów. Zaczyna robić się niebezpiecznie?

- Sytuacja już od dawna jest zła. Mamy za sobą 14 meczów i tylko trzy zwycięstwa. To po prostu bardzo słaba statystyka. Liczyliśmy, że teraz uda nam się wygrać i będzie to dla nas taka fajna trampolina. Teraz jest przerwa na reprezentację i musimy popracować.

Przed wami trudny terminarz: Jagiellonia, Korona, Widzew a na koniec roku Lech.

- W tym momencie niezależnie z kim byśmy grali, każdy mecz będzie trudny. Nie ma więc znaczenia, kto jest naszym przeciwnikiem. Musimy po prostu lepiej grać w piłkę.

Rozmawiał Michał Knura

Wiocha Cracovii

Rozmowa z **Alanem Urygą**, kapitanem Białej Gwiazdy



Fot. Michał Kędzierski / Press Focus

Urodzony i wychowany w Krakowie Alan Uryga marzył o zwycięstwie nad Cracovią.

Zwycięstwo w derbach smakuje wyjątkowo?

- Życzyłbym sobie, żeby każdy mecz kończył się w taki sposób. W derbach wynik jest ponad wszystko. Dopisujemy trzy punkty i reszta mnie nie interesuje. Derby są jak finały, trzeba je wygrać. Gdyby przed meczem ktoś powiedział, że wygramy 1:0 po bramce samobójczej lub 5:4 po moich dwóch samobójach, brałbym to w ciemno. Marzyłem o takim wyniku, marzyłem o zwycięstwie. Bardzo się cieszę.

W pierwszej połowie byliście lepsi, ale po przerwie zabrakło wam trochę utrzymania się przy piłce.

- Zabrakło nam przede wszystkim spokoju. Jestem przekonany, że przy naszej jakości piłkarskiej, którą pokazywaliśmy w tym sezonie, powinniśmy kontrolować mecz. Daliśmy się wciągnąć w prostszą grę - mecz walki, bardziej agresywne widowisko. Jeśli mogę czegoś żałować, to właśnie tego. Jest zwycięstwo i o to chodzi w derbach. Zrzucam to trochę na karb wagi tego meczu.

W końcówce Mateusz Klich za kopnięcie Jeremy'ego Guillemenota obejrzał czerwoną kartkę...

- Nie chcę powiedzieć czegoś głupiego, żeby potem nie było nagłówków, ale było to absolutnie skandaliczne zachowanie. Jakieś dziwne zagranie pod publiczkę. Może dlatego, że Cracovia przegrywała? Może wierzyła w odwrócenie losów meczu, ale chyba nie do końca. To był akt desperacji, żeby po meczu rozeszło się wśród kibiców, że „ja walczyłem, skopałem Wiślaka i zrobiłem swoje". Myślałem, że Mateusz jest troszeczkę rozsądniejszą osobą.

Wydaje się, że wy bardziej chcieliście grać w piłkę, a Cracovia skupiła się na walce.

- Jestem bardzo dumny z chłopaków, że utrzymaliśmy wysoki poziom agresywności, ale takiej pozytywnej - nie mówię tu o chamskich zachowaniach. Nie odstawialiśmy nogi, a to nie zawsze było takie oczywiste ze względu na specyfikę naszej drużyny. Dźwignęliśmy to mentalnie, a także pod względem boiskowej walki i agresji.

Po kartce dla Klicha pan starł się z Karolem Knapem. Sędzia was oszczędził?

- Ręce poszły w ruch u każdego. Zbulwersowało mnie to, że Klich odstawia taki numer, a pierwsi na murawie pojawiają się ludzie z ławki Cracovii i zgłaszają jakieś pretensje, jakby chcieli coś ugrać. To też było zagranie pod publiczkę. Wiocha.

Pan zareagował w obronie drużyny?

- Tak, zawsze tak działam w obronie kolegów. Kiedy widzę, że z ławki wbiega rozpędzony zawodnik i próbuje wariować, staram się mu delikatnie wyperswadować, że w tym momencie jego miejsce jest poza boiskiem.

Duża to rzecz wysłuchać po końcowym gwizdku „Time to say goodbye" i powiedzieć Wisła Pany?

- Wielka rzecz! Marzyłem o tym, żeby spotkanie zakończyło się naszym zwycięstwem. Była długa przerwa w meczach derbowych, a ja sam tylko raz miałem okazję cieszyć się ze zwycięstwa nad Cracovią. Mógłbym tak wymieniać dalej, bo powodów do radości jest wiele.

W tej rundzie jeszcze nie wygraliście na wyjeździe, ale jeżeli pokonacie Motor, to zanotujecie komplet zwycięstw u siebie.

- Jeśli mamy mówić o małych celach, to brak zwycięstwa na wyjeździe ciąży nam najbardziej. Zbudowaliśmy twierdzę u siebie, ale musimy zacząć punktować u rywali, jeśli chcemy myśleć o czymś więcej niż spokojne utrzymanie.

Rozmawiał Michał Knura

MECZE PIĄTKOWE

OCENA MECZU ★ ★ ★ ★ ★

Motor Lublin **3:2 (1:2)** **Wisła Płock**

1:0 – Bereszyński, 2 min (głową, asysta Ronaldo), 1:1 – Sliva, 31 min (głową, asysta Akere), 1:2 – Kobacki, 33 min (asysta Akere), 2:2 – Ndiaye, 53 min (asysta Ronaldo), 3:2 – Czubak, 90+8 min (asysta Lukoszek)

MOTOR: Tratnik 6 – Santos 6 (62. Lukoszek 4), Plavotic 6, Bereszyński 8 (79. Bartos niesklas.), Luberecki 6 – Lopes 5 (78. Meyer niesklas.), Bourhane 5 (61. Tall 2), Simon 6 – Ronaldo 7 (79. Aiko niesklas.), Czubak 7, Ndiaye 8. Trener: Mariusz MISIURA. Rezerwowi: Popa, Akatow, Łęgowski, Złomańczuk, Haxha, Posmyk, Gregorski.

WISŁA P.: Leszczyński 5 – Silva 5, Kamiński 6, Haglind-Sangre 0 – Gallapeni 6, Flis 6, Radwański 6 (80. Pomorski niesklas.), Rogelj 6 – Kobacki 6 (71. Hiszpański niesklas.), Sekulski 4 (64. Hamulić 1), Akere 7 (71. Prsir niesklas.). Trener Adam MAJEWSKI. Rezerwowi: Burek, Błaszkiewicz, Rogowski, Więckowski, Kuczko.

Sędziował Marcin Kochanek (Opole) - 7. **Sędzia VAR** Damian Kos (Wejherowo) i Dawid Golis (Skierniewice). **Widzów** 8410. **Czas gry** – 100 min (46+54). **Żółte kartki** Bourhane (35. faul), Santos (55. faul), Tall (90+2. faul), Luberecki (90+5. faul), Ndiaye (90+10. faul) - Akere (16. faul), Haglind-Sangre (76. faul i 81. faul), Hiszpański (90+8. faul), **czerwona** Haglind-Sangre (81. po drugiej żółtej).

OCENA MECZU ★ ★

Wisła Kraków **2:1 (2:1)** **Cracovia**

1:0 - Carbo, 9 min (asysta Ertlthaler), 1:1 – Hasić, 20 min (bez asysty), 2:1 – Božić, 45+2 min (bez asysty)

WISŁA K.: Łubik 5 - Giger 5, Uryga 6, Grujcić 6 (79. Maisonneuve niesklas.), Krzyżanowski 5 - Carbo 6 (90. Mesenguer niesklas.), Duda 5 - Duarte 6, Ertlthaler 6, Božić 6 (79. Lelieveld niesklas.) - Rodado 5 (90. Guillemenot niesklas.). Trener Mariusz JOP. Rezerwowi: Neugebauer, Mikulec, Pławiński, Kutwa, Biedrzycki.

CRACOVIA: Madejski 5 – Kakabadze 5, Henriksson 5 (84. Baumgartner niesklas.), Traore 5, Burlet 4 – Hasić 5, Al-Ammari 5 (84. Zahiroleslam niesklas.), Knap 5 (90. Piła niesklas.), Klich 0, Minczew 5 (60. Ltaief 5) – Nordas 4 (60. Berte 4). Trener Bartosz GRZELAK. Rezerwowi: Chrapusta, Bobek, Selan, Glik, Dej, Perković, Kameri.

Sędziował Szymon Marciniak (Płock) – 7. **Sędzia VAR** Jarosław Przybył (Kluczbork). **Czas gry** 109 min (57+52). **Widzów** 31 849. **Żółte kartki** Božić (75. niesportowe zachowanie), Łubik (90+3. niesportowe zachowanie) - Hasić (12. faul), Nordas (45+8. faul), Kakabadze (70. faul), Knap (75. niesportowe zachowanie), Burlet (86. faul), Zahiroleslam (90+4. niesportowe zachowanie), **czerwona** Klich (90+3. brutalny faul).

Sport 53b5247f83


Fot. Artur Kraszewski / Press Focus

Lżej na sercach

Po tej główce „Wiśnia" celebrował radość z bramki.

Widzew odniósł pierwsze w tym sezonie zwycięstwo na własnym stadionie i dopiero drugie w lidze, na które Czerwona Armia czekała od... trzech miesięcy!

Bohaterem pierwszej połowy był właśnie powołany do reprezentacji Karol Świderski. „Wypuszczony" prostopadłym podaniem z głębi na skrzydło przez Giannisa Papanikolaou złamał akcję do środka i po rykoszecie od nogi Belga, Lukasa Willena, zaskoczył debiutującego w ekstraklasie Greka Nikolaosa Botisa, który zastąpił pauzującego za czerwoną kartkę Rumuna Valentina Cojocaru. Było to piąte trafienie „Świdra" w tym sezonie, czwarte w ostatnich pięciu meczach i trzecie z rzędu.

Oczekiwaliśmy dużo od tego meczu. Liczyliśmy, że w drugiej połowie będzie więcej emocji. I tak było. Prowadzenie gospodarzy podwyższył reprezentant Demokratycznej Republiki Konga Steve Kapuadi, który skierował piłkę do bramki po tym, jak ta odbiła się od poprzeczki po strzale głową Hiszpana Ricardo Visusa. Wygraną Łodzian w cztery minuty po wejściu na boisko przypieczętował Przemysław Wiśniewski. Dla środkowego defensora był to pierwszy gola w łódzkich barwach.

Gospodarze przełamali passę dziesięciu meczów bez zwycięstwa i w końcu wygrali pod wodzą trenera Mateusza Stolarskiego. Natomiast Pogoń przegrała drugi mecz z rzędu, a do tego w trzecim kolejnym spotkaniu straciła trzy gole. Straciła także już w doliczonym czasie gry kapitana Patryka Dziczka (kontuzja) i to jest równie bolesne wydarzenie, jak porażka w bardzo słabym stylu.

Zbigniew Cieńciała

MÓWIĄ LICZBY

WIDZEW		POGOŃ
43	posiadanie piłki	57
18	strzały	11
5	strzały celne	1
4	rzuty rożne	5
13	faule	17
2	spalone	3
0	żółte kartki	1

GŁOS TRENERÓW

■ **Oscar GARCIA**: - Mecz nie potoczył się tak, jak sobie wyobrażaliśmy. Pierwszą połowę dobrze kontrolowaliśmy, ale straciliśmy dość pechową bramkę. Dwie kolejne padły po stałych fragmentach gry. Nie wyglądaliśmy dziś dobrze. Nie potrafiliśmy wymienić dwóch-trzech podań. Pod bramką Widzewa nie mieliśmy instynktu killera, nie stwarzaliśmy zagrożenia, a do tego słabo broniliśmy w naszym polu karnym.

■ **Mateusz STOLARSKI:** - Cieszymy się, że wreszcie sprawiliśmy radość naszym kibicom. Ale jedna jaskółka wiosny nie czyni. Musimy zachować spokój. Był już taki moment w sezonie, kiedy Widzew pokonał Jagiellonię i wydawało się, że to pójdzie w dobrą stronę, a tak nie było. Gratulacje dla zespołu, że zdobył trzy bramki, że po raz kolejny trafiamy po stałym fragmencie gry, że zachował czyste konto i wygrał na własnych zasadach. Teraz musimy bardziej regularnie punktować. Zrobiliśmy dużo do dalszej budowy mentalności i pewności siebie. Jest nam wszystkim lżej na sercach.

OCENA MECZU ★ ★ ★

Widzew Łódź **3:0 (1:0)** **Pogoń Szczecin**

1:0 – Świderski, 33 min (asysta Papanikolau), 2:0 – Kapuadi, 63 min (głową, bez asysty), 3:0 – Wiśniewski, 80 min (głową, asysta Gazibegović).

WIDZEW: Drągowski 6 – Gazibegović 7, Kapuadi 7, Visus 6 (76. Wiśniewski 1), Cheng 6 – Świderski 8, Papanikolaou 3 (46. Selahi 4), Shehu 5 (83. Kornvig niesklas.), Alvarez 6, Males 5 (64. Biuk 2) – Bergier 6 (64. Vermesan 2). Trener: Paweł STOLARSKI. Rezerwowi: Golański, Ilić, Garcia, Klukowski, Krajewski, Boia, Żyro.

POGOŃ: Botis 5 – Acosta 4 (73. Ali niesklas.), Keramitsis 5, Szalai 4, Willen 4 – Curlinov 5 (86. Czapliński niesklas.), Biegański 2 (46. Molnar 2), Dziczek 6, Wojciechowski 5 – Mukairu 5 (86. Ława), Sanchez 4 (86. Cuić niesklas.). Trener: Mario GARCIA. Rezerwowi: Pesković, Eichie, Grosicki, Nsame, Ossowski, Riccio.

Sędziował Piotr Lasyk (Bytom) – 7. **Sędzia VAR** Damian Sylwestrzak (Wrocław). **Widzów** 16010. **Czas gry** 93 min (45+48). **Żółta kartka** Dziczek (68. faul).

Przegrana w głupi sposób

Podbeskidzie świetnie rozpoczęło mecz z Arką, ale wypuściło punkty przez proste błędy. Nic dziwnego, że trener Marcin Włodarski nie krył irytacji.

Początek spotkania przyniósł wyrównaną grę, choć pewną przewagę optyczną wypracowali gospodarze. Górale potrafili jednak groźnie odpowiedzieć – już w 14 min po raz pierwszy z dystansu Jędrzeja Grobelnego przetestował Bartosz Martosz. 10 minut później bramkarz Arki nie zdołał uchronić swojego zespołu przed utratą gola, gdy po przechwycie Kacpra Smolińskiego i dograniu Michała Rakoczego sytuację sam na sam wykorzystał Lucjan Klisiewicz. Po tym golu z trybun rozległy się przeraźliwe gwizdy.

Kuriozalna decyzja

Klisiewicz był tego dnia wyjątkowo aktywny i w 31 min był o włos od dubletu. Po dośrodkowaniu Rakoczego z rzutu rożnego piłkę przedłużył Marcin Urynowicz, a Klisiewicz musnął ją głową, trafiając w słupek. Obraz gry zmienił się całkowicie po przerwie za sprawą roszad trenera Tomasza Grzegorczyka. Sześć minut po zmianie stron na wyjście z bramki zdecydował się Szymon Brańczyk, a kuriozalną decyzję golkipera wykorzystał Michał Milewski, który uniknął spalonego, opanował piłkę i lobem doprowadził do remisu.

O ile jeszcze w 54 min Vladislavs Gutkovskis fatalnie przestrzelił z kilku metrów, to cztery minuty później lekko trącił piłkę wślizgiem po strzale Jakuba Soleckiego i gospodarze objęli prowadzenie. Łotysz miał jeszcze jedną okazję, ale w 63 min przegrał sam na sam z Brańczykiem. Ostatni gol padł po błędzie Dalibora Takacia, a fatalnie w defensywie spisali się również Arkadiusz Kasperkiewicz i Kamil Sochań, których niezdecydowanie wykorzystał Elmedin Rama.

Trener grzmi

– Tak zły w tej rundzie jeszcze nie byłem. Przegraliśmy w sposób głupi. Absolutnie nie zasłużyliśmy, żeby przegrać, a co dopiero dwiema bramkami – grzmiał po meczu Marcin Włodarski i rozpamiętywał sytuację Klisiewicza. – Prowadząc, z 10 centymetrów strzelamy w słupek, a powinniśmy ten mecz zamknąć. Po fatalnym błędzie tracimy bramkę, pusty przelot, dostał gola do pustej. Tracimy pewność siebie – dodawał i sporo pretensji miał do zespołu przy drugim golu. – Głupi faul. Bramkarz woła drugiego do muru, a miał być na przedpolu. Zagrali na przedpole i strzelili nam bramkę...

– Zacznę od przeprosin za pierwszą połowę, że kibice musieli to oglądać. Karygodna połowa w naszym wykonaniu – sypał głowę popiołem trener gospodarzy Tomasz Grzegorczyk. - Zmiennicy dali nam dużo w ofensywie, gdy musieliśmy gonić wynik. Przed meczem usłyszałem, że Arka nie jest w stanie odwrócić wyniku, jak przegrywa, więc mogę powiedzieć niedowiarkom, że się da – zakończył triumfalnie.

(gru)


Fot. Piotr Matusewicz / Press Focus

Vladislavs Gutkovskis ma już osiem bramek w I lidze.

OCENA MECZU ★ ★ ★

Arka Gdynia - Podbeskidzie Bielsko-Biała 3:1 (0:1)

0:1 – Klisiewicz, 23 min, 1:1 – Milewski, 51 min, 2:1 – Gutkovskis, 58 min, 3:1 – Rama, 83 min

ARKA: Grobelny – Lipkowski (86. Kowalski), Szota, Komenda, Gojny – Solecki, Ambrosiewicz, Lewkot (73. Rzuchowski), Sidibe (46. Milewski), Kocyła (80. Gruszkowski) – Gutkovskis (80. Rama). Trener Tomasz GRZEGORCZYK.

PODBESKIDZIE: Brańczyk – Sochań (83. Majsterek), Biernat, Kasperkiewicz – Hirosawa – Urynowicz (61. Szykawka), Iwańczyk (61. Sewerzyński), Smoliński (69. Takać), Martosz (69. Pietraszkiewicz) – Rakoczy – Klisiewicz. Trener Marcin WŁODARSKI.

Sędziował Patryk Świerczek (Brzesko). **Widzów** 4812. **Żółte kartki** Gojny, Milewski, Ambrosiewicz – Sochań.

Sport 53b5247f83

TABELA PO 14. KOLEJCE

1. Polonia W.	14	25	23:15	7	4	3
2. ŁKS	14	25	17:12	7	4	3
3. Polonia B.	14	24	24:20	6	6	2
4. Lechia (s)	14	22	25:22	7	1	6
5. Ruch	14	22	17:14	6	4	4
6. Bruk-Bet (s)	14	22	22:20	6	4	4
7. Pogoń G. M.	14	21	20:14	6	3	5
8. Miedź	14	20	20:13	5	5	4
9. Warta (b)	14	19	20:20	6	1	7
10. Pogoń S.	14	19	17:17	5	4	5
11. Stal M.	14	19	19:27	5	4	5
12. Arka (s)	14	18	19:17	5	3	6
13. Stal Rz.	14	18	18:25	5	3	6
14. Chrobry	14	15	15:17	3	6	5
15. Podbeskidzie (b)	14	15	17:20	2	9	3
16. Puszcza	14	14	16:20	4	2	8
17. Unia (b)	14	14	20:26	4	2	8
18. Odra	14	12	11:21	3	3	8

1-2 – awans, 3-6 – baraże, 16-18 – spadek

WYNIKI 14. KOLEJKI

Puszcza Niepołomice – Miedź Legnica	1:1 (0:1)
Odra Opole – Unia Skierniewice	3:5 (1:0)
Arka Gdynia – Podbeskidzie Bielsko-Biała	3:1 (0:1)
Bruk-Bet Termalica Nieciecza – Chrobry Głogów	2:2 (1:0)
Warta Poznań – Polonia Warszawa	0:3 (0:2)
Polonia Bytom – Lechia Gdańsk	1:0 (1:0)
ŁKS Łódź – Stal Rzeszów	1:0 (0:0)
Pogoń Siedlce – Pogoń Grodzisk Mazowiecki	2:1 (2:1)
Stal Mielec – Ruch Chorzów	2:0 (0:0)

PROGRAM 15. KOLEJKI (20-23.11)

Piątek: Chrobry – Puszcza (18.00), Miedź – ŁKS (20.30), **Sobota:** Ruch – Warta, Pogoń G.M. – Arka, Polonia W. – Stal M. (wszystkie 15.30), **Niedziela:** Unia – Pogoń S. (12.00), Lechia – Odra (14.30), Stal Rz. – Polonia B. (17.00), **Poniedziałek:** Podbeskidzie – Bruk-Bet (18.00)

	Arka	Bruk-Bet	Chrobry	Lechia	ŁKS	Miedź	Odra	Podbeskidzie	Pogoń G.	Pogoń S.	Polonia B.	Polonia W.	Puszcza	Ruch	Stal M.	Stal R.	Unia	Warta
Arka		3:1	1.05.	17.04.	1:1	27.02.	12.12.	3:1	15.05.	3.04.	1:1	1:2	3:0	28.11.	29.05.	4:0	13.02.	20.03.
Bruk-Bet	24.04.		2:2	2:1	20.02.	1.05.	1:0	15.05.	6.03.	6.02.	29.05.	1:3	2:0	2:0	20.03.	28.11.	10.04.	1:2
Chrobry	0:0	8.05.		29.05.	13.02.	13.03.	1.08.	1:1	0:4	0:0	17.04.	3.04.	21.11.	2:0	24.04.	12.12.	28.11.	0:1
Lechia	17.10.	13.03.	5.12.		22.05.	2:1	21.11.	13.02.	0:3	1:0	8.05.	6.03.	24.04.	20.02.	7:1	10.04.	3:2	0:3
ŁKS	13.03.	2:1	1:2	28.11.		15.05.	6.03.	1:0	3.04.	12.12.	2:1	1:1	20.03.	0:2	4:0	1:0	29.05.	24.04.
Miedź	2:0	1:1	1:1	20.03.	21.11.		10.04.	1:1	0:1	29.05.	28.11.	24.04.	8.05.	6.02.	3:0	2:3	20.02.	2:1
Odra	0:1	3.04.	6.02.	15.05.	0:0	1:0		27.02.	29.05.	0:1	1.05.	28.11.	13.02.	17.04.	13.03.	0:1	3:5	3:1
Podbeskidzie	8.05.	21.11.	20.02.	2:2	17.04.	12.12.	1:1		28.11.	1:0	13.03.	29.05.	6.03.	20.03.	6.02.	2:1	1:1	1:1
Pogoń G.	21.11.	2:2	10.04.	12.12.	2:0.	13.02.	5.12.	22.05.		8.05.	27.02.	0:1	1:0	24.04.	0:1	1:1	20.03.	1:2
Pogoń S.	2:1	1:2	20.03.	27.02.	1:1	5.12.	24.04.	10.04.	2:1		13.02.	1:0	1:3	1:1	2:0	3:4	15.05.	22.05.
Polonia B.	6.03.	5.12.	3:2	1:0	6.02.	22.05.	3:0	0:0	2:2	2:2		20.03.	10.04.	0:0	20.02.	15.05.	24.04.	4:3
Polonia W.	10.04.	27.02.	2:0	2:4	1.05.	1:1	22.05.	5.12.	17.04.	20.02.	2:2		12.12.	1:1	21.11.	13.03.	3:1	8.05.
Puszcza	20.02.	17.04.	15.05.	2:1	1:2	1:1	3:1	2:0	6.02.	13.03.	0:1	0:1		29.05.	28.11.	1.05.	0:1	3.04.
Ruch	22.05.	12.12.	6.03.	1:0	1:2	0:2	17.10.	3:3	2:0	1.05.	3.04.	13.02.	5.12.		8.05.	27.02.	3:1	21.11.
Stal M.	5.12.	1:2	0:0	3.04.	27.02.	17.04.	1:1	3:3	1.05.	6.03.	5:2	15.05.	22.05.	2:0		13.02.	12.12.	2:1
Stal R.	6.02.	22.05.	1:5	10.10.	8.05.	3.04.	20.03.	24.04.	20.02.	17.04.	21.11.	2:1	2:2	0:1	1:1		6.03.	5.12.
Unia	2:0	2:2	22.05.	1.05.	5.12.	0:3	8.05.	3.04.	3:2	21.11.	1:2	6.02.	27.02.	13.03.	1:2	0:1		17.04.
Warta	3:0	13.02.	22.08.	6.02.	0:1	29.08.	20.02.	1.05.	13.03.	28.11.	12.12.	0:3	3:2	15.05.	10.04.	29.05.	17.10.	

KOMENTARZ „SPORTU”



Dariusz Leśnikowski

Cieszcie się chwilą

Świetny mecz. Intensywny, wyrównany. O to chodzi w piłce – Robert Podoliński futbol zna i od strony trenerskiej ławki i (od dłuższego już czasu) monitora telewizyjnego. Nie była to więc kurtuazja ni kokieteria, gdy w niedzielne popołudnie chwalił piłkarzy Polonii Bytom i Lechii Gdańsk za widowisko stworzone przy Piłkarskiej.

Oba kluby różni bardzo wiele. Lechia potrafi sprzedać zawodnika – po wcześniejszym jego wypromowaniu – za parenaście milionów euro i zbudować na tej bazie zespół oparty na legii zaciężnej. Polonia przez lata, poczynając od IV ligi, budowała swą ekipę na zasadzie nosa (i wiedzy) Tomasza Stefankiewicza i kolejnych – zawsze nieoczywistych – szkoleniowców.

Lechia potrafi (fakt, że tylko na derby) przyciągnąć na stadion ponad 35 tysięcy fanów; Polonia swą bazę kibicowską wciąż odbudowuje, a na razie górną granicę wsparcia stanowi dla niej pojemność obiektu zbudowanego na potrzeby akademii, a nie zawodowej piłki.

W Bytomiu z obu swoistych ograniczeń próbują wyciągnąć maksa. Swoją drogą podobnie działo się dwie dekady temu; niesłusznie zapomniany w środowisku trenerskim Dariusz Fornalak z podopiecznymi wywalczył dla Polonii ekstraklasę wbrew organizacyjnej – ale nie piłkarskiej, skoro zawodnicy „ogarnęli sprawę” – logice. Teraz też zwłaszcza sfera infrastrukturalna zdaje się mocno ograniczać nadzieje Niebiesko-czerwonych, ale grać dobrze w piłkę nikt im nie zabrania. „Cieszcie się chwilą” – zaapelował do nich, via „Sport”, wspomniany Podoliński. Nic dodać, nic ująć – niech sobie wszyscy pierwszoligowcy wezmą to do serca!



Fot. Marta Badowska / Press Focus

Płacz przez Cebulę

Finezji w Mielcu zbyt wiele nie było i w takich realiach znacznie lepiej odnalazła się Stal.

Seria dziewięciu meczów Ruchu bez porażki należy już do przeszłości.

Kibice angielskiej Premier League żartowali swego czasu, że jeśli chcesz przeżyć piłkarską szkołę życia i udowodnić charakter, musisz poradzić sobie w chłodny, deszczowy wieczór w Stoke. Czy Mielec jest polskim Stoke?

Tiki-taki nie było

Gospodarze liczyli, że przyjazd Niebieskich sprowokuje kibiców do przyjścia na stadion i – po widocznej obniżce frekwencyjnej – liczba fanów „zakręci się” wokół pięciu tysięcy. Cóż... wiele do tej liczby zabrakło, a mieleccy nieobecni mogli żałować, bo ich drużyna zagrała przyzwoite, a przede wszystkim zwycięskie spotkanie. Kłamstwem byłoby jednak stwierdzenie, że było to przednie widowisko. Deszczu jak w Stoke co prawda nie było, ale nie za równa, twarda i zmrożona, pierońsko śliska murawa zdecydowanie nie pomagała w graniu tiki-taki. Eufemistycznie można więc przyznać, że był to mecz, w którym liczyły się cechy wolicjonalne i charakter, a tych znacznie więcej pokazali piłkarze Stali.

Mielczanie mieli minimalną przewagę statystyczną i optyczną, a przed przerwą najmocniej dał się we znaki gościom Kamil Cybulski, oddający dwa niezłe strzały. Najlepszą okazję mieli jednak Chorzowianie, gdy po dobrej akcji Michał Chrapek chciał zagrać jak z Odrą Opole i wystawić piłkę Teddy'emu Sutherlandowi. Wtedy jednak zapewnił Anglikowi strzał do pustej, natomiast w niedzielny wieczór po prostu zaprzepaścił sytuację, bo w tym przypadku akurat powinien strzelać, a jego kompan został zablokowany.

Pojedynek „dziesiątek”

Trener Waldemar Fornalik nie był zadowolony z postawy swojego najbardziej doświadczonego zawodnika. Chrapek zszedł bowiem z murawy w pierwszym rzucie zmian, w pojedynku „dziesiątek” prezentując się znacznie gorzej niż mielecki vis-a-vis Marcin Cebula. Młodszy, choć także przecież doświadczony ofensywny pomocnik (230 występów w ekstraklasie) wypracował Stali dwa gole! W 62 minucie „położył” na ziemi Aleksandra Komora, umożliwiając Tymoteuszowi Gmurowi oddanie precyzyjnego uderzenia po dalszym słupku. Sześć minut później dośrodkował z kolei z rzutu wolnego, piłkę podbił Bartosz Kwiecień, a do siatki wpakował ją Fryderyk Gerbowski.

Mieleckie realia ewidentnie nie sprzyjały Chorzowianom – niemrawym, niepoukładanym, zdezorganizowanym, powolnym, niekonkretnym. Zmiennicy nie dali oczekiwanej jakości, a po traconych golach... sytuacji właściwie nie stwarzali – może co najwyżej główkujący Abraham del Moral. Stal najwyraźniej lubi grać u siebie z Górnoślązakami. Wczoraj przerwała niepokonaną serię Ruchu, z kolei 16 sierpnia... pobiła aż 5:2 Polonię Bytom, wówczas jej niepokonaną (ligową) serię rozpoczynając. Może Niebiescy pójdą śladami sąsiadów?

Piotr Tubacki

3
GOLE
w tym sezonie ma 18-letni Tymoteusz Gmur, a każdego strzelał drużynie z województwa śląskiego w meczu u siebie – Podbeskidziu, Polonii Bytom i teraz Ruchowi.

OCENA MECZU ★ ★

Stal Mielec - Ruch Chorzów 2:0 (0:0)

1:0 – Gmur, 62 min, 2:0 – Gerbowski, 68 min

STAL: Cziczkan – Tupaj, Kościelny, Puerto, Getinger – Kwiecień (89. Wyparło), Wlazło – Gmur (77. Kruszelnicki), Gerbowski (86. Musiolik), Cybulski (77. Prajsnar) – Cebula (76. Oure). Trener Damian SKIBA.

RUCH: Wrąbel – Wójcik, Leśniak-Paduch, Komor, del Moral – Szymański (74. Ventura), Kristan – Szwedzik (74. Rostek), Chrapek (66. Nagamatsu), Sutherland (83. Szczepan) – Coscia (66. Pawłowski). Trener Waldemar FORNALIK.

Sędziował Szymon Łężny (Namysłów). **Widzów** 1600. **Żółte kartki:** Komor, Szwedzik, Nagamatsu

Sport 53b5247f83

OCENA MECZU ★ ★ ★

Polonia Bytom – Lechia Gdańsk 1:0 (1:0)

1:0 – Zieliński, 44 min

POLONIA: Banasik – Szymusik, Krzyżak, Szymański, Wołkowicz – Stefański (59. Peña), Łabojko, Mioć (87. Konieczny), Andrzejczak, Zieliński – Rumin (73. Wojtyra). Trener Konrad GEREGA.

LECHIA: Holewiński – Kopasek, Mavraj, Łopata, Małow – Wójtowicz (67. Mena), Iwanow, Szczepankiewicz (80. Adkonis), Dodaj (88. Sonko) – Blanuta, Szach (80. Głogowski). Trener Władysław ŁUPASZKO.

Sędziował Mateusz Jenda (Warszawa). **Widzów** 1728. **Żółte kartki**: Szymański, Wołkowicz, Szymusik – Dodaj, Małow, Łopata, Blanuta.

OCENA MECZU ★ ★ ★

Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Chrobry Głogów 2:2 (1:0)

1:0 – Hilbrycht, 28 min, 1:1 – Kozajda, 53 min, 2:1 – Durdov, 59 min, 2:2 – Bąk, 90+3 min

BRUK-BET: Chovan - Zarówny, Synoś, Masoero, Kozik (83. Dąbrowski) - Jaroszewski, Kubica, Drąg (68. Sławiński), Kurzawa, Hilbrycht - Durdov (89. Opanasenko). Trener Marcin BROSZ.

CHROBRY: Bąkowski - Kozajda, Grić, Bartolewski, Tabiś - Strózik (46. Ibe-Torti,87. Szabłowski), Lis, Bukowski (46. Bąk), Szarabura (79. Klimek) - Sadiku, Rybak (67. Staszak). Trener Łukasz BECELLA.

Sędziował Piotr Pazdecki (Koszalin). **Widzów** 2037. **Żółte kartki**: Kurzawa, Sławiński, Zapolnik - Strózik, Bąk.

OCENA MECZU ★ ★ ★

Warta Poznań – Polonia Warszawa 0:3 (0:2)

0:1 – Makowski, 34 min, 0:2 – Barkowskij, 40 min, 0:3 – Tabara, 88 min

WARTA: Przybylak – Lelito, Awdiejew (85. Wojcinowicz), Kalata – Apolinarski, Niedzielski, Rejczyk (46. Łysiak), Kendzia (55. Stefaniak) – Młynarczyk (46. Szymanek), Kusztal – Smoczyński (55. Steblecki). Trener Maciej TOKARCZYK.

POLONIA: Ravas – Janasik, Budnicki, Golos, Olafsson – Gnaase, Makowski (76. Tabara) – Vega (76. Wojciechowski), Kowalczyk (82. Kostorz), Durmus (61. Terpiłowski) – Barkowskij. Trener Piotr STOKOWIEC.

Sędziował Paweł Horożaniecki (Żary). **Widzów** 1523. **Żółte kartki**: Awdiejew, Wojcinowicz – Kowalczyk, Olafsson.

OCENA MECZU ★ ★ ★

ŁKS Łódź – Stal Rzeszów 1:0 (0:0)

1:0 – Arasa, 90 min

ŁKS: Węglarz – Farbiszewski, Rudol (46. Fałowski), Craciun – Keiblinger, Kaput, Wysokiński (58. Piasecki), Karasiński (58. Sokół) – Hinokio (79. Strzałek), Arasa, Szczygieł (84. Nowakowski). Trener Grzegorz SZOKA.

STAL: Kozioł – Thiede, Kaczor, Kraskowskij, Kukułka – Listkowski, Leniart – Pukała (79. Wiśniowski), Brzęk (65. Madej), Rittmuller (46. Naifi) – Buksa (65. Salamon). Trener Marek ZUB.

Sędziował Mateusz Piszczelok (Katowice). **Widzów** 4537. **Żółte kartki**: Rudol, Szczygieł, Kaput - Kaczor, Kukułka, Pukała, Wiśniowski.

OCENA MECZU ★ ★

Pogoń Siedlce – Pogoń Grodzisk Mazowiecki 2:1 (2:1)

0:1 – Ciepiela, 16 min (karny), 1:1 – Rosołek, 36 min (karny), 2:1 – Kobusiński, 39 min

SIEDLCE: Lemanowicz – Trepka, Kendzia, Szur (44. Jakubik), Miś – Poczobut, Dzięcioł – Kobusiński, Szuprytowski (70. Kizyma), Demianiuk (69. Marzec) – Rosołek. Trener Adam NOCOŃ.

GRODZISK: Kamiński – Kargulewicz (65. Jędrasik), Głogowski (79. Turski), Dembek, Koprowski, Zbróg (79. Niewiadomski) – Łoś, Ruszkiewicz (65. Uzoigwe), Ciepiela – Majewski, Oshafi (86. Jaroń). Trener Tomasz KAFARSKI.

Sędziował Piotr Rzucidło (Warszawa). **Widzów** 800. **Żółte kartki**: Dzięcioł – Głogowski, Koprowski, Niewiadomski.



Fot. Marcin Bulanda / Press Focus

Radość bytomskich bohaterów meczu: Lucjana Zielińskiego (nr 7) i Grzegorza Szymusika (nr 14).

W stanie „flow”

Piąte zwycięstwo z rzędu odnieśli Niebiesko-czerwoni i w momencie końcowego gwizdka niedzielnego meczu byli wiceliderem!

Lechia wygrała siedem z dziewięciu ostatnich gier ligowych i w ciągu dwóch miesięcy stała się poważnym kandydatem do awansu. Przed jej meczem w Bytomiu mało kto chciał jednak pamiętać, że to Polonia miała najmniej porażek w tym sezonie, a jej passa nieprzegranych gier trwa już niemal trzy miesiące!

Gdańskie pociski

Dobra seria Niebiesko-czerwonych została w niedzielę podtrzymana, choć Gdańszczanie rzucili do boju wszystkie swe armaty, łącznie ze współliderem klasyfikacji strzelców, Arturem Szachem. Nie ukraiński snajper wszakże, a jego rodak, obrońca Danyło Małow, przyprawił o palpitacje serca kibiców gospodarzy, gdy w 17 min po jego bombie z 25 metrów piłka prześlizgnęła się po poprzeczce bytomskiej „świątyni”. Potem swoją robotę – gdy w okienko pocelował mu Tomasz Wójtowicz – profesjonalnie wykonał Wojciech Banasik.

Co tu robi boczny obrońca?!

Gospodarze renomy spadkowicza nijak się natomiast nie ulękli. Już w 54 sekundzie mógł im dać prowadzenie Daniel Rumin, ale z bliska – mając obrońcę na plecach – nie wcelował w światło bramki. Potem parokrotnie strzału z dystansu szukał Mikołaj Łabojko (w 38 min zmusił do dużego wysiłku dobrze sobie znanego Axela Holewińskiego), aż wreszcie stało się. Uderzenie Krzysztofa Wołkowicza z dystansu co prawda nie było takim, jakie marzyło się obrońcy Polonii, jednak piłka trafiła pod nogi Grzegorza Szymusika, który zagrał w bok do Lucjana Zielińskiego. Ten zaś z 7 metrów – technicznie puścił „szczura” do siatki gości!

- Co boczny obrońca robi w środku pola karnego rywala? Czuje mecz, idzie za akcją, jest w stanie „flow” – radośnie wyjaśniał prawy defensor Polonii. I dodawał, że – czując przeciwnika na plecach – nie miał zamiaru uderzać z półobrotu. - Za to kątem oka zobaczyłem, że Lucek jest lepiej ustawiony, więc wypieściłem mu piłeczkę – dodawał z uśmiechem.

Budowanie i burzenie

- Cieszę się, że tak to wykończyłem, bo to był bardzo ważny moment. Buduje mnie to. Złapałem na tyle luzu i spokoju, że przychodzi mi to łatwo i mam nadzieję, że będzie coraz lepiej – dla Lucjana Zielińskiego był to już czwarty w tym sezonie gol. Ma też pięć asyst, a takich liczb jeszcze na boiskach pierwszoligowych nie miał!

- Bramka do szatni na pewno miała wielkie znaczenie i nawet mniejsza o minutę; po prostu zespół trafiający jako pierwszy najczęściej wygrywa. Nam dodało to pewności siebie, a u rywala mogło ją trochę zburzyć – podsumowywał wagę tego trafienia trener Konrad Gerega.

Trzeba rywala sprowokować!

Lechia miała zatem co odrabiać – i bardzo tego chciała. Tuż po przerwie świetną okazję na wyrównanie – z pięciu metrów – zmarnował Vladislav Blanuta. Goście spychali miejscowych w pole karne, ale ci bronili się mądrze i ofiarnie. A na koniec Polonia miała jeszcze ostatnią instancję, czyli Wojciecha Banasika, który zanotował dwie bajeczne interwencje w sytuacji „jeden na jeden” z Kevinem Dodajem. - Trafił we mnie po prostu – uśmiechał się przekornie golkiper bytomski, a potem analizował tę sytuację merytorycznie. - Jako bramkarz muszę spróbować sprowokować rywala, by właśnie to zrobił – wyjaśniał.

Scenariusz Axela

Najlepszą okazję na podwyższenie prowadzenia mieli gospodarze: po wrzutce Benedika Miocia z wolnego, Jakub Szymański „główką” odwrócił centrę: piłka trafiła w wewnętrzną część słupka, przedefilowała wzdłuż linii bramkowej i padła łupem Axela Holewińskiego! Były Polonista był pełen uznania dla niegdysiejszych kolegów z szatni. - Chłopaki walczyli mocno, poświęcali się wślizgami. To była ta Polonia, którą pamiętam! - komplementował Bytomian. - Nie miałbym nic przeciwko scenariuszowi, w którym do ekstraklasy awansuje Bytom i Gdańsk – dorzucał bramkarz, zapraszany przez fanów Niebiesko-czerwonych do powrotu na Piłkarską.

Dariusz Leśnikowski

RAPORT Z AMBULATORIUM

■ Cztery tygodnie pauzować ma Kamil Orlik po uszkodzeniu więzadeł w stawie skokowym w meczu z Odrą Opole.

■ Trudniej określić okres nieobecności Danyło Beskorowajnego, którego zabrakło w ekipie gdańskiej. - Ma kontuzję mięśniową, leczenie może potrwać zarówno dwa, jak i dziesięć dni – mówił trener Władysław Łupaszko. Z powodu kontuzji w jego drużynie nie było też Tomasza Neugebauera.

PRZERWA? NIE, SPARINGI

■ By utrzymać swe zespoły w rytmie meczowym, obaj szkoleniowcy na czas przerwy reprezentacyjnej zaplanowali sparingi. Lechia zmierzyć się ma z Rakowem, Bytomianie zagrają z Górnikiem Zabrze.

Sport 53b5247f83

Nowy trener Polaka?



Fot. AllShotLive/SIPA USA/PressFocus

Sebastian Walukiewicz nie pomógł Sassuolo w meczu z Romą i chyba niedługo będzie miał nowego szkoleniowca.

Polski obrońca rozegrał pierwsze pełne spotkanie po kontuzji.

WŁOCHY

Roma w tym sezonie jest bardzo silna, o czym w ostatniej kolejce boleśnie przekonało się Sassuolo i Sebastian Walukiewicz. Jego drużyna przegrała 0:3, a Polak był autorem... trafienia samobójczego. 26-latek próbował intuicyjnie wybić piłkę odbitą od nóg Jaya Idzesa i trafił do bramki Arijaneta Muricia. Walukiewicz rozegrał pierwsze pełne spotkanie w tym sezonie, a do gry wrócił pod koniec października. 10-krotny reprezentant Polski kilka tygodni zmagał się z urazem.

Wszystko wskazuje, że seria siedmiu spotkań z rzędu bez zwycięstwa i miejsce tuż nad strefą spadkową może spowodować zmianę trenera w Sassuolo. Zwolnienie Alberto Aquilaniego ma być kwestią czasu, a we włoskich mediach już wymieniani są potencjalni następcy, z Vincenzo Montellą i Roberto D'Aversą na czele.

Lider w Rzymie

Lazio zremisowało 1:1 z Napoli i przerwę reprezentacyjną spędzi na pozycji lidera. Co prawda drużyna trenera Gennaro Gattuso zakończyła serię sześciu wygranych w lidze, ale wciąż pozostaje niepokonaną.

Inter przed swoim spotkaniem wiedział, że nie odzyska pozycji lidera, ale mógł ponownie skrócić dystans do Lazio na punkt. Ekipa z Mediolanu musiała jednak pokonać rewelacyjne Como, które wygrało sześć ostatnich spotkań we wszystkich rozgrywkach. Nerazzurri z Piotrem Zielińskim w składzie (grał do 73 minuty) zwyciężyli 2:0 po golach Pio Esposito i Marcua Thurama.

Miłosz Cebo

SERIE A

- **Venezia – Udinese 2:1 (0:0)**
  1:0 – Basic (53), 1:1 – Moreno (57. samobójcza), 2:1 – Perez (65)
- **Cagliari – Frosinone 1:0 (1:0)**
  1:0 – Adopo (38)
- **Torino – Lecce 1:1 (0:0)**
  1:0 – Gaspar (60. samobójcza), 1:1 – Braganca (73. samobójcza)
- **Parma – Bolonia 1:2 (0:0)**
  0:1 – Theate (53), 0:2 – Orsolini (72. karny), 1:2 – Sierro (81. karny)
- **Roma – Sassuolo 3:0 (2:0)**
  1:0 – Hermoso (27), 2:0 – Walukiewicz (30. samobójcza), 3:0 – Mora (58)
- **Napoli – Lazio 1:1 (0:1)**
  0:1 – Frattesi (28), 1:1 – Pedraza (48. samobójcza)
- **Genoa – Milan 1:2 (0:2)**
  0:1 – Cisse (13), 0:2 – Pulisic (19), 1:2 – Ellertsson (88)
- **Monza – Atalanta 0:1 (0:0)**
  0:1 – Krstović (49)
- **Inter – Como 2:0 (2:0)**
  1:0 – Esposito (12), 2:0 – Thuram (19)

1. Lazio	11	29	25:9
2. Inter	11	28	28:13
3. Roma	11	27	31:10
4. Milan	11	24	23:13
5. Como	11	23	18:10
6. Frosinone	11	20	24:15
7. Juventus	10	17	13:10
8. Bolonia	11	17	16:14
9. Cagliari	11	16	10:15
10. Napoli	11	15	18:14
11. Torino	11	14	15:17
12. Atalanta	11	14	17:20
13. Genoa	11	13	11:16
14. Lecce	11	10	12:22
15. Fiorentina	10	8	15:23
16. Parma	11	8	9:17
17. Sassuolo	11	8	16:29
18. Monza	11	7	17:25
19. Venezia	11	6	8:21
20. Udinese	11	5	12:25

1-4 – LM, 5-6 – LE, 7 – el. do LKE, 18-20 – spadek

STRZELCY
9 – Varela (Monza), 8 – Malen (Roma), Raimondo (Frosinone)

POLACY W SERIE A

Kornel Lisman (Venezia)	ławka
Jakub Piotrowski (Udinese)	do 64 min
Bartosz Mrozek (Udinese)	ławka
Łukasz Skorupski (Bolonia)	90 min
Sebastian Walukiewicz (Sassuolo)	90 min, gol samobójczy
Adrian Przyborek (Lazio)	ławka
Nicola Zalewski (Atalanta)	90 min
Jan Ziółkowski (Monza)	ławka
Piotr Zieliński (Inter)	do 73 min

KRÓTKA PIŁKA

TURCJA

GOL PO POWOŁANIU

■ Adrian Benedyczak, który w piątek został powołany do reprezentacji Polski przez Jana Urbana, swoją nominację uczcił golem! Napastnik wykorzystał rzut karny, a jego Kasimpasa wygrała na wyjeździe z zespołem Gaziantepu 2:0. Dla Benedyczaka to już siódmy ligowy gol w tym sezonie, a na koncie ma jeszcze dwie asysty. W drużynie rywali całe spotkanie rozegrał Kacper Kozłowski, a Kacper Tobiasz oglądał spotkanie z trybun, ponieważ leczy uraz.

KATAR

ROZSTRZELAŁ SIĘ

■ Krzysztof Piątek do gry w katarskim Al-Duhail wrócił dopiero na początku października, gdy okazało się, że nie uda mu się przenieść do innego zespołu. Polak w ostatniej kolejce zdobył swojego trzeciego ligowego gola w tym sezonie (Al-Duhail wygrał 2:1 z Al-Gharrafa), do którego dołożył trzy asysty, a to wszystko w pięciu meczach.

STANY ZJEDNOCZONE

ODBLOKOWAŁ SIĘ NA DOBRE

■ Kilka dni temu Robert Lewandowski przełamał się po kilku spotkaniach bez gola w Chicago Fire. Polak poszedł za ciosem i w ostatnim meczu fazy zasadniczej przeciwko Columbus Crew dwukrotnie wpisał się na listę strzelców. Obie bramki padły po wykorzystanych rzutach karnych. Tym samym „Lewy" ma już na koncie dziewięć ligowych trafień od momentu przenosin do Major League Soccer. Strażacy przegrali jednak 3:4, tracąc gola w doliczonym czasie. Chicago w 1/8 finału zagra z Charlotte. Pierwsze spotkanie zaplanowano na 20 listopada, a rywalizacja toczyć się będzie do dwóch zwycięstw. Dzięki wyższej pozycji w tabeli po fazie zasadniczej Strażacy będą mieli przewagę własnego boiska w ewentualnym decydującym meczu.

(MC)

LA LIGA

- **Sevilla – Alaves 0:0**
- **Malaga – Racing 1:2 (1:0)**
  1:0 – Dotor (28), 1:1 – Luque (50), 1:2 – Zabiri (60)
- **Espanyol – Deportivo 0:0**
- **Osasuna – Bilbao 1:1 (0:0)**
  0:1 – N. Wiliams (84), 1:1 – Catena (90)
- **Valencia – Real M. 0:3 (0:2)**
  0:1 – Valverde (28), 0:2 – Guler (36), 0:3 – Mbappe (75)
- **Elche – Betis 0:2 (0:0)**
  0:1 – Riquelme (81), 0:2 – Bartra (89)
- **Sociedad – Rayo 1:0 (0:0)**
  1:0 – Oskarsson (67)
- **Celta – Levante 0:0**
- **Villarreal – Getafe 2:0 (0:0)**
  1:0 – Buchanan (80), 2:0 – Romero (90+1)

STRZELCY
15 – Raphinha (Barcelona), 13 – Mbappe (Real M.)

1. Barcelona	11	30	46:12
2. Real M.	12	30	31:10
3. Atletico	11	28	22:8
4. Betis	12	26	20:15
5. Sociedad	12	22	21:20
6. Sevilla	12	18	17:19
7. Bilbao	11	16	15:11
8. Villarreal	12	15	17:15
9. Deportivo	12	15	15:14
10. Racing	12	14	17:30
11. Celta	12	13	10:10
12. Alaves	12	13	15:17
13. Espanyol	12	12	13:14
14. Rayo	11	12	15:20
15. Getafe	12	12	8:18
16. Osasuna	12	12	12:23
17. Levante	12	11	16:21
18. Elche	12	10	14:20
19. Valencia	12	9	8:20
20. Malaga	12	5	9:23

1–4 – LM, 5 – LE, 6 – el. LK, 18–20 – spadek

Stolica dominuje

Dwa kluby z Paryża utrzymują się w czołówce Ligue 1.

FRANCJA

Paris Saint-Germain po problemach na początku sezonu wrócił do ustawień fabrycznych i ma już 11 wygranych z rzędu we wszystkich rozgrywkach. W lidze drużyna Luisa Enrique jest liderem, a w ostatniej kolejce wygrała 1:0 z Troyes. Tym samym Paryżanie przedłużyli serię strzelonych bramek w kolejnych meczach u siebie do 54, bijąc tym samym rekord Monaco (53) i ustanawiając najdłuższą serię w Ligue 1 w ciągu ostatnich 40 lat.

Niespodziewanie w czołówce ligi jest także drugi klub ze stolicy, Paris FC. Zespół prowadzony przez trenera Liama Roseniora wygrał 1:0 z Auxerre, a decydującego gola zdobył były piłkarz tej drużyny, Lassine Sinayoko. Reprezentant Mali ma już dziewięć goli, a także pięć asyst i jest obecnie najlepszym strzelcem w lidze. Paris zajmuje 3. miejsce ze stratą trzech punktów do PSG.

Miłosz Cebo

LIGUE 1

- **Toulouse – Strasbourg 3:1 (1:0)**
  1:0 – Hidalgo (45+1), 2:0 – McKenzie (56), 2:1 – Reyna (67), 3:1 – Jorgensen (76)
- **Auxerre – Paris 0:1 (0:0)**
  0:1 – Sinayoko (63)
- **PSG – Troyes 1:0 (1:0)**
  1:0 – Zabarnyi (39)
- **Rennes – Lille 1:2 (1:1)**
  0:1 – Diaoune (24), 1:1 – Dia (31), 1:2 – Ngoy (68)
- **Angers – Nicea 0:2 (0:1)**
  0:1 – Diop (2), 0:2 – Clauss (78)
- **Brest – Lyon 2:0 (1:0)**
  1:0 – Edjouma (22), 2:0 – Ajorque (90+4. karny)
- **Le Havre – Lorient 0:2 (0:1)**
  0:1 – Toure (18), 0:2 – Makengo (90+5)
- **Le Mans – Monaco 1:1 (0:1)**
  0:1 – Coulibaly (40), 1:1 – Colas (90)

1. PSG	10	23	22:10
2. Lille	10	21	14:7
3. Paris	10	20	17:10
4. Lyon	10	17	15:9
5. Nicea	10	17	15:12
6. Monaco	10	16	13:11
7. Rennes	10	16	21:21
8. Marsylia	9	15	20:13
9. Brest	10	15	18:12
10. Lorient	10	15	9:8
11. Lens	9	13	16:13
12. Toulouse	10	13	15:14
13. Strasbourg	10	10	18:22
14. Auxerre	10	10	13:24
15. Le Mans	10	8	12:19
16. Angers	10	8	9:19
17. Troyes	10	8	7:17
18. Le Havre	10	2	9:22

1-3 – LM, 4 – el. do LM, 5 – LE, 6 – el. do LKE, 16 – baraż, 17-18 – spadek

STRZELCY
9 – Sinayoko (Paris), 7 – Lepaul (Rennes)

POLACY W LIGUE 1

Miłosz Piekutowski (Strasbourg)	ławka
Maximillian Oyedele (Strasbourg)	poza kadrą
Przemysław Frankowski (Rennes)	ławka
Sebastian Szymański (Rennes)	od 82 min



Lassine Sinayoko bawi się na boiskach francuskiej ekstraklasy.

Sport 53b5247f83

BUNDESLIGA

■ **HSV – Borussia Moenchengladbach 3:1 (1:1)**
1:0 – Muheim (11), 1:1 – Hack (44), 2:1 – Nandja (59), 3:1 – Gronbaek (70)

■ **Mainz – Bayern Monachium 1:2 (0:1)**
0:1 – Kimmich (14), 0:2 – Karl (57), 1:2 – Tietz (90+2)

■ **Borussia Dortmund – Elversberg 2:1 (0:0)**
1:0 – Nmecha (55), 2:0 – Nmecha (71), 2:1 – Futkeu (81)

■ **RB Lipsk – Augsburg 5:2 (3:1)**
0:1 – Kade (1), 1:1 – Banzuzi (34), 2:1 – Nkunku (35), 3:1 – Raum (45+1), 4:1 – Romulo (60), 5:1 – Baumgartner (66), 5:2 – Ogundu (90+2)

■ **Paderborn – Eintracht Frankfurt 2:2 (1:1)**
0:1 – Burkardt (23), 1:1 – Obermair (45), 2:1 – Pieringer (73), 2:2 – Burkardt (90+3)

■ **Stuttgart – Werder Brema 1:0 (1:0)**
1:0 – Mittelstaedt (7)

■ **Kolonia – Bayer Leverkusen 1:2 (0:1)**
0:1 – Garcia (7), 0:2 – Schick (85), 1:2 – El Mala (90+2)

■ **Freiburg – Union Berlin 2:0 (0:0)**
1:0 – Khedira (55, sam.), 2:0 – Suzuki (57)

■ **Hoffenheim – Schalke 2:1 (2:0)**
1:0 – Asllani (10), 2:0 – Lemperle (26), 2:1 – Adamu (81)

1. Bayern	9	21	29:9
2. Dortmund	9	21	16:7
3. Freiburg	9	19	20:10
4. Lipsk	9	18	27:13
5. Leverkusen	9	16	20:17
6. Werder	9	15	17:15
7. Elversberg	9	13	17:18
8. Stuttgart	9	12	15:15
9. Hoffenheim	9	12	16:17
10. Eintracht	9	12	15:20
11. HSV	9	12	10:20
12. Mainz	9	10	18:19
13. Paderborn	9	10	8:11
14. Augsburg	9	9	20:20
15. Kolonia	9	9	10:14
16. Union	9	7	7:21
17. Schalke	9	6	5:11
18. Gladbach	9	4	12:25

1-4 – LM, 5 – LE, 6 – el. LK, 16 – baraże, 17-18 – spadek

Strzelcy
9 – Fuellkrug (Werder), 8 – Schick (Leverkusen), 6 – Olise (Bayern), Tietz (Mainz), Ebnoutalib (Eintracht)

Program 10. kolejki
20.11: Bayern – Kolonia (20.30), 21.11: Union – Lipsk, Leverkusen – Paderborn, Gladbach – Dortmund, Eintracht – Hoffenheim, Elversberg – Freiburg (wszystkie 15.30), Schalke – Stuttgart (18.30), 22.11: Augsburg – Mainz (15.30), Werder – HSV (17.30)

2. BUNDESLIGA

Brunszwik – Cottbus 0:0, Dynamo – Greuther 3:0, Norymberga – Darmstadt 2:0, Holstein – Arminia 1:2, Osnabrueck – Kaiserslautern 0:1, Hertha – Wolfsburg 2:1, Heidenheim – Hannover 2:2, Magdeburg – St Pauli 4:1, Bochum – Karlsruhe 3:2

Czołówka tabeli

1. Hertha	11	31	25:9
2. Norymberga	11	24	26:13
3. Kaiserslautern	11	21	10:7
4. Magdeburg	11	20	25:14
5. Wolfsburg	11	19	26:16
6. Arminia	11	17	18:16

Czy to koniec Neuera?

W Niemczech rozgorzała dyskusja na temat słynnego bramkarza.

NIEMCY

Bayern trochę męczył się z Mainz, gdzie dobrze w defensywie zaprezentował się Kacper Potulski, ale ostatecznie wygrał 2:1. Najgłośniej po meczu było o kontuzji Manuela Neuera, który opuścił boisko tuż przed przerwą. Diagnoza? Zerwane ścięgno w prawej stopie. W tym roku już nie zagra. Paradoks tej kontuzji jest taki, że golkiper – który w marcu skończy 41 lat – doznał jej... podczas nieudanej interwencji przy golu Moguncji, który i tak nie został uznany.



Fot. PAP / EPA
40-letni bramkarz musiał opuścić boisko z poważną – jak się okazało – kontuzją.

Po co to robisz?

– Już wcześniej miał problemy z tą stopą. Teraz to się powtórzyło – mówił dyrektor sportowy Max Eberl. To już trzecia kontuzja Neuera w tym sezonie, a ósma w tym roku; lecz pierwsza tak długa. Dla Bayernu pod kątem sportowym nie jest to problem, bo kapitan i tak dzieli czas między słupkami z szykowanym na jego następcę Jonasem Urbigiem, powoływanym już do reprezentacji Niemiec. Pytania są jednak inne, a brzmią mniej więcej: „Po co Neuer to sobie robi?". Jego podatność na kontuzje wzrasta, a jakość – trzeba być szczerym – spada. Popełnia coraz więcej błędów. Niektórzy eksperci już przed sezonem twierdzili, że Urbig powinien być stałą „jedynką", ale gdy w maju „Manu" jeszcze o rok przedłużył kontrakt, jasne stało się, że nie będzie tylko rezerwowym. Gdy Eberl został zapytany, czy wobec notorycznych problemów Neuera Urbig zostanie wreszcie oficjalnie numerem jeden, odpowiedział krótko: – Nie.

W jakiej formie wróci Neuer w nowym roku? Czy młodszy kolega zabetonuje swoją pozycję w składzie? Nie ma co ukrywać, że choć jest on absolutnym liderem, to ma też przywilej bycia traktowanym „za zasługi". Ale... to i tak końcówka. Oficjalnie tego jeszcze nie potwierdzono, ale kolejnej prolongaty kontraktu Neuera już nie będzie.

Piotr Tubacki

POLACY W NIEMCZECH

Bundesliga

Jan Leszczyński (Gladbach)	kontuzja
Łukasz Poręba (Elversberg)	90 min
Kacper Potulski (Mainz)	90 min
Dariusz Stalmach (Werder)	ławka
Oskar Wójcik (Werder)	ławka

2. Bundesliga

Adam Dźwigała (St Pauli)	ławka
Robin Lisewski (Norymberga)	ławka
Marcel Lotka (Energie)	90 min
Arkadiusz Pyrka (St Pauli)	90 min
Jakub Zieliński (Wolfsburg)	ławka
Mateusz Żukowski (Magdeburg)	do 88 min, gol

Czarny okres w Manchesterze

City – porażka za porażką. United – strefa spadkowa. Co się dzieje nad rzeką Irwell?

ANGLIA

Trudno zrozumieć, co się dzieje z Obywatelami. Manchester City wygrał pierwsze siedem meczów, by kolejne trzy... przegrać. To tak kuriozalna statystyka, że aby w angielskiej elicie znaleźć podobną, trzeba cofnąć się aż do... 1904 roku i startu Sheffield Wednesday! Tym razem lepsze od The Citizens okazało się Nottingham Forest, do tej pory słabiutkie, które dzięki zwycięstwu wykaraskało się ze strefy spadkowej. Jednocześnie dzięki tej wygranej do owej strefy... zsunął się Manchester United! Tyle złośliwej radości mogą mieć w błękitnej części miasta.

Ale Czerwone Diabły walczyły. Rozegrały kompletnie szalone spotkanie z Aston Villą, gdzie po 3 minutach i 40 sekundach... było 2:0 dla gości! Jeszcze nigdy MU nie straciło tak szybko dwóch goli w Premier League. Gospodarzom udało się wyrównać jeszcze przed przerwą, ale po ośmiu minutach drugiej połowy... było 4:2 dla The Villans (grających bez pauzującego za kartki Matty'ego Casha). United grali jednak do końca i w doliczonym czasie zdołali zdobyć dwie kolejne bramki. Coś niesamowitego i również w Premier League historycznego, by dwa razy odrobić dwubramkową stratę. Ale niestety dla nich – remis oznaczał pozostanie na przerwę reprezentacyjną w strefie spadkowej.


Fot. PAP / EPA
Patrick Dorgu główkujący w 96 minucie na... 4:4!

„Na czerwono" Diabły będą co najmniej przez 15 dni, co będzie ich najdłuższym czasem w tej strefie od okresu wrześniowo-październikowego 1986 roku. A nie był to moment przypadkowy. Bo dokładnie 6 listopada 1986, niemal równo 40 lat temu, pogrążony w kryzysie zespół objął... Alex Ferguson! Co było potem – przypominać nie trzeba. Czy można zatem uznać to za... dobry omen? W końcu odejścia trenera Michaela Carricka to kwestia czasu.

Piotr Tubacki

PREMIER LEAGUE

■ **Everton – Coventry City 3:1 (0:0)**
0:1 – Gboho (52), 1:1 – Barry (56), 2:1 – Barry (61), 3:1 – Dewsbury-Hall (81)

■ **Leeds United – Tottenham Hotspur 1:0 (0:0)**
1:0 – Okafor (79)

■ **Arsenal – Hull City 1:0 (0:0)**
1:0 – Odegaard (72)

■ **Fulham – Newcastle United 1:1 (0:0)**
0:1 – Murphy (80), 1:1 – Muniz (83)

■ **Nottingham Forest – Manchester City 3:1 (2:0)**
1:0 – Jair (6), 2:0 – Delap (18), 2:1 – Cherki (52), 3:1 – Delap (73)

■ **Brighton and Hove Albion – Brentford 2:0 (2:0)**
1:0 – Gomez (15), 2:0 – Gross (42)

■ **Crystal Palace – Liverpool 1:3 (0:1)**
0:1 – Mac Allister (40), 0:2 – Wirtz (54), 0:3 – Isak (89), 1:3 – Nketiah (90+5)

■ **Ipswich Town – Bournemouth 1:2 (0:1)**
0:1 – Evanilson (5), 0:2 – Davis (46, sam.), 1:2 – Clarke (73)

■ **Sunderland – Chelsea 1:0 (1:0)**
1:0 – Le Fee (36)

■ **Manchester United – Aston Villa 4:4 (2:2)**
0:1 – Alysson (1), 0:2 – Jackson (4), 1:2 – Fernandes (16), 2:2 – Tielemans (44), 2:3 – McGinn (48), 2:4 – Goretzka (53), 3:4 – Zirkzee (90+2), 4:4 – Dorgu (90+6)

1. Arsenal	10	27	15:5
2. Brighton	10	22	26:7
3. Man. City	10	21	21:13
4. Liverpool	10	18	14:10
5. Chelsea	10	16	19:16
6. Everton	10	16	12:10
7. Bournemouth	10	15	16:14
8. Brentford	10	14	16:11
9. Leeds	10	14	10:8
10. Aston Villa	10	13	14:17
11. Tottenham	10	12	10:11
12. Newcastle	10	12	13:16
13. Hull	10	11	11:11
14. Ipswich	10	11	15:20
15. Fulham	10	10	10:12
16. Nottingham	10	9	9:13
17. Coventry	10	9	10:19
18. Man. Utd	10	8	14:19
19. Sunderland	10	8	8:17
20. Crystal Palace	10	7	10:24

1-4 – LM, 5 – LE, 18-20 – spadek

Strzelcy
9 – Haaland (Man. City), 7 – Isak (Liverpool), 6 – Barry (Everton), Jackson (Aston Villa)

Program 11. kolejki
21.11: Man. City – Fulham (13.30), Aston Villa – Sunderland, Bournemouth – Nottingham, Coventry – Crystal Palace, Tottenham – Ipswich (wszystkie 16.00), Newcastle – Arsenal (18.30), 22.11: Hull – Brighton (15.00), Liverpool – Man. Utd (17.30), 23.11: Brentford – Everton (21.00)

Sport 53b5247f83

TABELA PO 15. KOLEJCE

1. Znicz (s)	15	33	29:17	10	3	2
2. Górnik (s)	15	29	33:15	9	2	4
3. Tychy (s)	14	27	20:9	7	6	1
4. Chojniczanka	15	24	26:24	7	3	5
5. Zawisza (b)	14	22	26:20	6	4	4
6. Legia II (b)	15	22	30:25	7	1	7
7. Sandecja	15	22	23:20	6	4	5
8. Podhale	15	22	26:24	5	7	3
9. Lechia (b)	15	22	24:26	6	4	5
10. Olimpia	15	22	19:22	6	4	5
11. Hutnik	15	21	24:22	6	3	6
12. Avia (b)	15	20	18:22	6	2	7
13. Stal	15	19	24:28	6	1	8
14. Rekord	15	18	20:19	5	3	7
15. Sokół	15	18	21:30	4	6	5
16. Świt	15	13	19:32	3	4	8
17. Śląsk II	15	10	22:33	3	1	11
18. Resovia	15	6	9:25	0	6	9

1-2 - awans, 3-6 - baraże o awans, 13-14 - baraże o utrzymanie, 15-18 - spadek

STRZELCY

10 - Śpiewak (Sokół)

8 - Marcinho (Podhale)

7 - Bicki (Legia II), Hebel (Stal), Jeleń (Stal), Korbecki (Górnik), Szabala (Chojniczanka), Zawada (Hutnik)

6 - Florek (Hutnik), Płocica (Sandecja), Proczek (Znicz), Remeniuk (Avia), Ropski (Świt)

5 - Brenkus (Sandecja), Janicki (Chojniczanka), Kamiński (Śląsk II), Kasprzak (Rekord), Kazimierczak (Znicz), Pchełka (Legia II)

4 - Deja (Górnik), Dębski (Lechia), Jach (Znicz), Kądzior (Tychy), Kona (Zawisza), Kozłowski (Zawisza), Oleksiewicz (Chojniczanka), Siemaszko (Olimpia), Sobczak (Podhale), Stępień (Zawisza)

3 - Bargiel (Lechia), Barnowski (Znicz), Frączczak (Świt), Janaszek (Górnik), Jasiak (Olimpia), Kieliś (Sandecja), Lewandowski (Tychy), Myszor (Górnik), Ochronczuk (Znicz), Ortiz (Resovia), Piszczek (Sandecja), Rogala (Górnik), Ryczkowski (Legia II), Seweryn (Podhale), Stangret (Śląsk II), Staniak (Zawisza), Szmigiel (Lechia), Świderski (Rekord), Wełniak (Avia)

WYNIKI 15. KOLEJKI

Lechia Zielona Góra - Stal Stalowa Wola	2:1 (0:0)
Legia II Warszawa - Olimpia Grudziądz	2:1 (1:1)
Avia Świdnik - Hutnik Kraków	2:1 (0:1)
Rekord Bielsko-Biała - MKS Chojniczanka	1:2 (0:0)
Resovia - Górnik Łęczna	0:2 (0:0)
Sokół Kleczew - Sandecja Nowy Sącz	3:2 (0:1)
Znicz Pruszków - Podhale Nowy Targ	2:2 (2:1)
Świt Szczecin - Śląsk II Wrocław	3:0 (2:0)
Zawisza Bydgoszcz - GKS Tychy nie odbył się z powodu mgły	

16. KOLEJKA - 13-15 LISTOPADA

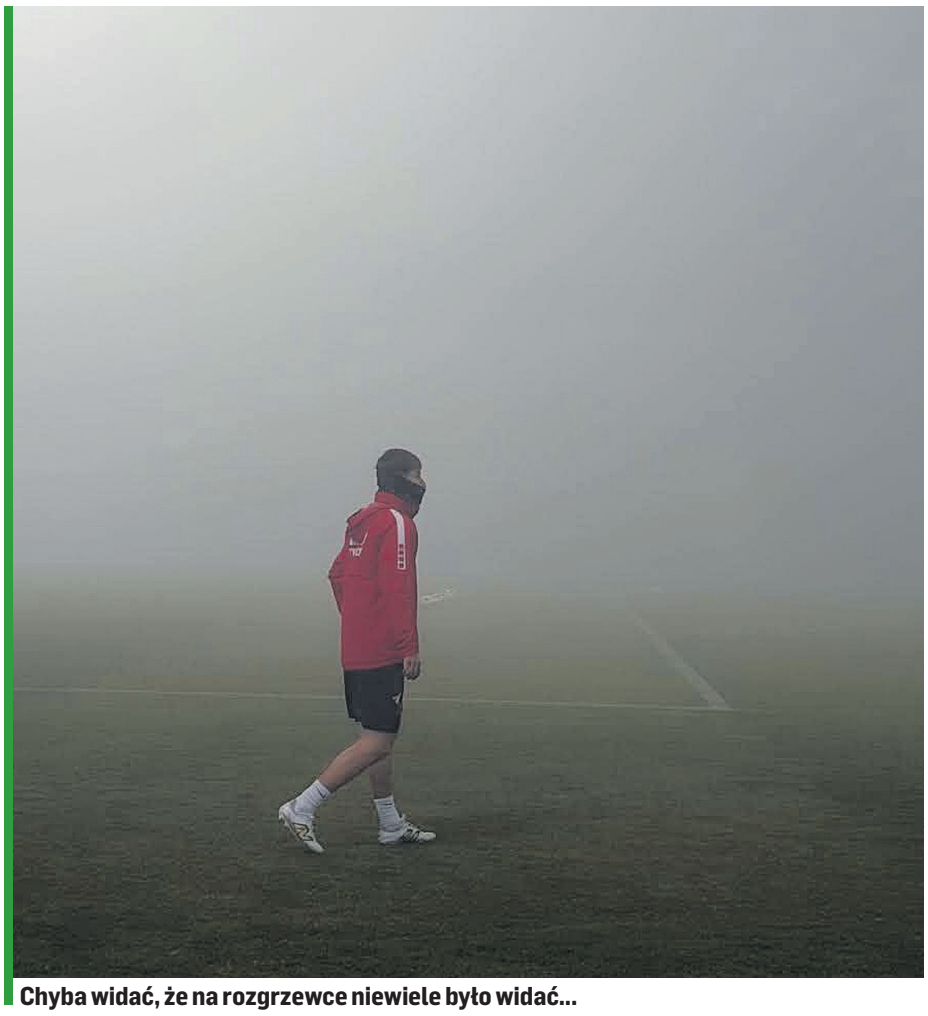
Znicz - Sokół, Chojniczanka - Zawisza, Tychy - Rekord, Górnik - Hutnik, Podhale - Avia, Resovia - Świt, Stal - Olimpia, Śląsk II - Lechia; Legia II - Sandecja przełożony na 2 grudnia.

Zawisza... mglisty

Mecz Tyszan w Bydgoszczy został odwołany z powodu złych warunków atmosferycznych.

Kibice Zawiszy i GKS-u Tychy datę 8 listopada już dawno temu zaznaczyli sobie na czerwono. Zaprzyjaźnieni fani liczyli na wielkie święto na trybunach i ostrzyli sobie apetyty na widowisko zarówno na trybunach, jak i na murawie, bo przecież po 14. kolejce Bydgoszczanie zajmowali 6. miejsce, a goście usadowili się na pozycji wicelidera. Okazało się jednak, że mecz, który w niedzielny wieczór miał kończyć 15. kolejkę w Betclic 2. Ligi został odwołany.

- Nasi piłkarze dotarli do Bydgoszczy już w sobotę – mówi Krzysztof Bizacki, działacz Trójkolorowych. – Wtedy jeszcze nic nie zapowiadało, że mecz może zostać odwołany. My, jadąc w niedzielę, do Torunia dotarliśmy praktycznie w słońcu, ale przez ostatnie 40 kilometrów przed szybą samochodu mieliśmy już gęstniejące „mleko". Nie spodziewaliśmy się jednak, że wieczorem na stadionie imienia Zdzisława Krzyszkowiaka widoczność będzie aż tak kiepska. Zresztą do 19.15 jeszcze się łudziliśmy, że może coś się zmieni i mecz dojdzie do skutku. Piłkarze w normalnym rytmie czasowym wyszli nawet na rozgrzewkę, ale kiedy ją kończyli, decyzje zapadły.



Fot. Zawisza Bydgoszcz

Chyba widać, że na rozgrzewce niewiele było widać...

Mleko się rozlało

Sędzia Rafał Szydełko z asystentami Maciejem Śliwą i Danielem Wilczakiem z Rzeszowa po konsultacji z delegatem PZPN-u oraz mającymi komentować spotkanie będące w ramówce TVP3 stwierdzili, że w takich warunkach atmosferycznych mecz nie może się odbyć. - Co prawda ja nie przypominam sobie, żebym w trakcie mojej piłkarskiej kariery nie rozegrał meczu z powodu mgły, ale z drugiej strony rozumiem też decyzję sędziego – dodał wychowanek GKS-u Tychy, członek „Klubu Zasłużonych" w Trójkolorowych barwach, w których barwach rozegrał 231 ligowych spotkań i strzelił 53 gole, a ponadto mający w swoim piłkarskim CV 2 występy w reprezentacji Polski oraz 289 meczów i 65 goli w ekstraklasie w barwach Ruchu Chorzów i Sokoła Tychy. – Przeważyły argumenty komentatorów telewizyjnych Marcina Fedka i Wojciecha Łobodzińskiego. Stwierdzili wprost, że z miejsc komentatorskich nie widać tego, co się dzieje na murawie.

Nie doszli do porozumienia

W takich przypadkach, gdy spotkanie zostaje odwołane, spotykają się przedstawiciele klubów z wysłannikiem PZPN-u, żeby ustalić nowy termin meczu. - Wysłannik Zawiszy podał swoją propozycję, a my swoją. Daty były różne, więc delegat meczowy stwierdził, że w takim przypadku nowy termin wyznaczy Departament Rozgrywek PZPN. Takie są fakty, które znamy w tej chwili, a dywagacje czy to dobrze, czy źle, że nie rozegraliśmy tego spotkania, nie mają sensu. Po pierwszej porażce w sezonie, czyli przegranej 1:2 z Lechią Zielona Góra w ostatnim dniu października, na pewno nasi piłkarze chcieli jak najszybciej wyjść na boisko i zmazać plamę. Zawisza, który dwa ostatnie spotkania wygrał, chciał natomiast powalczyć o przedłużenie passy. Nie wiem, na kiedy PZPN wyznaczy nam nowy termin przyjazdu do Bydgoszczy – zakończył Krzysztof Bizacki.

W drugiej połowie listopada

Do końca listopada Tyszanie grają co tydzień: 15 w niedzielę, 21 w sobotę i 27 w piątek, a w grudniu 2 w środę mają mecz Pucharu Polski i 6 w niedzielę kończą rundę jesienną. Wszystko wskazuje więc na to, że w grę wchodzi, któraś ze śród z połowy bieżącego miesiąca.

Jerzy Dusik

Avia Świdnik - Hutnik Kraków 2:1 (0:1)

0:1 - Sajdak, 10 min (karny), 1:1 - Wełniak, 56 min, 2:1 - Pigiel, 60 min

AVIA: Białka - 15. Assuncao (74. Kalinowski), Zbozień, Orzechowski, Kumorek (87. Rozmus), Pigiel - Aftyka (46. Falbierski), Kamiński, Uliczny (74. Jodłowski), Remeniuk - Wełniak (80. Pisarek). Trener Wojciech SZACOŃ.

HUTNIK: Hoyo-Kowalski - Motrycz (68. Lelek), Soja (79. Bil), Bracik, Gandziarowski, Sowiński (79. Rzepka) - Sajdak, Burka, Budziński (64. Ściuk), Zawada - Florek (64. Kordykiewicz). Trener Krzysztof ŚWIĄTEK.

Sędziował Dawid Muc (Radom). **Widzów** 1200.
Żółte kartki: Falbierski - Soja, Budziński, Bracik, Sajdak.

Świt Szczecin - Śląsk II Wrocław 3:0 (2:0)

1:0 - Ropski, 10 min (głową), 2:0 - Ropski, 36 min, 3:0 - Andruszko, 70 min

ŚWIT: Abramowicz - Góral, Wojdak, Szwiec, Nowicki - Kapelusz, Żendełek (67. Andruszko), Gorgon (67. Kort), Kisły, Woźniak (89. Nowak) - Ropski (89. Pieślak). Trener Przemysław CECHERZ.

ŚLĄSK II: Klint - Wołosowski (74. Czyzio), Muszyński Rygiel, Tudruj (74. Coulibaly), Krygowski (46. Danielewicz) - Moskaluk, Sokołowski, Krzewiński, Warchot (80. Janiszewski) - Kobelczuk (60. Stangret). Trener Michał HETEL.

Sędziował Mateusz Stępniak (Gdańsk). **Widzów** 500.
Żółte kartki: Kisły, Gorgon, Nowicki - Rygiel, Stangret, Krzewiński, Muszyński.

Lechia Zielona Góra - Stal Stalowa Wola 2:1 (0:0)

1:0 - Dębski, 49 min, 2:0 - Szmigiel, 72 min, 2:1 - Kwapisz, 85 min

LECHIA: Bursztyn - Lizakowski, Flis, Rutkowski (56. Ostrowski), Kurowski (80. Majchrzak), Szmigiel - Dębski, Szczotko (80. Embalo), Szpakowski, Bargiel (65. Więcek) - Olek (65. Nahrebecki). Trener Sebastian MORDAL.

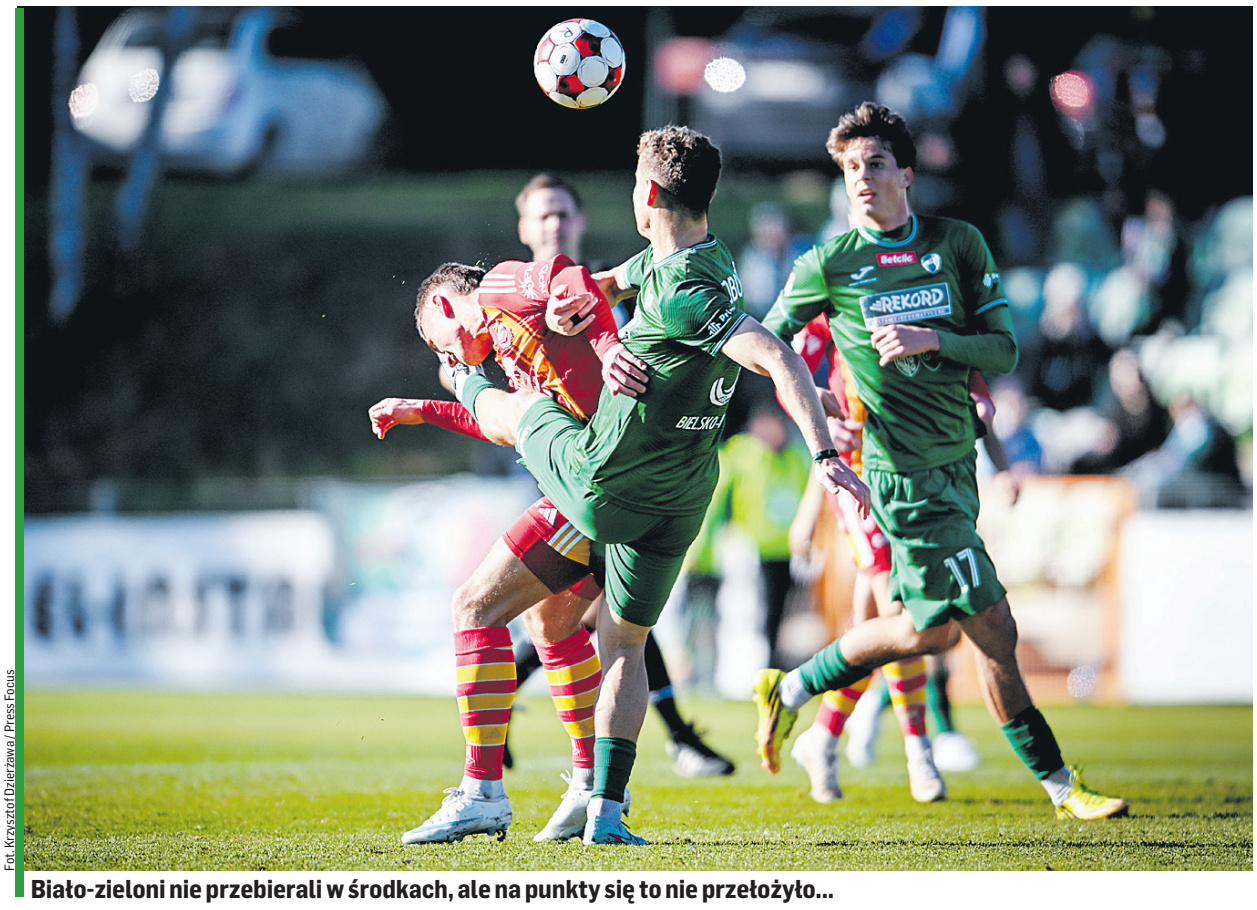
STAL: Smyłek - Kwapisz, Żemło, Chrzanowski, Grabowski (70. Nawrocki) - Zaucha, Radecki (84. Tomalski), Rogalski (63. Czerwik), Hebel (70. Kamiński), Śliwa - Jeleń (84. Wolny). Trener Mariusz ARCZEWSKI.

Sędziował Błażej Syropiatko (Szczecin). **Widzów** 900.
Żółte kartki: Szpakowski, Szczotko, Kurowski, Więcek.

Sport 53b5247f83

Zadość tradycji

Gdyby nie kiepska skuteczność, ekipie z Cygańskiego Lasu nie przyszłoby przełknąć piątej porażki w piątym meczu z drużyną z Chojnic.


Fot. Krzysztof Dzierżawa / Press Focus

Biało-zieloni nie przebierali w środkach, ale na punkty się to nie przełożyło...

Od pierwszego gwizdka inicjatywę posiadali gospodarze. Mający serię pięciu spotkań bez wygranej podopieczni trenera Piotra Tworka odważnie ruszyli do przodu, raz za razem meldując się w okolicy pola karnego przyjezdnych. Ich ofensywne zapędy sprawiały problemy defensywie Chojniczanki, która gubiła krycie i notowała straty, ale w bramce „cuda" wyprawiał Damian Primel. W sukurs przychodziły mu także rozregulowane celowniki miejscowych, którzy wręcz razili nieskutecznością. Tak było m.in. w 41 minucie, kiedy najlepszą okazję przed przerwą zmarnował Daniel Świderski, a kilka minut wcześniej uderzający zza pola karnego Daniel Ściślak trafił tylko w słupek.

Po zmianie stron obraz gry uległ diametralnej zmianie i doczekaliśmy się emocji. Zaledwie kilkadziesiąt sekund po wznowieniu gry goście wywalczyli rzut karny, będący konsekwencją faulu Dawida Mazurka na Mateuszu Bąkowicz. Piłkę na „wapnie" ustawił Valerijs Szabala, jednak jego intencje wyczuł Wiktor Kaczorowski. W powstałym zamieszaniu arbiter dopatrzył się jednak przewinienia Jakuba Kempnego, nakazując powtórzenie stałego fragmentu gry. Odpowiedzialność wziął siebie Bąkowicz i precyzyjnym uderzeniem umieścił piłkę w siatce. Sytuacja gospodarzy skomplikowała się jeszcze bardziej w 57 minucie. Po stracie piłki zbyt ostro w kierunku rywala ruszył Adam Gibiec, który trafił przeciwnika wyprostowaną nogą i obejrzał za todrugą żółtą kartkę.

Grający w przewadze goście błyskawicznie wykorzystali wolną przestrzeń. Po godzinie gry potężne uderzenie z około 20 metrów oddał Maciej Famulak. Piłka nieprzyjemnie kozłowała tuż przy samym słupku, lecz wyciągnięty jak struna Kaczorowski zdołał ją sparować. Wkrótce Bielszczanie stracili futbolówkę na własnej połowie. Adresatem prostopadłego podania był Szabala, który sprytnym, technicznym uderzeniem dzióbnął piłkę nad wychodzącym z bramki Kaczorowskim.

Rekord nie zamierzał składać broni i w70. minucie gospodarze wywalczyli rzut wolny z rogu linii pola karnego. Po strzale Piotra Ceglarza piłka zatrzymała się na murze, a futbolówkę ponownie wrzucił w pole karne Jan Sobociński. W powstałym w szesnastce zamieszaniu najprzytomniej zachował się Gabriel Kasprowicz , pakując z bliskiej odległości piłkę pod samą poprzeczkę i dając sygnał do odrabiania strat.

Choć zawodnicy Rekordu do ostatnich minut próbowali zepchnąć rywali do defensywy i doprowadzić do remisu, szczelna i skoncentrowana defensywa Chojniczanki nie pozwoliła sobie na błędy.

(gru)

OCENA MECZU ★★★

Rekord Bielsko-Biała - MKS Chojniczanka 1:2 (0:0)

0:1 - Bąkowicz, 49 min (karny), 0:2 - Szabala, 64 min, 1:2 - Kasprowicz, 71 min

REKORD: Kaczorowski - Sapiński (80. Pawłowski), Boczek, Sobociński, Mazurek - Kempny (62. Tekieli), Gibiec, Ceglarz, Ściślak (84. Hornik), Kasprowicz (80. Gumółka) - Świderski (62. Kasprzak). Trener Piotr TWOREK.

CHOJNICZANKA: Primel - Bąkowicz (82. Szot), Juchymowycz, Tecław, Nowacki, Mosek (80. Sobeczko) - Stypułkowski, Szczepanek, Adamczyk (59. Żywicki) - Szabala, Sobol (59. Famulak). Trener Marek BRZOZOWSKI.

Sędziował Maciej Pełka (Poznań). **Widzów** 300.
Żółte kartki: Gibiec, Sobociński, Kempny - Bąkowicz, Tecław, Szczepanek, Stypułkowski, **czerwona** Gibiec (57, druga żółta).

Sokół Kleczew - Sandecja Nowy Sącz 3:2 (0:1)

0:1 - Płocica, 24 min, 1:1 - Śpiewak, 49 min, 2:1 - Antczak, 52 min, 3:1 - Dudziński, 64 min, 3:2 - Płocica, 79 min

SOKÓŁ: Lis - Zieliński (85. Kosiba), Marcinkowski, Szymocha, Andrzejewski - Adamski, Piotrowski, Dudziński (85. Wypych), Antczak (67. Ławrynowicz), Juszczyk (75. Tkaczyk) - Śpiewak. Trener Krzysztof URTNOWSKI.

SANDECJA: Głogowski - Ogorzały (59. Kowalik), Danek, Pleśnierowicz, Szeliga - Kieliś (69. Divisz), Kołbon (77. Żurawski), Kosiński (59. Brenkus), Roman (69. Kolar), Płocica - Piszczek. Trener Ireneusz MAMROT.

Sędziował Łukasz Dobrzyński (Olsztyn). **Widzów** 600.
Żółte kartki: Adamski, Wypych - Pleśnierowicz, Ogorzały.

Legia II Warszawa - Olimpia Grudziądz 2:1 (1:1)

1:0 - Przybyłko, 40 min, 1:1 - Wichtowski, 45 min, 2:1 - Szczepaniak, 87 min

LEGIA II: Bienduga - Mikanowicz (90. Korżyński), Kosiorek, Góra, Lauryn, Pchełka (68. von Brandt-Etchemendigaray) - Ryczkowski, Możdżeń, Przybytko (82. Gliwa), Szczepaniak (90. Saletra) - Mizera (82. Piasta). Trener Marcin MATYSIAK.

OLIMPIA: Jerke - Brzęk, Stolc, Wichtowski, Abramowicz, Ciupa - Fietz (46. Stec. 72. Jastrzembski, 84. Cichoń), Frelek, Olejarka - Siemaszko (35. Szafranek), Jasiak. Trener Dawid PĘDZIAŁEK.

Sędziował Mateusz Złotnicki (Lublin). **Widzów** 300.
Żółte kartki: Góra, Lauryn, Szczepaniak - Jasiak, Frelek, Wichtowski, Stec.

Znicz Pruszków - Podhale Nowy Targ 2:2 (2:1)

0:1 - Sobczak, 26 min, 1:1 - Kazimierczak, 28 min, 2:1 - Głowiński, 41 min, 2:2 - Sobczak, 86 min

ZNICZ: Napieraj - Hołuj, Pawlik, Jach, Barnowski - Zawistowski (90. Bartoszewicz), Ochronczuk, Borecki, Proczek - Głowiński (71. Mazurek), Kazimierczak (82. Szafrański). Trener Łukasz SMOLAROW.

PODHALE: Frątczak - Seweryn, Voszko, Seweryś, Talar (82. Lipień) - Kubik (66. Surzyn),ł Kumoch (82. Mikołajczyk), Nowak, Rubiś (66. Baniowski), Marcinho - Sobczak. Trener Tomasz KUŹMA.

Sędziował Leszek Lewandowski (Zabrze). **Widzów** 800.
Żółte kartki: Kazimierczak, Pawlik.

BETCLIC 3. LIGA

GRUPA I

Warta Sieradz - Lechia Tomaszów Maz. 3:0, Wisła II Płock - Świt Nowy Dwór Maz. 1:4, Olimpia Zambrów - Jagiellonia II Białystok 2:1, Mazovia Mińsk Maz. - Mławianka 3:1, Olimpia Elbląg - Ząbkovia 2:0, Pelikan Łowicz - KTS Weszło Warszawa 0:1, Polonia Lidzbark Warm. - KS CK Troszyn 4:2, Wigry Suwałki - ŁKS Łomża 1:0, Widzew II Łódź - ŁKS II Łódź 0:1.

1. KTS Weszło (b)	16	35	31:17
2. Wigry	16	34	31:15
3. Mazovia (b)	16	30	39:29
4. Świt	16	29	32:23
5. Warta	16	28	28:22
6. Ząbkovia	16	25	29:25
7. Wisła II	16	25	30:28
8. Pelikan (b)	16	24	25:23
9. Olimpia Z. (b)	16	24	33:32
10. ŁKS II (s)	16	21	28:30
11. Olimpia E.	16	21	21:24
12. Jagiellonia II	16	20	28:29
13. Widzew II	16	19	28:26
14. Polonia (b)	16	18	29:31
15. Lechia	16	17	25:33
16. Mławianka	16	14	29:44
17. Troszyn	16	14	19:34
18. Łomża	16	4	16:36

GRUPA II

Kotwica Kórnik - Lech II Poznań 1:4, Bałtyk Koszalin - Kluczevia Stargard 0:0, Chemik Bydgoszcz - Elana Toruń 2:1, Lipno Stęszew - Unia Swarzędz 1:2, Gedania Gdańsk - Grom Nowy Staw 1:2, KKS 1925 Kalisz - Wikęd Luzino 1:1, Flota Świnoujście - Polonia Środa Wlkp. 1:0, Victoria Września - Wda Świecie 3:3, Błękitni Stargard - Noteć Czarnków 0:0.

1. Polonia	16	37	43:21
2. Kluczevia	16	30	29:25
3. Wikęd	16	29	41:26
4. Wda	16	29	26:22
5. Lech II	16	27	43:32
6. Błękitni	16	24	35:26
7. Unia	16	22	26:22
8. Bałtyk (b)	16	21	22:20
9. Noteć	16	21	21:23
10. Elana	16	20	24:27
11. Kalisz (s)	16	20	19:21
12. Gedania (b)	16	19	31:31
13. Grom (b)	16	19	34:35
14. Chemik (b)	16	18	26:31
15. Flota	16	18	19:32
16. Lipno	16	14	20:31
17. Victoria	16	14	15:27
18. Kotwica (b)	16	11	21:43

GRUPA IV

Wisła II Kraków - Siarka Tarnobrzeg 1:0, Chełmianka - Wiślanie Skawina 2:1, Pogoń-Sokół Lubaczów - Korona II Kielce 2:2, Moravia - Star Starachowice 0:3, Naprzód Jędrzejów - Podlasie Biała Podl. 3:1, Czarni Połaniec - Sokół Kolbuszowa Dolna 3:2, KSZO 1929 Ostrowiec Święt. - Wieczysta II Kraków 0:1, Hetman Zamość - Wisłoka Dębica 4:2, AKS 1947 Busko-Zdrój - JKS Jarosław 2:1.

1. Chełmianka	16	40	27:7
2. KSZO	16	29	27:14
3. Hetman (b)	16	29	32:24
4. Wisłoka	16	29	25:21
5. Czarni	16	28	25:22
6. Naprzód	16	27	33:31
7. Wisła II	16	25	21:20
8. Wiślanie	16	24	24:18
9. Star	16	23	27:24
10. Siarka	16	23	25:22
11. Wieczysta II (b)	16	19	16:19
12. Jarosław (b)	16	18	32:30
13. Busko-Zdrój (b)	16	17	22:36
14. Sokół	16	16	16:20
15. Korona II	16	15	31:37
16. Podlasie	16	13	12:27
17. Morawica (b)	16	12	19:29
18. Pogoń-Sokół	16	12	19:32

(g)

Sport 53b5247f83

TABELA PO 16. KOLEJCE

1. Zagłębie (s)	16	37	26:10	12	1	3
2. Sparta	16	36	31:10	11	3	2
3. Odra (b)	16	31	17:11	9	4	3
4. Zagłębie II	16	27	29:22	7	6	3
5. ROW (b)	16	26	32:24	8	2	6
6. Miedź II	16	23	36:28	7	2	7
7. Karkonosze	16	23	21:16	6	5	5
8. Kluczbork	16	23	18:21	7	2	7
9. Górnik	16	22	29:28	6	4	6
10. Barycz (b)	15	21	22:22	6	3	6
11. Goczałkowice	16	21	20:22	6	3	7
12. Stal (b)	16	19	29:24	5	4	7
13. Stilon (b)	16	18	23:26	4	6	6
14. Carina	16	16	14:27	4	4	8
15. Ślęza	16	14	23:35	4	2	10
15. Warta	16	14	13:32	3	5	8
17. Raków II (b)	16	13	19:30	3	4	9
18. Polonia	15	13	15:29	3	4	8

1 - awans, 16-18 - spadek.

STRZELCY

11 - Nagrodzki (Górnik)
10 - Wolsztyński (Sparta)
9 - Wójcik (Ślęza)
8 - Podgórski (Zagłębie)
7 - Drzazga (Odra), Marek (Zagłębie II)
6 - Drygas (Miedź II), Dziedziński (Raków II), Kuczera (ROW), Michalski (Sparta), Nowogoński (Zagłębie II), Walczak (Stilon)

POZOSTAŁE WYNIKI

■ Zagłębie II Lubin - KS Panattoni Goczałkowice 1:2 (1:1)
1:0 - Marek, 16 min, 1:1 - Kiklaisz, 41 min (karny), 1:2 - Nocoń, 87 min
■ Karkonosze Jelenia Góra - Miedź II Legnica 1:2 (1:1)
1:0 - Pojasek, 33 min, 1:2 - Kaczemba, 45 min (karny), 1:2 - Drygas, 46 min
■ Carina Gubin - Raków II Częstochowa 2:1 (0:1)
0:1 - Pluta, 12 min, 1:1 - Elorhan, 62 min (wolny), 2:1 - Matuszewski, 90+1 min
■ ROW 1964 Rybnik - MKS Kluczbork 1:2 (0:0)
0:1 - Nykiel, 54 min (karny), 0:2 - Tuszyński, 59 min, 1:2 - Mandrysz, 62 min
■ Stilon Gorzów Wielkopolski - Stal Tymos Brzeg 2:2 (0:1)
0:1 - W. Gancarczyk, 19 min, 0:2 - W. Gancarczyk, 65 min (karny), 1:2 - Krutin, 69 min, 2:2 - Bezdel, 90 min
■ Odra Bytom Odrzański - Ślęza Wrocław 1:0 (1:0)
1:0 - Pieczarka, 17 min
■ Barycz Sułów - Polonia Nysa nie odbył się z powodu mgły

17. KOLEJKA - 13-15 LISTOPADA

Goczałkowice - Stilon, Polonia - Górnik, Ślęza - Zagłębie II, Kluczbork - Carina, Miedź II - ROW, Warta - Karkonosze, Sparta - Odra, Stal - Zagłębie, Raków II - Barycz Sułów przełożony na 10 marca

Nie do zatrzymania

Jeśli w dziewiątym meczu z rzędu sięga się po komplet punktów, to o przypadku nie może być mowy.

Przed tygodniem zespół trenera Tomasza Łuczywka wrócił z pełną pulą z Gorzowa Wielkopolskiego, pokonując tamtejszy Stilon, a w niedzielny wieczór pokonał innego rywala z tego miasta, a konkretnie plasującą się w dolnym rejonie tabeli, Wartę. Była to odpowiedź na efektowne 4:0 katowickiej Sparty w Polkowicach, która zajęła fotel lidera, ale tylko na ponad dobę.

Lepszego początku pierwszego w historii spotkania z Wartą Sosnowiczanie nie mogli sobie wymarzyć. Już w 3 minucie po rzucie rożnym przytomnie w polu karnym zachował się Maksymilian Rozwandowicz, który dobił uderzenie Patryka Gogoła sparowane przez bramkarza Warty. Szybko zdobyta bramka sprawiła, że miejscowa ekipa mogła spokojnie kontynuować plan na to spotkanie. Goście - grający po raz pierwszy pod wodzą Mariusza Łabiaka, który zastąpił Grzegorza Kopernickiego - podjęli rękawicę, próbowali swoich sił w ofensywie, ale nie mieli większego pomysłu na sforsowanie sosnowieckiej defensywy. Zagłębie szukało szans, aby podwyższyć prowadzenie i ta sztuka udała mu się jeszcze przed przerwą. Do siatki trafił wspomniany Gogół, który wykorzystał złe wybicie piłki z pola karnego przez jednego z obrońców i nie dał szans golkiperowi na skuteczną interwencję. Chwilę wcześniej Gogół przymierzył z przewrotki, ale ta próba została obroniona przez Wojciecha Szpalera.

W drugiej połowie pierwsi bramkową okazję mieli goście, ale strzał Mateusza Nazara na rzut rożny sparował Dawid Kudła. Zagłębie nie zamierzało jednak poprzestać na dwóch trafieniach i dążyło do podwyższenia prowadzenia. Doskonale spisywał się jednak Szpaler, który kilkakrotnie ratował swój zespół przed stratą kolejnych goli. Dopiero w doliczonym czasie sposób na niego znalazł Oskar Sikorski, który „główką" po dośrodkowaniu Damiana Tronta postawił kropkę nad „i".

Niedzielny mecz poprzedziła minuta ciszy upamiętniająca ofiary tragicznych wydarzeń, jakie dzień wcześniej miały miejsce w Krakowie. Z powodu żałoby narodowej odwołano zaplanowaną na godzinę przed meczem uroczystość otwarcia ronda im. Józefa Gałeczki, wybitnego piłkarza i trenera Zagłębia. Nowy termin nie jest jeszcze znany.

Krzysztof Polaczkiewicz



Fot. Zagłębie Sosnowiec

Tym razem Maksymilian Podgórski (z lewej) nie powiększył konta bramkowego, ale punkty i tak zostały nad Brynicą.

■ **Zagłębie Sosnowiec - Warta Gorzów Wielkopolski 3:0 (2:0)**
1:0 - Rozwandowicz, 3 min, 2:0 - Gogół, 42 min, 3:0 - Sikorski, 90+3 min (głową)
ZAGŁĘBIE: Kudła - Sikorski, Rozwandowicz, Gryszkiewicz - Jarek, Tront, Zawojski (78. Gonzalez), Predenkiewicz (71. Krawiec) - Gogół (71. Chmarek), Madej (78. Dziedzic) - Podgórski (84. Kupidura). Trener Tomasz ŁUCZYWEK.
WARTA: Szpaler - Iskra, Majerczyk, Siwiński, Osuch - Gardzielewicz (87. Paguła), Krasinqi (76. Dylewski), Tuliszka, Wysiński (87. Gajda), Rybicki (55. Nazar) – Dziuniak. Trener Mariusz ŁABIAK.
Sędziował Maciej Górski (Kraków).
Widzów 2353.
Żółte kartki: Gryszkiewicz, Gogół, Gonzalez.

Powtórka z rozrywki

Wygrywając przy Kopalnianej, katowiccy Spartanie udowodnili, że stadion w Polkowicach im leży.

Przed ośmioma miesiącami Katowiczanie, jeszcze jako trzecioligowy beniaminek i jeszcze pod wodzą Tomasza Wróbla, jechali do Polkowic z duszą na ramieniu. Stadion Górnika jawił im się jako trudna do zdobycia twierdza. Okazało się jednak, że nie taki diabeł straszny, jak go malują i po bardzo dobrej grze pokonali miejscowych 4:0. W minioną sobotą zaprzeczyli natomiast regule mówiącej, że nic dwa razy się nie zdarza. Znów postanowili wspiąć się na wyżyny swoich możliwości, wrzucając Górnikom „czwórkę". Sparta była faworytem tego spotkania, o czym świadczyła pozycja wicelidera tabeli, więc od pierwszego gwizdka ruszyła z kopyta. Na efekty jej dominacji nie trzeba było długo czekać, bo Mateusz Michalski przytomnie odnalazł się w polu karnym i mocnym uderzeniem dał gościom prowadzenie. Jeszcze ładniej wyglądała bramka Dominika Całki, który postanowił przymierzyć z dystansu i znaleźć sposób na Marcina Furtaka. Przyjezdnym było mało, więc nadal zmuszali rywali do błędów. Opłaciło się, a efektem nieporozumienia w defensywie było drugie trafienie ofensywnie usposobionego Michalskiego. Tuż po gwizdku na przerwę sfrustrowany Bartosz Rymaniak powiedział, co myśli o pracy sędziego i ten pokazał mu drugą żółtą, a następnie czerwoną kartkę. Brak doświadczonego defensora nie został wykorzystany przez gości, którzy od 66 minuty - po faulu Michała Bedronki na Michale Nagrodzkim - również musieli sobie radzić w dziesięciu. Nie przeszkodziło im to jednak w przypieczętowaniu zasłużonego zwycięstwa i zajęciu na ponad dobę fotela lidera.

Marek Hajkowski



Fot. KS Górnik Polkowice

Mateusz Michalski (z lewej) okazał się „królem polowania" w Polkowicach.

■ **Górnik Polkowice - Sparta Katowice 0:4 (0:3)**
0:1 - Michalski, 5 min, 0:2 - Całka, 21 min, 0:3 - Michalski, 30 min, 0:4 - Wolsztyński, 78 min
GÓRNIK: Furtak - Rymaniak, Kowalski-Haberek, Marszalik, Kotala (46. Bogacz) - Marcjan (46. Zynek), Leopold (46. Surożyński), Strzelecki (84. Jóźwiak), Stawny, Sobczak - Nagrodzki (84. Fink). Trener Andrzej SAWICKI.
SPARTA: Kucharski - Michalski, Załucki (85. Śliwka), Bedronka, Piątek, Całka (71. Musiał) - M. Mazurek (66. Lusiusz), Kuliński, Sobolewski (71. Imiolek), Żagiel (85. Orzechowski) - Wolsztyński. Trener Dariusz KLACZA.
Sędziował Dominik Borowiak (Poznań). Widzów 300.
Żółte kartki: Rymaniak, Marcjan, Nagrodzki, **czerwone**: Rymaniak (45, druga żółta) - Bedronka (66, faul).

Sport 53b5247f83

Lekko, łatwo i przyjemnie

Zgodnie z oczekiwaniami Biało-czerwoni rozgromili w Tarnowie Irlandczyków z Północy, stawiając drugi krok w stronę przyszłorocznego mundialu.

ELIMINACJE MŚ

Polacy kapitalnie rozpoczęli spotkanie, bo już w 4 minucie objęli prowadzenie po bramce Tomasza Kriezela. Minęło zaledwie kilkanaście sekund, a zanotowali drugie trafienie. Tym razem na listę strzelców wpisał się Kacper Pawlus. Po 6 minutach spotkania mieli już trzy gole przewagi, a piłkę do siatki posłał Mikołaj Zastawnik. Minutę później pięknym trafieniem, będącym ozdobą sobotniego starcia, popisał się Pedro Goes, kapitalnie uderzając z powietrza. Polacy grali swoje i niewiadomą pozostawały jedynie rozmiary ich zwycięstwa. Gdy padały kolejne gole, rywale byli bezradni, prosząc o jak najniższy wymiar kary. Wynik premierowej odsłony ustalił Zastawnik, a asystę przy tym trafieniu zanotował Michał Kubik, który chwilę później - po 15 latach - oficjalnie pożegnał się z reprezentacją. Dla byłego kapitana Biało-czerwonych był to 166. występ w narodowych barwach.

Po zmianie stron zawodnicy trenera Błażeja Korczyńskiego podwoili swój dorobek. Drużynę z Wysp Brytyjskich stać było jedynie na trafienie honorowe, które w 27 minucie zanotował Adam Barr; kapitan rywali wykorzystał dogranie z rzutu rożnego.

Dla Polaków było to drugie zwycięstwo w eliminacjach mistrzostw świata Wcześniej pokonali w Gorzowie Wielkopolskim kadrę Bośni i Hercegowiny (6:2).

Polska reprezentacja, będąca liderem grupy 5, w następnym meczu również zmierzy się z Irlandią Północną. Starcie odbędzie się 11 listopada o 20.00 w Belfaście. Bezpośredni awans do rundy elitarnej zapewnią sobie triumfatorzy 12 grup oraz cztery najlepsze ekipy z drugich miejsc. Pozostałe zespoły z drugich pozycji powalczą w barażach.


Lekko, łatwo i przyjemnie

Kacper Pawlus i jego koledzy potwierdzili wysoką dyspozycję.

■ **Polska - Irlandia Północna 12:1 (6:0)**
Bramki: Kriezel 4, 32, 38, Pawlus 4, 11, Zastawnik 6, 19, Pedro 7, Solzi 25, Leszczak 34, 38, Sendlewski 37 - Barr 27.

POLSKA: Kałuża - Kubik, Sendlewski, Kaniewski, Leszczak oraz Iwanek - Madziąg, Skiepko, Zastawnik, Pawlus, Kriezel, Solzi, Pedro, Siecla. Trener Błażej KORCZYŃSKI.
IRLANDIA PÓŁNOCNA: McErlain - McMenemy, Kernohan, Millar, Roohi oraz Tolmie - Dobney, Barr, Starrs, Lowry, Best, McMenemy. Trener Enrique GUILLEN.

GRUPA 5

1. Polska	2	6	18:3
2. Bośnia i Herc.	2	3	19:7
2. Irlandia Płn.	2	0	2:29

(mha)

4. LIGA ŚLĄSKA

■ **Unia Turza Śląska - GKS II Katowice 1:0 (0:0)**
Bramka - Pawełek 81.

■ **MRKS Czechowice-Dziedzice - Podlesianka Katowice 1:0 (0:0)**
Bramka - Strączek 72.

■ **Spójnia Landek-Jasienica - Szombierki Bytom 0:2 (0:2)**
Bramki: Wojdas 12, Wodecki 17.

■ **Rozwój Katowice - Decor Bełk 1:3 (0:1)**
Bramki: Zieliński 60 - Kotodyński 19, Krakowczyk 66, Semeniuk 76.

■ **Ruch Radzionków - Przemsza Siewierz 2:4 (0:3)**
Bramki: Siwy 51, Surowiec 73 - Siwek 15, 45+1, Chmielewski 35, Krawczyk 64.

■ **Victoria Częstochowa - Ruch II Chorzów 0:9 (0:4)**
Bramki: Szydzisz 8 - samobójcza, M. Bąk 13, S. Bąk 37, 55, Cieślak 45, Dąbrowski 59, Magusiak 62, K. Bąk 66, Kapuśniak 71.

■ **Polonia Łaziska Górne - Gwarek Tarnowskie Góry 2:2 (2:0)**
Bramki: Obermajer 2, Gaża 26 - Siga 65, Pogoda 79.

■ **Kuźnia Ustroń - Piast II Gliwice 0:3 (0:2)**
Bramki: Fal 9, Żak 40, Orlikowski 66.

■ **Podbeskidzie II Bielsko-Biała - Drama Zbrosławice 3:2 (1:2)**
Bramki: Wiesner 16 - karny, Brańczyk 76, Janusz 88 - Kotalczyk 23, Ptak 32.

1. Unia	16	37	36:13
2. Ruch II (b)	16	33	37:15
3. Radzionków	16	30	22:14
4. Podbeskidzie II (b)	15	29	36:13
5. Przemsza	16	29	34:21
6. Katowice II (b)	16	29	24:13
7. MRKS (b)	16	29	20:17
8. Polonia	16	27	30:16
9. Spójnia	16	23	23:20
10. Decor	16	23	22:22
11. Drama	16	21	33:30
12. Szombierki	15	20	21:24
13. Podlesianka	16	17	25:30
14. Piast II	16	16	25:28
15. Kuźnia	16	14	25:36
16. Gwarek	15	11	14:24
17. Rozwój	15	10	20:42
18. Victoria	16	0	8:77

17. kolejka - 14-15 listopada: Podlesianka - Spójnia, Przemsza - MRKS, Drama - Ruch, Piast II - Podbeskidzie II, Gwarek - Kuźnia, Ruch II - Polonia, Decor - Victoria, Katowice II - Rozwój, Szombierki - Unia.

(leś, mar)

5. LIGA ŚLĄSKA

GRUPA I

Sarmacja Będzin - Unia Dąbrowa Górnicza 1:1, Orzeł Miedary - Jedność 32 Przyszowice 3:2, Śląsk Świętochłowice - AKS Mikołów 1:1, Górnik Piaski - Zagłębie II Sosnowiec 0:2, Gwarek Ornontowice - Unia Rędziny 2:0, Liswarta Krzepice - CKS Czeladź 2:2, Pilica Koniecpol - Odra Miasteczko Śl. 1:1, Start Sierakowice - Zieloni Żarki 5:1.

1. Ornontowice	14	37	44:10
2. Zagłębie II	14	33	36:16
3. Koniecpol	14	28	32:25
4. Piaski (b)	14	26	22:21
5. Czeladź	14	24	34:33
6. Sarmacja (b)	14	23	30:20
7. Miedary	14	21	29:24
8. Rędziny	14	20	33:25
9. Krzepice	14	19	21:24
10. Śląsk	14	19	19:24
11. Unia D. G.	14	18	27:25
12. Miasteczko Śl.	14	17	22:25
13. Przyszowice	14	9	16:29
14. Mikołów	14	8	20:30
15. Sierakowice (b)	14	7	15:38
16. Żarki (b)	14	4	14:45

GRUPA II

Panattoni II Goczałkowice - MKS Lędziny 3:1, Beskid Skoczów - Pniówek 74 Pawłowice 7:0, Start Mszana - Pasjonat Dankowice 2:0, Forteca Świerklany - Góral Istebna 2:0, Stal-Śrubiarnia Żywiec - Rekord II Bielsko-Biała 0:1, Błyskawica Drogomyśl - BKS Stal Bielsko-Biała 1:2, LKS Tworków - GLKS Wilkowice 3:2, Tempo Puńców - LKS Czaniec 0:2.

(g)

1. Czaniec	14	37	32:13
2. Rekord II	14	34	45:13
3. Goczałkowice II	14	32	50:16
4. Mszana (b)	14	26	29:20
5. Tworków	14	25	30:24
6. Stal-Śrubiarnia	14	23	37:22
7. Puńców (b)	14	21	31:25
8. Świerklany	14	21	24:25
9. Drogomyśl	14	20	26:21
10. Skoczów	14	19	32:21
11. Wilkowice	14	14	30:40
12. Lędziny	14	14	22:36
13. Dankowice (b)	14	13	19:30
14. BKS Stal	14	13	14:28
15. Istebna	14	7	21:36
16. Pniówek (s)	14	0	2:74

ŚLĄSKA KLASA OKRĘGOWA

GRUPA I

Olimpia Boruszowice - Silesia Miechowice 4:0, Orzeł Biały Brzeziny Śl. - Walka Zabrze 5:0, Unia Strzybnica - Górnik Bobrowniki Śl. 3:0, MOSiR Sparta Zabrze - Ruch II Radzionków 3:0, Tempo Paniówki - Sośnica Gliwice 1:4, Carbo Gliwice - Polonia II Bytom 1:3, Concordia Knurów - ŁTS Łabędy 3:0, Victoria Pilchowice - Tarnowiczanka 3:2. Burza Borowa Wieś pauzowała.

1. Polonia II	14	30	57:20
2. Concordia (s)	14	30	31:14
3. MOSiR Sparta	14	27	33:17
4. Borowa Wieś	13	26	31:20
5. Stare Tarnowice (b)	15	26	39:32
6. Brzeziny Śl. (b)	14	24	37:30
7. Łabędy	14	23	39:31
8. Boruszowice	15	23	35:32
9. Bobrowniki Śl.	14	23	36:36
10. Pilchowice	14	22	31:20
11. Strzybnica	14	21	34:23
12. Miechowice	14	19	24:24
13. Radzionków II	12	16	24:28
14. Carbo (b)	14	9	16:32
15. Sośnica	13	8	17:34
16. Paniówki	14	4	16:58
17. Walka (b)	14	1	8:57

GRUPA II

KS Panki - Unia Kalety 1:1, Warta Kamieńskie Młyny - Lot Konopiska 4:1, Lotnik Kościelec - Skra Częstochowa / Amator Golce 0:2, Promień Glinica - Sparta Lubliniec 1:2, MKS Myszków - Jedność Boronów 1:0, LKS Kamienica Polska - Warta Poraj 1:2, Płomień Lgota Mała - Stradom Częstochowa 2:2, Liswarta II Krzepice - Znicz Kłobuck 1:8.

1. Skra / Golce	14	33	41:14
2. Kamieńskie Młyny	14	31	43:21
3. Kłobuck (s)	14	29	40:18
4. Myszków (b)	14	28	32:17
5. Stradom	14	24	35:27
6. Poraj	14	22	28:35
7. Boronów	14	20	33:34
8. Kościelec	14	18	23:25
9. Lgota Mała	14	17	35:37
10. Lubliniec (b)	14	17	29:31
11. Kalety	14	16	23:24
12. Panki	14	15	25:37
13. Kamienica Polska	14	14	26:34
14. Glinica (b)	14	12	27:39
15. Konopiska	14	11	25:40
16. Krzepice II (b)	14	7	19:51

GRUPA III

LKS 1908 Nędza - Kolejarz Chałupki 1:1, Przyszłość Rogów - Unia II Turza Śl. 0:1, Czarni Gorzyce - LKS Krzyżanowice 6:3, Dąb Gaszowice - Naprzód Czyżowice 1:3, Unia Racibórz - Sparta Żory 0:1, TKKF Sokół Chwałęcice - KS 1905 Krzanowice 1:1, Górnik Radlin - Silesia Lubomia 2:3, Ruch Stanowice - Naprzód Borucin 4:1.

1. Żory (b)	14	36	63:11
2. Unia Racibórz	14	36	43:10
3. Turza Śl. II	14	31	37:11
4. Gorzyce	14	26	31:21
5. Rogów	14	24	40:21
6. Radlin	14	24	29:14
7. Stanowice	14	22	32:36
8. Lubomia	14	17	35:45
9. Nędza	14	16	29:36
10. Krzyżanowice	14	16	30:44
11. Chwałęcice (b)	14	15	24:34
12. Czyżowice	14	13	19:32
13. Chałupki	14	13	15:34
14. Krzanowice (b)	14	9	22:42
15. Borucin (b)	14	9	21:61
16. Gaszowice	14	8	18:36

GRUPA IV

Pogoń Imielin - Niwy Brudzowice 0:2, Urania Ruda Śl. - GKS III Katowice 2:1, Warta Zawiercie - Unia Ząbkowice 5:1, Przemsza Okradzionów - Górnik Sosnowiec 3:4, Unia Kosztowy - Siemianowiczanka 0:2, Stadion Śląski Chorzów - Jastrząb Bielszowice 5:2, Ostoja Żelisławice - Górnik Wojkowice 2:3, Wawel Wirek - Cyklon Rogoźnik 2:0.

1. Wojkowice	14	37	42:15
2. Żelisławice (b)	14	29	37:26
3. Brudzowice	14	27	34:22
4. Siemianowice Śl.	13	25	37:17
5. Okradzionów (b)	14	25	46:35
6. GKS III (b)	14	25	40:29
7. Zawiercie	14	25	36:26
8. Stadion Śląski	13	18	28:25
9. Imielin	14	18	23:30
10. Kosztowy	13	17	21:20
11. Ząbkowice	13	16	33:40
12. Wirek	14	14	19:29
13. Rogoźnik	14	13	21:32
14. Bielszowice	14	13	20:37
15. Górnik S.	13	10	25:45
16. Urania (b)	13	4	14:48

GRUPA V

Iskra Pszczyna - JUWe Jaroszowice 6:0, GTS Bojszowy - Rotuz Bronów 2:2, Wilamowiczanka - LKS Łąka 8:1, LKS Wisła Wlk. - Czarni Jaworze 3:0, Iskra Rybarzowice - KS Bestwinka 0:7, Podbeskidzie III Bielsko-Biała - Piast Gol Bieruń 4:2, ZET Tychy - Ogrodnik Cielmice 1:2, LKS Bestwina - Fortuna Wyry 0:4.

1. Pszczyna	14	37	51:10
2. Wyry	14	33	40:14
3. Rybarzowice (b)	14	28	53:26
4. Bestwinka	14	26	45:28
5. Wisła Wlk. (b)	14	26	36:28
6. Bronów	14	24	35:24
7. Cielmice (b)	14	24	33:27
8. Bojszowy	14	20	20:25
9. ZET	14	19	32:52
10. Jaroszowice	14	18	22:34
11. Podbeskidzie III	14	17	28:30
12. Jaworze	14	13	18:31
13. Wilamowice (b)	14	12	22:34
14. Piast Gol	14	11	29:45
15. Bestwina	14	10	24:42
16. Łąka	14	3	13:51

(g)

ORLEN EKSTRALIGA KOBIET

■ **UKS SMS Łódź - Lech/UAM Poznań 0:3 (0:1)**
Bramki: Buś 9, Wiśniewska 76, Wojtkowiak 90.

■ **Legia Warszawa - Śląsk Wrocław 3:0 (1:0)**
Bramki: Dubiel 43, Materek 54, Jankiewicz 83.

■ **Czarni Sosnowiec - Rekord Bielsko-Biała 4:1 (0:1)**
Bramki: Sarapata 57, 73, 83, 84 - Se Yeon 25.

■ **Ślęza Wrocław - Pogoń Szczecin 2:3 (1:2)**
Bramki: Butwicka 43, Ziperekefeghe 69 - Ienovan 8, Żemberyova 26, Tsela 78.

■ **Górnik Łęczna - UJ Kraków 2:2 (1:0)**
Bramki: Grec 37, Kaczor 90+2 - Maliowska 51, Romuzga 64.

■ **GKS Katowice - APLG Gdańsk 3:0 (0:0)**
Bramki: Maciążka 50, Szurnovska 79, Hmirova 86 - karny.

1. Katowice (p)	9	25	31:7
2. Pogoń	10	21	25:12
3. Górnik	10	20	24:11
4. Czarni (m)	10	20	25:13
5. Gdańsk	10	15	14:15
6. Legia (b)	10	14	19:20
7. Kraków	10	12	12:17
8. Lech	9	10	14:20
9. Ślęza (b)	10	8	16:25
10. Rekord	9	7	10:21
11. Łódź	9	6	5:18
12. Śląsk	10	3	9:25

11. kolejka - 14-15 listopada: Kraków - Łódź, Śląsk - Górnik, Pogoń - Katowice, Rekord - Ślęza, Lech - Czarni, Legia - Gdańsk.

(m)



Fot. Mateusz Porzucek / Press Focus

Biało-czerwoni mieli wielkie powody do zadowolenia z siebie.

W super nastrojach

Cenne zwycięstwo w rumuńskiej Tulczy odnieśli Biało-czerwoni w 2. kolejce eliminacji mistrzostw Europy. Niedzielny sukces to ważny krok w kierunku turnieju zaplanowanego na 2028 rok.

ELIMINACJE EHF EURO 2028

Po udanej inauguracji eliminacji ME 2028 z Łotwą w Opolu (33:24) Biało-czerwoni rozegrali w niedzielę drugie spotkanie w grupie. Rywalem podopiecznych trenera Joty Gonzaleza byli Rumunii, którzy na inaugurację eliminacyjnych zmagań przegrali w Paryżu z Francją 27:34. Przed meczem wiadomo było, że konfrontacja w Dunubius Arenie w Tulczy może okazać się decydująca w kontekście awansu na turniej, który odbędzie się w Hiszpanii, Portugalii i Szwajcarii.

Rozpoczęcie zawodów - za zgodą EHF, która przychyliła się do prośby Polaków - poprzedziła minuta ciszy dla uczczenia pamięci ofiar sobotniego zamachu w Krakowie. Ponadto nasi reprezentanci zagrali z czarnymi opaskami na rękawkach.

Niezły zapas do przerwy

Wynik otworzył Mikołaj Czapliński, wykorzystując rzut karny i był to bardzo obiecujący początek w wykonaniu Polaków; z agresywną obroną i skutecznymi atakami. Po 10 minutach prowadziliśmy już pięcioma trafieniami, więc trener Sandau Iacob natychmiast poprosił o minutową przerwę. Po kwadransie mieliśmy już szóstkę na plusie i... nagle posypała się nasza gra, co błyskawicznie wykorzystali przeciwnicy. Do końca pierwszej połowy trwała zacięta walka, ale na przerwę schodziliśmy z trzybramkowym zapasem, co z groźnym przeciwnikiem na jego parkiecie było bardzo dobrym wynikiem. Na pochwały zasłużył bramkarz Marcel Jastrzębski, który w newralgicznych momentach zaliczył kilka udanych interwencji, w tym obronił rzut karny Daniela Stanciuca. Nie bez znaczenia była też stuprocentowa skuteczność z siedmiu metrów (5) wspomnianego Czaplińskiego.

14
INTERWENCJI
w meczu z Rumunią zanotował Marcel Jastrzębski, co przy 42 rzutach dało 33,33% skuteczności.

Zrobiło się nerwowo

Niestety, drugą połowę rozpoczęliśmy od straty dwóch bramek i Macieja Gębali, który na 2 minuty powędrował na ławkę kar. Zaczęło robić się nerwowo. W 40 minucie nasze przewaga stopniała zaledwie do bramki. Naszą siatkę dziurawił Andrei Buze, którego nie potrafiliśmy powstrzymać, a ponadto wiatr w żagle złapał bramkarz Dan Vasile. Na półmetku drugiej odsłony mieliśmy niewielką przewagę i znów Rumunii nie mogli nas dopaść, bo wyborny Jastrzębski ratował nam skórę. Tak działo się do samego końca, ponieważ spieszący się Tricolorii mylili się w prostych sytuacjach.

W dobrych nastrojach

Ostatecznie Polacy jak najbardziej zasłużenie wygrali bardzo ważne spotkanie. Przywieźli do kraju bezcenne punkty, nie pozwalając Rumunom na ani jedno prowadzenie, a jedynie na trzykrotne nadzieje przy wyniku remisowym. To był bardzo dobry mecz Biało-czerwonych, praktycznie w każdym elemencie handballowego rzemiosła. Po dwóch seriach eliminacji EHF EURO mamy komplet punktów i w znakomitej pozycji wyjściowej oraz bardzo dobrych nastrojach możemy czekać do wczesnej wiosny, kiedy odbędą się kolejne spotkania w walce o awans na mistrzostwa Europy 2028.

W drugim niedzielnym spotkaniu grupy 6 Łotwa przegrała wysoko w Jełgawie z Francją 29:44 (15:25), która wyprzedza nas jedynie bilansem bramkowym.

Zbigniew Cieńciała

Rumunia - Polska 28:30 (16:19)
RUMUNIA: Iancu, Vasile – Ilie, Nistor, Buzle 11, Militaru, Cumpanici, Nagy, Dragan, Caba 1, Negru 1, Baba 1, Grigoras 11/1, Oancea, Stanciuc 3/1, Thalmaier. Kary: 6 min. Trener Sandu IACOB.
POLSKA: Jastrzębski, Zembrzycki - Daszek 4, Widomski 2, Jędraszczyk 5, M. Gębala 1, Olejniczak 7, Czapliński 6/5, Pietrasik 2, Jarosiewicz, Mielczarski, Tomczak, Paterek 1, Dawydzik 2, Jankowski, Michałowicz. Kary: 6 min. Trener Jota GONZALEZ.
Sędziowali: Lars Jorum i Havard Kleven (Norwegia). **Widzów** 3823.
Przebieg meczu: 0:1 (1), 1:1 (3), 2:5 (6), 5:10 (10), 7:13 (15), 10:13 (18), 10:14 (20), 12:14 (22), 12:16 (25), 14:16 (26), 16:19 (30), 18:19 (33), 18:21 (35), 21:22 (40), 23:23 (44), 23:25 (45), 24:26 (48), 25:27 (52), 26:29 (56), 27:30 (58), 28:30 (60).

GRUPA 6

1. Francja	2	4	78:56
2. Polska	2	4	63:52
3. Rumunia	2	0	55:64
4. Łotwa	2	0	53:77

Następne mecze Biało-czerwonych: Francja - Polska (10 marca), Francja - Polska (13 marca), Łotwa - Polska (5 maja), Polska - Rumunia (9 maja).

Dwie porażki naszych drużyn

Jeśli KGHM MKS Zagłębie Lubin i PGE MKS El-Volt Lublin chcą rywalizować w fazie grupowej EHF European League Women, będą musiały odrobić straty.

LIGA EUROPEJSKA KOBIET

Miedziowe przegrały we własnej hali z Terantes Bergen 29:30 (17:15), a rewanż w 3. rundzie kwalifikacyjnej Ligi Europejskiej zostanie rozegrany 15 listopada o 17.00 w Norwegii.

Gol za gol

Przez pierwszy kwadrans trwała wymiana ciosów – Zagłębie wychodziło na jednobramkowe prowadzenie, ale rywalki zaraz doprowadzały do remisu. Tak było do stanu 9:9. Na kolejne trafienie Kingi Grzyb Norweżki już nie odpowiedziały i za chwilę skrzydłowa mistrzyń Polski trafiła ponownie. Opiekunka Terantes Marit Broź poprosiła o czas, lecz po wznowieniu gry pierwsze trafiły Lubinianki (12:9). Po trafieniu Kingi Jakubowskiej Zagłębie prowadziło jeszcze 16:13, ale kolejne dwie akcje mistrzyń Polski były nieudane. Zrobiło się 16:15 i teraz trenerka Bożena Karkut poprosiła o przerwę. Przekazane wskazówki okazały się skuteczne, bo Zagłębie nie straciło w pierwszej połowie więcej goli, a dodatkowo do siatki ponownie trafiła Grzyb.

Kiepska końcówka

Po pięciu minutach drugiej połowy Miedziowe prowadziły już 21:16, ale następne 10 minut... przegrały 2:7 i na tablicy pojawił się remis 23:23. W kolejnych fragmentach mecz się wyrównał, żadna z drużyn nie potrafiła zdominować rywala, ale cały czas minimalnie prowadziły Lubinianki. Po kolejnej bramce Grzyb - na siedem minut przed końcem - było 29:26, a kilka chwil później 29:29. Do końca pozostawały trzy minuty i trenerka Karkut poprosiła o czas, ale tym razem przerwa nie dała oczekiwanych skutków. Zagłębie nie przełamało się w ataku już do końca meczu, przyjezdne trafiły raz i to im wystarczyło, żeby wygrać.

Zagłębie zagrało w składzie: Zima, Maliczkiewicz - Fernandes 9, Grzyb 8, Jakubowska 8, Cesareo 2, Drabik 1, Matieli 1, Cavo, Janas, Galińska, Bednarczyk Weber, Cardoso, Niakate; najwięcej bramek dla Terantes: Krause 6, Skindlo 5, Rosenberg 5, Hansen 4.

Mozolne odrabianie

W jeszcze gorszej sytuacji przed sobotnim (18.00) rewanżem są Lublinianki, które przegrały na wyjeździe rumuńskim SCM Ramnicu Valcea 27:32 (16:17). Pierwszego gola zdobyła Aleksandra Rosiak i do12 minuty toczyła się bardzo wyrównana walka; praktycznie bramka za bramkę, do stanu 8:8. Przez kolejne 10 minut zdecydowanie dominowały gospodynie, doprowadzając do stanu 17:10. Do przerwy rumuński zespół nie zdobył już żadnej bramki, nawet z rzutu karnego, natomiast Lubliniankom udało się to 6-krotnie i do szatni schodziły z minimalną stratą. Znakomicie, ze 100-procentową skutecznością trafiała serbska lewoskrzydłowa Sanja Radosavljević zdobywczyni w tej części spotkania pięciu bramek, a o jedną bramkę mniej miała wspomniana Rosiak. Reprezentacyjna bramkarka Paulina Wdowiak tuż przed przerwą obroniła dwa rzuty karne.

Zaskakująca indolencja

Druga odsłona zaczęła się dla Polek fatalnie, bo przez ponad 10 minut ani razu (!) nie potrafiły pokonać bramkarki, a przeciwniczki ponownie powiększyły przewagę do 7 bramek (23:16). Dopiero w 43 minucie skrzydłowa Emilia Kowalik „odczarowała" bramkę gospodyń. Podopieczne trenera Pawła Tetelewskiego rzuciły się jeszcze do odrabiania strat i dystans zmniejszyły do dwóch goli (23:25 i 24:26), ale końcówka była bardziej pomyślna dla ekipy rumuńskiej, która przyjedzie do Lublina z 5-bramkową zaliczką. W polskiej drużynie zabrakło duńskiej rozgrywającej Sary Paulsen i brazylijsko-portugalskiej bramkarki Caroline Martins, co niewątpliwie osłabiło siłę ofensywną wicemistrzyń Polski.

MKS zagrał w składzie: Wdowiak, Smelcerz - Radosavljevic 5, Andruszak, Przywara 3, Lima, Monkielewicz 2, Kowalik 1, Prieto 3, Domagalska 1, Pankowska 4, Lopes 1, Rosiak 6, Nocuń 1; **najwięcej bramek dla SCM:** Springerem 6, Smits 5, Hove 5, Sajka 5.

(mar, PAP)

Sport 53b5247f83

Podwójne dno kompromitacji

Katastrofalna liczba błędów, fatalna skuteczność i wola walki jedynie na 20 minut zadecydowały o klęsce Sośnicy w meczu, który należało wygrać, chcąc myśleć o utrzymaniu w elicie.

LOTTO SUPERLIGA KOBIET

Sobotnie spotkanie z ekipą z Elbląga, awizowane w Gliwicach jako mecz za 100 punktów, zakończyło się kompromitującą porażką Sośnicy, choć przez większą część pierwszej połowy gospodynie dotrzymywały kroku rywalkom. Natomiast po zmianie stron przyjezdne całkowicie zdominowały wydarzenia na parkiecie. - Szczerze mówiąc, nie pamiętam takiej porażki – przyznała bramkarka Weronika Glosar, która jako jedyna, jak zawsze, zagrała na superligowym poziomie.

Jak juniorki

Nie można jednak wygrać zawodów, skoro od stanu 7:5 w 17 minucie traci się 4 bramki z rzędu. Następnie dochodzi się rywalki na 10:10 w 27 minucie i ponownie traci się 4 gole, a drugą połowę rozpoczyna się od ponownej straty trzech goli i już się jest na 7-bramkowym minusie. - Co mam powiedzieć? Kompromitujący wynik - przyznał załamany trener Michał Kubisztal. - Chęci, umiejętności, charakteru starczyło nam na 20 minut. Potem popełniliśmy serię błędów i zrobiło się -4. W przerwie rozmawiamy, ustawiamy sobie grę, tłumaczymy, co mamy robić w pierwszych 10-15 minutach drugiej połowy, a nie potrafię sobie wytłumaczyć, co zrobiliśmy. Zasługujemy na występy w Superlidze, a zagraliśmy jak zespół pierwszoligowy. Zrobiliśmy taką liczbę katastrofalnych błędów, jaka nie przystoi juniorkom. Można przegrać nawet 15-20 bramkami, ale pokazując charakter, a my nie pokazaliśmy nic – tak „Kubeł" zakończył sportową ocenę spotkania.

Daj Boże więcej takich meczów

Energetycznym trzeba oddać „co cesarskie", bo przede wszystkim zagrały niezły i mądry mecz, wygrywając jak najbardziej zasłużenie. - Taki mecz był nam bardzo potrzebny – uśmiechała się trenerka Magdalena Stanulewicz. - Plus 13 na wyjeździe mówi wszystko. Daj Boże, żeby takich meczów było więcej. Jesteśmy dobrym zespołem. Myślę, że to będzie moment naszego przełamania. Bardzo dobrze pracujemy, dając z siebie wszystko na treningach. Nasze perspektywy są jak najbardziej optymistyczne.

Puszka Pandory do otwarcia

Czy przytoczone komentarze obu stron wyczerpują temat meczu w sumie bez historii? No nie, ponieważ porażka Sośnicy ma też drugie dno. Organizacyjne, więc wreszcie powinno się otworzyć tę puszkę Pandory. - Wynik jest konsekwencją nierzucania bramek. Dlaczego nie rzucamy? Nie wiem. A trzy tygodnie temu byliśmy zupełnie innym zespołem... Mam pewne podejrzenia, ale nie powiem. Po prostu pomidor... - wyznała Glosar, natomiast więcej „z wątroby" mógł wyrzucić szkoleniowiec Gliwiczanek. - Mamy ogrom problemów, który nas gniecie. Naszym największym problemem jest klub i nie da się tego wyrzucić z głowy. Nie da się pstryknąć i zapomnieć, co się dzieje dookoła. Wyjść na boisko i walczyć. U mężczyzn łatwiej zresetować głowy, u kobiet tak to nie funkcjonuje. To widzieliśmy na boisku w drugiej połowie. W klubie musi się zmienić bardzo wiele, żeby ten zespół mógł walczyć o utrzymanie - powiedział trener Kubisztal.

Zbigniew Cieńciała



Fot. LOTTO Superliga

Rzucając tylko 17 bramek, nie można wygrać meczu w Superlidze.

■ **SPR Sośnica Gliwice - Energa Start Elbląg 17:30 (10:14)**
SOŚNICA: Glosar, Osowska, Roj - Grobelna 1, Kozimur, Holińska 2/1, Gasević, Świerczek 8, Doktorczyk (CZK - 37 min, atak na twarz), Leśniak 4/1, Tukaj 2, Szczotka, Pozarkova. Kary: 6 min. Trener Michał KUBISZTAL.
START: Suliga, Ciąćka - Chwojnicka 2, Zych 4, Arsenievska 2, Grabińska 5/2, Kiprijanowska 6/2, Tarczyluk 1, Szczepaniak 1, Wicik 1, Pachrabicka 2, Szczepanek 2, Bondarenko 1, Guziewicz 3. Kary: 8 min. Trenerka Magdalena STANULEWICZ.
Sędziowali: Dawid Celoch i Mikołaj Sulisz (obaj Legnica). Widzów 69.

■ **KPR Gminy Kobierzyce - Enea MKS Gniezno 24:27 (10:15)**
KOBIERZYCE: Sałtaniuk, Simić - Kozioł 1, Ignjatović 2, Drażyk 3, Ważna, Zimnicka 1, Wiertelak 4, Meleketcewa 1, Buklarewicz 3, Mączka 5/4, Kostuch, Wiśniewska 3, Kucharska 1, Pilikauskaite. Kary: 4 min. Trener Herlander SILVA.
GNIEZNO: Hypka, Petersen - Bartkowiak 2, Łęgowska 4, Fegic 4, Głębocka, Szcipova 3, Popovcova 2, Kuriata 1, Cygan 6, Mokrzka 4/3, Szczepanik 1. Kary: 12 min. Trener Peter KOSTKA.

■ **Szczypiorno Kalisz - Elmas-KPS APR Radom 31:23 (17:11)**
KALISZ: Petkovska, Wawrzynkowska, Dźwil - Furmanets 3, Striukova 1, Diablo 5, Gakidova 3, Lundstrom 7/5, Aydin 1, Gliwińska 3, Masalowa 6, Bury, Szarkova 2, Borodaj. Kary: 6 min. Trener Dmytro HREBENIUK.
RADOM: Gryczewska, Kolasińska, Gwarek - Głuszko 3, Domka 3, Salisz 3, Mitrović 6/2, Sołościuk 2, Mielewczyk 1, Pawłowska 1, Owczaruk 1, Papke 3, Krzymowska, Żywczak. Kary: 8 min. Trener Adrian KONDRACIUK.

Awansem

■ **HC Galiczanka Lwów - KGHM Zagłębie Lubin 24:36 (10:19)**

■ **PGE MKS El-Volt Lublin - Krasoń MKS Piotrcovia 34:22 (18:13)**

1. Lublin	7	18	227:169
2. Kobierzyce	6	15	188:143
3. Zagłębie	7	15	221:177
4. Gniezno	7	15	217:177
5. Piotrcovia	6	15	172:143
6. Kalisz	7	9	181:222
7. Start	7	9	202:217
8. Radom	7	3	176:233
9. Galiczanka	7	3	179:219
10. Sośnica	7	-6	158:221

8. seria - 12-20 listopada: Zagłębie - Piotrcovia, Gniezno - Sośnica, Radom - Kobierzyce, Galiczanka - Kalisz, Start - Lublin.

(mha)

PSZCZOŁY UŻĄDLIŁY KOBIERKI

■ Spory zawód przeżyli fani KPR-u Kobierzyce. Jego zawodniczki głośno mówią, że ich celem jest medal, a tymczasem przyszło im zanotować pierwszą porażkę w sezonie. Ostatnio wywiozły komplet punktów z Lublina, więc porażkę z Gnieznem tym bardziej należy uznać za zaskakującą. Warto dodać, że gdyby nie Marija Simić i jej postawa między słupkami, wygrana Pszczół byłaby okazalsza. W 39 minucie Kobierki złapały kontakt (15:16) i do końca grano bramka za bramkę, ale ostatnie minuty lepiej rozegrały przyjezdne. Warto podkreślić skuteczność kadrowiczek - Katarzyna Cygan zdobyła 6, a Monika Łęgowska 4 bramki.

SPOSÓB NA GRYCZEWSKĄ

■ Chcąc myśleć o utrzymaniu w elicie, takie mecze trzeba wygrywać - pomyślały Kaliszanki przed starciem z beniaminkiem z Radomia. Przystąpiły do niego wzmocnione Poliną Masalową, która przed tygodniem za porozumieniem stron rozstała się ze Startem Elbląg. Rosyjska rozgrywająca okazała się wzmocnieniem Szczypiorna i aż 6-krotnie znalazła sposób na Kaję Gryczewską, z którą długo dzieliła szatnię w Ruchu Chorzów. Bramkarka APR-u w całym meczu zdołała obronić 9 na 35 rzutów.



Fot. IWF

Do już rekordowych 146 kg w drugim podejściu Yan Li dołożyła jeszcze kilogram.

Chińska ofensywa

Dwa ostatnie dni mistrzostw świata w Ningbo zdominowane zostały przez gospodarzy, ale tylko w kategoriach kobiecych.

PODNOSZENIE CIĘŻARÓW

Po jedenastu dniach rywalizacji na pomoście Ningbo tabelę medalową otwierała Korea Północna z bilansem 6 złotych, 3 srebrnych i 3 brązowych krążków. W trzech ostatnich kategoriach zawodniczek i zawodników z tego kraju zabrakło, bo chyba żaden mężczyzna nie waży tam 110 i więcej kilogramów, a i kobiet o wadze 86 kg i więcej pewnie ze świecą szukać. To znaczy gdzieś by się takich znalazło, ale niekoniecznie dźwigających ciężary. W Chinach, zwłaszcza wśród pań, takich nie brakuje, a dowód na to mieliśmy w dwóch ostatnich dniach czempionatu globu. Chińczycy mieli wszystko w swoich rękach, by w klasyfikacji medalowej wyprzedzić lidera i szansę wykorzystali bezbłędnie.

Piątą tegoroczną mistrzynią świata z Państwa Środka została Guifang Liao. Sięgając po swoje trzecie złoto w karierze, 25-letnia zawodniczka była bardzo pewna siebie. Świadczyło o tym 6 zaliczonych podejść oraz wymazanie standardów ustanowionych przez IWF w podrzucie i dwuboju w kategorii 86 kg, które wynosiły 162 i 289 kg. Przewaga nad Aliną Maruszczak, Ukrainką od pięciu lat dźwigającą dla Bahrajnu, była wręcz przygniatająca.

Bijąc o 2 kg własny rekord świata w rwaniu, równych sobie nie miała Yan Li. 22-latka sięgnęła po drugie złoto w kategorii +86 kg, ale sprawiała wrażenie nieobecnej. Motywowana przez trenerów, niemiłosiernie tłukących ją w plecy, dźwigała bez większych emocji. Po pierwszej odsłonie miała 22 kg przewagi, więc w drugiej mogła poszaleć, ale po zaliczeniu 170 kg dwukrotnie spaliła 179 kg. To nie przeszkodziło jej zdystansować uśmiechniętych, ale słabiutkich Koreanek z Południa.

Zaledwie jeden rekord świata padł w wadze superciężkiej. Ustanowił go Irańczyk Alireza Yousefi, poprawiając własne osiągnięcie o 2 kg. Podrzucone w wielkim stylu 263 kg pozwoliło mu wyprzedzić Ormianina Warazdata Lalajana, ale na drodze do pierwszego złota stanęło kiepskie rwanie.

KOBIETY

Kategoria 86 kg: 1. Guifang Liao (Chiny) 291 kg (128+163), 2. Alina Maruszczak (Bahrajn) 272 kg (123+149), 3. Yudelina Mejia (Dominikana) 266 kg (119+147); kategoria +86 kg: 1. Yan Li (Chiny) 317 kg (147+170), 2. Hyejeong Park (Korea Płd.) 286 kg (125+161), 3. Hyoeon Kim (Korea Płd.) 277 kg (118+159).

MĘŻCZYŹNI

Kategoria +110 kg: 1. Ali Rubaiawi (Irak) 466 kg (211+255), 2. Alireza Yousefi (Iran) 458 kg (195+263), 3. Warazdat Lalajan (Armenia) 457 kg (210+247).

Marek Hajkowski

Sport 53b5247f83



Fot. PAP / Art Service

Drużyna z Zagłębia Dąbrowskiego nie przestaje wygrywać!

Mocny finisz lidera

MKS Dąbrowa Górnicza miał ciężką przeprawę z Górnikiem Wałbrzych, ale wciąż pozostaje niepokonany.

PGE BASKET LIGA

Sobotni mecz w hali imienia Zygmunta Cybulskiego, legendy dąbrowskiego basketu, miał zaskakujący przebieg. Goście wygrali dwie z trzech pierwszych części i przed ostatnią odsłoną prowadzili 67:63.

W tym okresie oba zespoły popisywały się seryjnie zdobywanymi punktami – w pierwszej kwarcie Wałbrzyszanie narzucili swoje warunki dzięki celnym rzutom z dystansu, na co MKS odpowiedział potężnym uderzeniem 13:0. Po zmianie stron podopieczni Andrzeja Adamka uderzyli zrywem 6:0, odskakując na osiem punktów. Choć lider z Dąbrowy błyskawicznie zripostował serią 9:0, końcówka trzeciej odsłony ponownie należała do gości.

W ostatniej odsłonie sprawy w swoje ręce ponownie wziął Jakub Musiał, odwracając losy spotkania. Gdy do ataku włączyli się jeszcze Martin Peterka oraz Kyle Lofton, zespół trenera Artura Gronka uciekł rywalom aż na 11 punktów. Nadzieję w serca kibiców z Wałbrzycha próbowali jeszcze tchnąć Ron Curry i Trey Diggs – po trafieniu tego pierwszego Górnik zbliżył się na dystans pięciu oczek. Końcówka należała już jednak do Dąbrowian, którzy zamknęli mecz wynikiem 93:85.

Liderem gospodarzy był Lofton, który zapisał na swoim koncie 21 punktów i 4 asysty. W barwach Górnika najskuteczniejszy okazał się Diggs, autor 18 punktów. – To rywale przez pierwsze trzy kwarty grali to, co my chcieliśmy grać – tempo, intensywność, atak pod kosz. Cieszę się, że utrzymaliśmy nasz styl, nawet jeśli nie do końca tak, jak chciałem. To już drugi mecz z rzędu, w którym zachowaliśmy jakość – mówił trener MKS-u Artur Gronek.

(pp)

MKS Dąbrowa Górnicza - Górnik Zamek Książ Wałbrzych 93:85 (24:28, 19:17, 20:22, 30:18)
DĄBROWA GÓRNICZA: Lofton 21 (3x3), Kountz 9 (1x3), Peterka 13 (2x3), Hall 13 (2x3), Boone 10 – Piechowicz, Hyatt 7 (1x3), Musiał 15 (4x3), Nagel 5, Woroniecki. Trener Artur GRONEK.
WAŁBRZYCH: Scott 11 (1x3), Rohosy Jr 2, Bockler 7 (1x3), Bojanowski 7 (1x3), Nowakowski 5 (1x3) – Wyka 10, Szelążek 2, Curry Jr 13 (1x3), Diggs 18 (4x3), Goins 10. Trener Andrzej ADAMEK.

Dziki Warszawa - Anwil Włocławek 96:75 (42:15, 17:16, 22:18, 15:26)
WARSZAWA: Ashton 3, Girard III 11 (3x3), Kempa 9 (1x3), Jackson 16 (2x3), Osunniyi 18 – Luke 7 (1x3), Aleksandrowicz 4 (1x3), Kamiński 15 (2x3), Sosna 2, Adetukasi 2, Gałązka, Frąckiewicz 9. Trener Marco LEGOVICH.
WŁOCŁAWEK: Szlachetka 4, Freeman 14, Hines Jr 13 (2x3), S. Wójcik 6 (1x3), Lecomte 10 – Vanwijn, Edwin 13 (1x3), Brenk 6 (1x3), Łazarski 7 (1x3), Słupiński 2. Trener Vedran BOSNIĆ.

Śląsk Wrocław – Arriva Lotto Twarde Pierniki Toruń 81:76 (27:17, 30:24, 13:16, 11:19)
WROCŁAW: Hickey 11 (1x3), Parsons 4, Robinson 17 (1x3), Kulikowski 5 (1x3), Sternicki 12 (2x3) – Luc 7 (1x3), Wrzeszcz 7 (1x3), Scruggs 8 (2x3), Czerniewicz, Coleman-Jones 8, Niziol 2. Trener Danny FRANCO.
TORUŃ: Vander Plas 14 (4x3), Cousins 9 (1x3), Sakota 17, Gaddefors 12, Kulig 15 (2x3) – Sowiński, Cowels III 2, Kilps 7. Trener Srdjan SUBOTIĆ.

AMW Arka Gdynia - Legia Warszawa 67:60 (17:24, 14:15, 29:9, 7:12)
GDYNIA: Vucic 3, Suurorg 13, Stein 10, Garbacz 12 (2x3), Lawrence 10 – Zyskowski 7 (1x3), O'neil 4, Łączyński 8 (2x3), Robinson. Trener Mantas CESNAUSKIS.
WARSZAWA: Daniels IV 14 (1x3), Zoriks 3, Golomán 13 (1x3), Kolenda 2, Freemantle 9 (1x3) – Wojciechowski, Tomaszewski 3 (1x3), Czapla, Piśla 5 (1x3), Ilver 11 (1x3), Andrzejewski. Trener Heiko RANNULA.

Euvic GTK Gliwice - Energa Trefl Sopot 84:77 (18:17, 23:15, 23:21, 20:24)
GLIWICE: Leniec 2, Nottage 15 (2x3), Schwieger 16 (1x3), Suskavcevic 6, Smith 20 – Miguel, Walczuk, Gray 2, Szul, Gordon 13 (1x3), Łosiak, Misztal 10 (1x3). Trener Nebojsa VIDIĆ.
SOPOT: Anderson 4, Jacobs 12, Kiejzik, Zapała 7, Gilmore 12 (2x3) – Łącz 6 (1x3), Marchewka 2, Simanić 21, Prochorowicz, Rotegard 13 (3x3). Trener Krzysztof ROSZYK.

Tasomix Rosiek Stal Ostrów Wlkp. - Zastal Zielona Góra 69:74 (17:14, 20:22, 21:19, 11:19)
OSTRÓW WLKP.: Billups 7, Gołębiowski 3, Lips 2, Hunter 22 (5x3), Parzeński 4 – Wiśniewski 3, Jones 10 (2x3), Czoska, Bobrov 18. Trener Andrzej URBAN.
ZIELONA GÓRA: Garrison 15 (3x3), Mazurczak 3 (1x3), Denis 5 (1x3), Brkić 19, Beech III – Galewski 10 (2x3), Sulima 3, White 17 (1x3), J. Wójcik 2. Trener Arkadiusz MIŁOSZEWSKI.

King Szczecin - Energa Czarni Słupsk 105:95 (18:28, 20:18, 38:26, 29:23)
SZCZECIN: Porter 14 (2x3), Gielo 25 (4x3), Witliński 8, Sehnal 17 (4x3), Żołnierewicz 13 (1x3) – Majcherek, Chassang 10, Reynolds 10 (2x3), McCaffery 6 (2x3), Kostrzewski 2. Trener Maciej MAJCHEREK.
SŁUPSK: Robinson Jr 9, Green 14 (3x3), Dimitrijevic 16 (3x3), Grudziński 17 (4x3), Veinot 20 (2x3) – Stupnicki, Pluta 2, Carpenter IV 2, Kornacki 8, Madsen 7 (1x3). Trener Krzysztof SZABLOWSKI.

1. Dąbrowa Górnicza	6	12	550:497
2. Dziki	6	11	549:447
3. Szczecin	6	11	534:483
4. Gdynia	6	10	503:455
5. Wrocław	6	10	509:498
6. Zielona Góra	6	10	506:501
7. Włocławek	6	9	474:494
8. Gliwice	6	9	487:489
9. Legia	6	9	460:485
10. Wałbrzych	6	9	508:500
11. Bydgoszcz	6	9	512:529
12. Toruń	6	8	510:529
13. Ostrów Wlkp.	6	8	461:485
14. Lublin	6	7	437:490
15. Słupsk	6	6	486:525
16. Sopot	6	6	472:551

Najbliższe mecze: Lublin - Gliwice, Włocławek - Gdynia (oba 13.11.), Toruń - Sopot, Legia - Szczecin, Wrocław - Zielona Góra (wszystkie 14.11.), Bydgoszcz - Wałbrzych, Ostrów Wlkp. - Dziki (oba 15.11.).

Słoweniec błyszczy, Łotysz odchodzi

Luka Doncić gra w Lakers niczym Kobe Bryant. Z ligą pożegnał się Kristaps Porziņgis.

NBA

Wnocy z piątku na sobotę rozegrano kolejne mecze pucharowe. Znowu fantastyczny występ zaliczył Luka Doncić, który w wygranym przez Lakers meczu z Portland zdobył ponad pół setki punktów. Spotkanie fatalnie rozpoczęło się dla gospodarzy. Lakers zaprezentowali katastrofalną skuteczność z dystansu, pudłując swoje pierwsze 15 rzutów za 3 punkty. Wykorzystali to koszykarze z Portland, którzy w drugiej kwarcie osiągnęli najwyższe w meczu, 16-punktowe prowadzenie. Po przerwie na parkiecie Crypto.com Arena istniała już tylko jedna drużyna. Lakers zaliczyli serię 17 punktów z rzędu, całkowicie kasując przewagę gości. Na początku ostatniej odsłony gospodarze prowadzili już różnicą 16 oczek. Goście walczyli do końca, ale nie dali już rady odrobić strat.

Fantastyczny Słoweniec

Bohaterem spotkania został lider gospodarzy, Luka Doncić, który zdobył aż 53 punkty. Słoweniec popisał się m.in. niesamowitym, celnym rzutem z 19 metrów (z 3/4 boiska) równo z syreną kończącą drugą kwartę. Tym występem Doncić przeszedł do historii klubu, stając się pierwszym zawodnikiem Lakers od czasów legendarnego Kobego Bryanta (z 2012 roku), który rzucił minimum 40 punktów w czterech meczach z rzędu. Najlepszymi graczami Blazers byli Deni Avdija (22 punkty, 11 asyst, 9 zbiórek) i Damian Lillard (22 punkty).

JJ Redick (trener Lakers) chwalił zespół za wyjście z trudnej sytuacji po powrocie z szatni, podkreślając wagę bilansu 8-2 na starcie sezonu: – To będzie bardzo długi proces i zajmie nam trochę czasu, zanim staniemy się wybitną drużyną, ale uwielbiam to, jak nasi chłopcy reagują na przeciwności losu. Dzisiejszy mecz był tego idealnym przykładem – w pierwszej połowie dostaliśmy mocny cios, ale trzymaliśmy się planu. Powiedziałem im w przerwie, że nigdy nie będę na nich wściekły, jeśli na parkiecie będą walczyć na 100 procent i egzekwować założenia.

Zrezygnowany Łotysz

Kristaps Porziņgis ogłosił nagłe zawieszenie kariery koszykarskiej i tymczasowe odejście od NBA, aby w pełni skoncentrować się na walce z przewlekłymi problemami zdrowotnymi. Łotewski środkowy, który reprezentuje barwy Golden State Warriors, wydał oficjalne oświadczenie w mediach społecznościowych. Poinformował w nim, że jego ciało nie reaguje na obciążenia treningowe tak, jak tego oczekiwał, i nie jest obecnie w stanie grać na poziomie, którego sam od siebie wymaga.

„W tym sezonie naprawdę nie mogłem się doczekać wspólnej gry z tą grupą, ale kiedy zacząłem zwiększać obciążenia, moje ciało nie zareagowało tak, jak się spodziewałem" – napisał Porzingis. „Czuję się dobrze, ale wiem, czego to wymaga, i nie jestem w miejscu, w którym chciałbym być, aby grać na poziomie, jakiego od siebie oczekuję. Na ten moment podjąłem decyzję o postawieniu zdrowia na pierwszym miejscu i odsunięciu się od koszykówki, którą kocham. W tej sytuacji chcę okazać jak największy szacunek Golden State Warriors i pracować wraz z nimi nad znalezieniem rozwiązania, które ma sens. Jestem wdzięczny mojej rodzinie i bliskim za to, że zawsze przy mnie są. Wyrazy wielkiego uznania dla Was wszystkich za wsparcie" – czytamy w oświadczeniu.

Kilka dni przed oświadczeniem koszykarza dziennikarze ESPN oraz Shams Charania donieśli, że Warriors wstrzymali wypłacanie pensji Łotyszowi. Klub uznał jego nieobecność na treningach oraz brak współpracy z zespołem medycznym za nieusprawiedliwione.

Latem Porziņgis podpisał z klubem dwuletnie przedłużenie kontraktu o wartości 40 milionów dolarów (20 milionów za sezon 2026/2027). Ze względu na obecny impas, zawodnik traci ponad 218 tysięcy dolarów za każdy opuszczony mecz.

Piątek. Charlotte - Boston 80:119, Atlanta - Washington 139:132, Cleveland - Philadelphia 119:95, New Orleans - Minnesota 109:115, Memphis - Oklahoma City 97:128, Dallas - Utah 112:100, Milwaukee - Toronto 107:121, Sacramento - San Antonio 109:124, Los Angeles - Portland 124:118.
Sobota. Atlanta - Brooklyn 124:121, Oklahoma City - Washington 114:75, Cleveland - New York 97:109, Golden State - Orlando 126:119, Phoenix - Houston 102:99, Portland - San Antonio 103:125.

(pp)

Sport 53b5247f83

Zagrywkowy nokaut

Zawiercianie w starciu z Asseco Resovią zaserwowali aż dziewięć asów. Przy takiej dyspozycji ich rywalom pozostało tylko bezradne rozkładanie rąk.

TAURON LIGA

To miało być wydarzenie weekendu! Wysoko mierząca Asseco Resovia podejmowała mistrza kraju, Aluron CMC Wartę. Po jednej stronie: Karol Butryn, Mateusz Poręba, Klemen Cebulj czy Artur Szalpuk, po drugiej: Tomasz Fornal, Aaron Russell, Mateusz Bieniek i Kamil Rychlicki. Taka plejada gwiazd zwiastowała wspaniałą grę i wielkie emocje. Tymczasem zamiast hitowego starcia kibice zobaczyli jednostronne widowisko. Zawiercianie rozprawili się z gospodarzami w zaledwie trzech setach!

– Cały zespół zagrał świetny mecz. Każdy z nas dodał cegiełkę do tego zwycięstwa – podkreślił Jakub Popiwczak, libero Jurajskich Rycerzy, który miał aż 83 procent dokładnego przyjęcia. Popisał się też 17 obronami. Wiele z nich było nie tylko skutecznych, ale też bardzo efektownych. To statystyki wybitne, ale statuetki dla najlepszego zawodnika meczu nie otrzymał. Zgarnął ją Tomasz Fornal. – On już tak ma. Dostał za zasługi – żartował Popiwczak w rozmowie z Polsatem Sport.

Powodów do narzekań nie miał też Michał Winiarski. – Zawodnicy, oprócz wykonania taktyki, zagrali na dobrym poziomie emocjonalnym. Plus wola walki. Nie ma się do czego przyczepić – wyjaśnił szkoleniowiec Aluronu CMC Warty.



Fot. PAP / Darek Delmanowicz

Świetne nastroje w ekipie z Zawiercia nikogo nie dziwią, bo odnosi wygraną za wygraną.

Zawiercianie od pierwszej piłki mocno ruszyli, jakby chcieli od razu „ustawić" gospodarzy, pozbawić ich złudzeń. Wygrali pierwsze cztery akcje, a niemoc Rzeszowian przełamał dopiero Karol Butryn. To był jedyny zawodnik Asseco Resovii, który starał się dotrzymać kroku Jurajskim Rycerzom. Niewiele zdziałał, choć dwa razy gospodarze postraszyli mistrzów Polski. Serwisem i blokiem szybko jednak byli „gaszeni".

Miejscowi fani dopiero w drugiej odsłonie mieli chwile nadziei. Gracze z Rzeszowa poprawili przyjęcie zagrywki, lepiej zaczęli grać Cebulj i Szalpuk, na środku siatki dobrą zmianę dał też Danny Damyanenko. W końcówce Asseco Resovia odrobiła dwa punkty straty, a potem miała piłkę setową (25:24). Mistrzowie Polski jednak nie z takich opresji wychodzili. Końcówkę rozegrali koncertowo. Najpierw atak skończył Russell, a po chwili Bieniek asem zakończył partię.

Trzecia odsłona była formalnością. Przyjezdni w pełni kontrolowali grę. W połowie partii „odskoczyli" na pięć punktów (19:14), całkowicie łamiąc wolę walki Rzeszowian.

– Goście zagrali lepiej. Mieliśmy szanse, nie wykorzystaliśmy ich, a potem rywale się rozkręcili i nie byliśmy w stanie ich zatrzymać. Brawo dla nich – skomentował Klemen Cebulj.

(mic)

■ **Asseco Resovia – Aluron CMC Warta Zawiercie 0:3 (19:25, 26:28, 18:25)**
RZESZÓW: Janusz, Cebulj (8), Bartha, Butryn (12), Szalpuk (11), Poręba (3), Zatorski (libero) oraz Nowak, Kaczmarek, Demyanenko (6), Potera (libero). Trener Gheorghe CRETU.
ZAWIERCIE: Tavares (1), Fornal (15), Bieniek (8), Rychlicki (13), Russell (16), Kochanowski (10), Popiwczak (libero) oraz Wright, Bołądź. Trener Michał WINIARSKI.
Sędziowali: Maciej Twardowski (Radom) i Paweł Burkiewicz (Kraków).
Widzów 4304.
Przebieg meczu
I: 5:10, 10:15, 14:20, 19:25.
II: 10:9, 15:14, 19:20, 25:24, 26:28.
III: 8:10, 12:15, 16:20, 18:25.
Bohater – Tomasz FORNAL.

■ **Podziemia Kredowe ChKS Chełm – Neonet Norwid Częstochowa 3:2 (16:25, 25:21, 22:25, 24:18, 15:10)**
CHEŁM: Blankenau, Esfandiar (28), Marcyniak (3), Muzaj (17), Louati (17), Turski (9), Gruszczyński (libero) oraz Olszewski (2), Imahashi, A. Nowik, T. Nowik (6). Trener Krzysztof ANDRZEJEWSKI.
CZĘSTCHOWA: Corić (2), Madsen (13), Popiela (6), Jensen (26), Grzyb (8), Nowak (10), Jaglarski (libero) oraz Kowalski, Koukartsev (5), Kufka (1), Sługocki, Kiedos. Trener Luke REYNOLDS.
Sędziowali: Damian Lic (Żołynia) i Maciej Kolendowski (Kraków). **Widzów** 1427.
Przebieg meczu
I: 3:10, 8:15, 15:20, 16:25.
II: 10:9, 15:13, 20:15, 25:21.
III: 7:10, 15:13, 17:20, 22:25.
IV: 10:9, 15:11, 20:15, 25:18.
V: 4:5, 10:9, 15:10.
Bohater – Amir ESFANDIAR

■ **Stilon Gorzów Wlkp. – ZAKSA Kędzierzyn-Koźle 2:3 (25:18, 25:27, 25:20, 26:28, 16:18)**
GORZÓW WLKP.: Drzyzga (3), Kowalow (19), Siwczyk (17), Dulski (26), Czerwiński (3), Stefanović (8), Jurczyk (libero) oraz Masłowski, Maciejewicz, Kiciński, Marinović (8), Nurkiewicz. Trener Hubert HENNO.
KĘDZIERZYN-KOŹLE: Zimmermann (4), Pujol (11), Plak (8), Kapica (27), Szymura (3), Jakubiszak (12), Fijałek (libero) oraz Krawiecki, Kosiba (19), Rećko (6), Kania. Trener Andrea GIANI.
Sędziowali: Piotr Król (Katowice) i Sławomir Gołąbek (Kędzierzyn-Koźle). **Widzów** 3928.
Przebieg meczu
I: 10:6, 15:9, 20:15, 25:18.
II: 10:7, 15:13, 19:20, 24:25, 25:27.
III: 10:8, 15:10, 20:15, 25:20.
IV: 10:9, 14:15, 20:19, 24:25, 26:28.
V: 4:5, 8:10, 15:14, 16:18.
Bohater – Remigiusz KAPICA.

■ **Ślepsk Malow Suwałki – Energa Trefl Gdańsk 2:3 (24:26, 27:25, 25:23, 19:25, 12:15)**
SUWAŁKI: Trinidad De Haro (5), Asparuhow (6), J. Nowakowski (7), Filipiak (32), Reichert (3), Usowicz (5), Graniczny (libero) oraz Macyra (1), Hendzelewski (9), Luengas (10), Jankiewicz, Łysoń (2). Trener Piotr GRABAN.
GDAŃSK: Worsley (2), Gierżot (26), Niemiec (10), Schulz (23), Kogut (7), M'Baye (10), Koykka (libero) oraz Schamlewski, Nasewicz (3), Durski (3). Trener Mariusz SORDYL.
Sędziowali: Wojciech Głód (Warszawa) i Magdalena Niewiarowska (Ludwinowo Zegrzyńskie). **Widzów** 1670.
Przebieg meczu
I: 10:9, 15:13, 20:19, 24:26.
II: 8:10, 12:15, 18:20, 25:24, 27:25.
III: 8:10, 15:14, 20:18, 25:23.
IV: 5:10, 8:15, 14:20, 19:25.
V: 5:4, 10:9, 12:15.
Bohater – Michał GIERŻOT.

■ **Jastrzębie Barkom – PGE Projekt Warszawa 1:3 (21:25, 18:25, 25:23, 23:25)**
JASTRZĘBIE: Elgert (2), Pope (9), Dudzik (6), Lorenc (6), Firszt (15), Adamczyk (8), Szymura (libero) oraz Pampuszko, Tupczij (12), Thelle, Rogożyn, Hofer (8). Trener Andrzej KOWAL.
WARSZAWA: Firlej (1), Tillie (15), Kłos (9), Romano (21), Koppres (18), Lemański (7), Wojtaszek (libero) oraz Gomułka, Kozłowski. Trener Roberto PIAZZA.
Sędziowali: Mariusz Gadzina (Strzyżów) i Grzegorz Janusz (Jasło). Widzów 469.
Przebieg meczu
I: 8:10, 12:15, 17:20, 21:25.
II: 6:10, 8:15, 14:20, 18:25.
III: 8:10, 14:15, 20:18, 25:23.
IV: 7:10, 12:15, 20:18, 23:25.
Bohater – Jan FIRLEJ.

1. Zawiercie	6	15	5/1	15:6
2. Lublin	4	12	4/0	12:1
3. Warszawa	6	12	4/2	15:10
4. Bełchatów	5	8	3/2	10:9
5. Rzeszów	4	7	2/2	8:7
6. Suwałki	5	7	1/4	11:13
7. Jastrzębie	4	6	2/2	9:8
8. Kędzierzyn	4	5	2/2	7:8
9. Chełm	4	5	2/2	8:10
10. Katowice	4	5	2/2	6:8
11. Gorzów	5	5	2/3	8:13
12. Olsztyn	4	3	1/3	5:9
13. Częstochowa	4	3	1/3	6:11
14. Gdańsk	5	3	1/4	7:14

Następne mecze: 9.11.: Olsztyn – Lublin; 10.11.: Katowice – Chełm; 11.11.: Częstochowa – Jastrzębie, Kędzierzyn-Koźle – Rzeszów; 13.11.: Warszawa – Chełm, Katowice – Częstochowa; 14.11.: Bełchatów – Olsztyn, Suwałki – Kędzierzyn-Koźle, Zawiercie – Gorzów Wlkp., 15.11.: Lublin – Rzeszów, Gdańsk – Jastrzębie.

Pierwszy raz mistrza

PGE Budowlani Łódź dopiero w trzecim meczu we własnej hali odnieśli pierwsze zwycięstwo. Szósta porażka #VolleyWrocław.

TAURON LIGA KOBIET

Łodzianki najpierw przegrały derby z ŁKS-em, a potem mecz z drużyną z Radomia. Fatalną passę udało się dopiero przełamać w starciu z ITA Tools Stal Mielec. Wygrały łatwo, nie pozwalając rywalkom w żadnym z setów przekroczyć granicy 20 punktów. Wśród mistrzyń kraju wyróżniała się była zawodniczka ekipy z Mielca, Aleksandra Kazała.

Nadal bez wygranej w rozgrywkach pozostaje #VolleyWrocław. W Bydgoszczy zespół poprowadził Dominik Żukowski, dotychczasowy asystent zwolnionego Wojciecha Kurczyńskiego. W jego zespole wciąż nie mogły zagrać kontuzjowane: Dominika Sobolska-Tarasowa, Marlena Kowalewska czy Anastazja Hryszczuk.

(mic)

■ **PGE Budowlani Łódź – ITA Tools Stal Mielec 3:0 (25:14, 25:20, 25:18)**
PGE BUDOWLANI: Wenerska (1), Kaźmierczak (14), Herasymczuk (6), Storck (13), Buterez (8), Planinsec (9), Łysiak (libero) oraz Zadrorojnai (3), Siuda, Grajber-Nowakowska. Trener Maciej BIERNAT.
MIELEC: Bińczycka (1), Bączyńska (7), Andersson (8), Sobiczewska (4), Adamczyk (10), Moszyńska (9), Lucenko (libero) oraz Ociepa, Dąbrowska, Grabowska, Wieland, Jovanović (2), Twardoch (1). Trener Jakub GŁUSZAK.
Sędziowali: Grzegorz Skowroński (Dąbrowa Górnicza) i Łukasz Szczepankiewicz (Zawiercie). **Widzów** 1325.
Przebieg meczu
I: 10:8, 15:9, 20:12, 25:14.
II: 10:6, 15:11, 20:17, 25:20.
III: 10:2, 15:7, 20:11, 25:18.
Bohaterka – Aleksandra KAZAŁA.

■ **Metalkas Pałac Bydgoszcz - #VolleyWrocław 3:2 (25:17, 23:25, 25:21, 23:25, 15:11)**
BYDGOSZCZ: Łyczakowska (5), Makarewicz (31), Dębowska (6), Bartkowska-Kluza (19), Pinczewska (10), Pol (9), Jagła (libero) oraz Ziółkowska, Hewelt (1). Trener Bartłomiej ŁYCZAKOWSKI.
WROCŁAW: Hochołowska (5), Stautz (19), Dróżdż (12), Wąsiakowska (14), Garncarz (12), Malczewska (9), Mazur (libero) oraz Kapłańska (2). Trener Dominik ŻUKOWSKI.
Sędziowali: Adam Kajko i Paweł Sosnowski (obaj Gdańsk). **Widzów** 650.
Przebieg meczu
I: 10:4, 15:7, 20:11, 25:17.
II: 8:10, 11:15, 20:19, 23:25.
III: 9:10, 15:12, 20:14, 25:21.
IV: 8:10, 13:15, 18:20, 23:25.
V: 5:4, 10:6, 15:11.
Bohaterka – Wiktoria MAKAREWICZ.

Mecze piątkowe

■ **Lotto Chemik Police – DevelopRes Rzeszów 0:3 (15:25, 22:25, 17:25)**

■ **Netland MKS Kalisz – ŁKS Commercecon Łódź 2:3 (25:21, 19:25, 25:22, 10:25, 13:15)**

1. Rzeszów	6	17	6/0	18:5
2. ŁKS	6	15	5/1	17:8
3. Budowlani	6	12	4/2	14:7
4. Radom	6	12	4/2	15:9
5. Police	6	11	4/2	12:11
6. Opole	5	10	3/2	12:6
7. Bydgoszcz	6	9	3/3	11:11
8. Kalisz	6	7	2/4	9:12
9. Bielsko-Biała	6	5	2/4	8:14
10. Mielec	6	4	2/4	7:16
11. Wrocław	6	3	0/6	8:18
12. Mogilno	5	0	0/5	2:15

Następne mecze: 9.11.: Opole – Mogilno; 12.11.: Radom – Police; 14.11.: ŁKS – Opole, Rzeszów – Kalisz; 15.11.: Wrocław – PGE Budowlani; 16.11.: Mogilno – Bydgoszcz, Mielec – Bielsko-Biała.

Sport 53b5247f83



Fot. PAP / Jarek Praszkiewicz

Bartłomiej Stolarski (z lewej) i Jonasz Hofman to współautorzy pierwszego w reprezentacji gola Jakuba Hofmana.

Błysk bliźniaków i Polonistów!

Odmłodzona reprezentacja nie zawiodła, wygrywając dwa z trzech meczów i ustępując jedynie Ukrainie.

EUROPEJSKI PUCHAR NARODÓW

Jonasz i Jakub Hofmanowie, napastnicy GKS-u Katowice, przed sosnowieckim turniejem ucieszyli się z nominacji do kadry. Występy na Stadionie Zimowym były dla bliźniaków udane i z tarczą wrócili do domu. Obaj mieli swój błysk i zaliczyli po golu. Mają przed sobą ciekawe perspektywy, ale muszą jeszcze sporo pracować. Nie tylko oni mają powody do zadowolenia i satysfakcji, bo ich koledzy spisywali się więcej niż poprawnie. Ostatecznie Biało-czerwoni zajęli drugie miejsce, ustępując jedynie Ukrainie, grającej w najsilniejszym składzie. To była udana impreza zespołu Pekki Tirkkonena i są powody do zadowolenia.

Krótki sen

Tyski duet Bartłomiej Jeziorski – Szymon Kiełbicki błyszczał w meczu z Włochami (3:2), który zakończył się w piątek późnym wieczorem, a w sobotę wczesnym popołudniem trzeba było rozegrać ostatnie spotkanie, z Brytyjczykami.

- Dla mnie noc z piątku na sobotę była koszmarem, bo nie mogłem się uspokoić i zasnąłem dopiero około 6 rano - wyjawił Szymon Kiełbicki. - W ostatnim meczu brakowało mi paliwa, ale moi koledzy wykonali swoją pracę wzorowo. Najważniejsze, że wygraliśmy, choć wbrew pozorom nie był to najłatwiejszy mecz.

Jakub Hofman nie miał problemu ze snem i wraz z bratem Jonaszem oraz Bartłomiejem Stolarskim w meczu z Brytyjczykami przeprowadzili wręcz filmową akcję zakończoną pierwszym, jakże ważnym golem. Stolarski podał do Jonasza, który dojrzał wjeżdżającego pod bramkę brata i natychmiast oddał mu krążek. Jakub, niewiele się namyślając, uderzył i bramkarz Lucas Brine był bez szans.

- Z Bartkiem graliśmy w Szkole Mistrzostwa Sportowego i coś nam zostało z tamtych lat – śmiał się po meczu Jakub Hofman. - Zwycięstwa z Włochami i Brytyjczykami smakują nadzwyczajnie, ale porażka z Ukrainą mnie zabolała. Pewnie będzie okazja do rewanżu.

Pierwsze trafienie

Liczna kolonia Polonistów też pokazała się w Sosnowcu z jak najlepszej strony. Druga formacja strzeliła Wyspiarzom trzy gole. W 30. występie w reprezentacji pierwszego gola zdobył Dominik Jarosz i miał powody do dumy.

- Dość długo czekałem na to trafienie, ale najważniejsze, że jest – podkreślił z satysfakcją wychowanek JKH GKS-u Jastrzębie. - W klubie nigdy nie graliśmy w takim zestawie, ale na tym turnieju rozumieliśmy się doskonale. Mateusz Bepierszcz z Christianem Mroczkowskim doskonale rozegrali akcję, a mnie tylko trzeba było dostawić kij. Cieszę się, że Poloniści dołożyli cegiełkę do wygranych. To była pierwsza impreza reprezentacyjna w tym sezonie i jestem przekonany, że kolejne będą jeszcze lepsze.

Mroczkowski dobrą grę uświetnił golem i dwoma asystami. Mile zaskoczył powracający po siedmiu latach do reprezentacji Mateusz Bepierszcz, pracujący na całej szerokości i długości lodowiska. W 57 min trener Brytyjczyków wycofał bramkarza i jego podopieczni za wszelką cenę chcieli odwrócić losy meczu. „Bepi" przy bandzie w strefie neutralnej wywalczył krążek i podał do Mroczkowskiego. Obaj popędzili na pustą bramkę rywali. „Mroczek" mógł strzelać, ale oddał krążek koledze i tym samym Bepierszcz zdobył 7. gola w 40. występie w reprezentacji. Ta sytuacja doskonale ilustruje: moc drużyny! Między słupkami stanął inny Bytomianin, Tobiasz Jaworski, i na pewno nie zawiódł. Pokonał go jedynie Carter Hamill podczas gry w przewadze, gdy na ławie kar przebywał Maksymilian Dawid.

Przed turniejem mieliśmy problemy kadrowe, bo kilku powołanych zawodników jest kontuzjowanych. Baliśmy się o defensywę złożoną w większości z hokeistów o niewielkim stażu reprezentacyjnym, a tymczasem gra obronna była więcej niż poprawna.

Kolejny turniej z tego cyklu 10-13 grudnia w Miszkolcu, gdzie oprócz gospodarzy rywalami Biało-czerwonych będą ponownie Włosi oraz Francja.

Włodzimierz Sowiński

12.
ZWYCIĘSTWO odnieśli Biało-czerwoni w 39. spotkaniu z Brytyjczykami; dwa mecze zakończyły się remisami, 25 przegraliśmy. Bilans bramkowy – 111:137.

23
STRZAŁY oddali Polacy na bramkę Lucasa Brine'a. Rywale zrewanżowali się 22 uderzeniami.

■ **Polska – Wielka Brytania 4:1 (2:0, 1:1, 1:0)**
1:0 - Jakub Hofman – Jonasz Hofman – Stolarski (5:19), 2:0 – Jarosz – Mroczkowski – Bepierszcz (17:29), 2:1 – Hamill – Neilson – Hazledine (35:57, w przewadze), 3:1 – Mroczkowski – Jarosz – Jonasz Hofman (37:45, w przewadze), 4:1 - Bepierszcz – Mroczkowski (59:11, do pustej). Sędziowali: Paweł Kosidło i Wojciech Czech – Mateusz Kucharewicz i Piotr Kot. Widzów 2200.
POLSKA: Jaworski; Florczak (2) – Naróg, Kurnicki – Biłas, Zieliński – Schafer, Kacper Maciaś; Jeziorski – Kiełbicki – Gościński, Mroczkowski – Jarosz (2) – Bepierszcz, Jakub Hofman – Stolarski (2) – Jonasz Hofman, Krzemień – Dawid (2) – Bernacki, Syty. Trener Pekka TIRKKONEN.
WLK. BRYTANIA: Brine; Hazledine – Inglis, Kelly (2) – Jenion (2), Kaariainen- Rimok; Bjorkly-Noirdstrom – Vengis – Harewood, Betterindge - McBean – Hamill, Neilson – Capps – Watson, Sacratini – Lee – Misins. Trener Pete RUSSELL.
Kary: Polska – 8 min, Wlk. Brytania – 4 min.

■ **Włochy – Ukraina 2:3 (0:1, 2:0, 0:2)**

1. Ukraina	3	9	10:4
2. Polska	3	5	8:5
3. Włochy	3	4	7:6
4. Wlk. Brytania	3	0	2:12

Gra lepsza niż wyniki

REPREZENTACJA MŁODZIEŻOWA

Przygotowująca się do grudniowych mistrzostw świata Dywizji 1B w Krynicy-Zdroju biało-czerwona kadra do 20 lat rozegrała towarzyski dwumecz w Rydze z wyżej notowaną Łotwą. Gospodarze wygrali oba spotkania, ale nasz sztab szkoleniowy był zadowolony z postawy zawodników.

- Prezentowaliśmy się zdecydowanie lepiej niż podczas letnich spotkań w Ostrawie i Budapeszcie – mówi jeden z asystentów trenera Andreja Gusowa, Łukasz Sokół. - W rewanżu graliśmy nawet lepiej niż w pierwszym meczu i wykreowaliśmy zdecydowanie więcej sytuacji podbramkowych. Oczywiście, największy problem to słaba skuteczność, ale to odwieczny kłopot naszego hokeja we wszystkich kategoriach wiekowych. Mimo porażek jesteśmy nastawieni pozytywnie.

Wszystko wskazuje na to, że to były ostatnie mecze testowe. Kadra zbierze się jeszcze w listopadzie w Tychach, gdzie rozpocznie bezpośrednie przygotowania do turnieju mistrzowskiego, a potem przeniesie się do kurortu w Beskidzie Sądeckim.

■ **ŁOTWA U-20 – POLSKA U-20 2:1 (0:0, 0:1, 2:0) i 4:0 (2:0, 1:0, 1:0)**
Gol dla Polski Stryczek (33 min).

(s)

Drobne zakłócenia

NHL

Zespół Minnesota Wild po raz kolejny funduje swoim kibicom nadzieję na emocje w dalszej części sezonu. Na razie wszystko idzie wedle założeń - jest miejsce w czołówce, ale przecież wszystko rozstrzyga się w play offie, a ta część rozgrywek od kilku sezonów nie jest zbyt łaskawa dla Dzikich. Na razie prowadzą w Konferencji Zachodniej z 28 pkt, wyprzedzając Edmonton o „oczko", ale zagrali mecz więcej niż Nafciarze.

Podczas weekendu Dzicy najpierw wygrali z San Jose Sharks 4:1 (1:0, 1:1, 2:0), ale w kolejnym meczu zdobyli tylko punkt, bowiem przegrali z Tampa Bay Lightning 3:4 (2:0, 0:1, 1:2, 0:1) po dogrywce. Dodatkowego czasu można było uniknąć, bo gospodarze w 47 min prowadzili już 3:1, ale nie zdołali utrzymać korzystnego rezultatu.

Kirill Kaprizow, najlepiej opłacany napastnik NHL (8-letni kontrakt na 136 mln USD, 17 mln rocznie) utrzymuje się w znakomitej formie. W meczu z Rekinami zdobył gola (8 min, w przewadze) oraz zaliczył trzy asysty przy trafieniach Maksima Szabanowa (35, w przewadze), Quinna Hughesa (47) i Zacha Bogosiana (54). Rosjanin wraz z Leonem Draisaitlem (Edmonton) prowadzi w klasyfikacji najskuteczniejszych strzelców - po 16 bramek - natomiast w klasyfikacji kanadyjskiej zgromadził już 31 pkt i zajmuje 3. miejsce za Connorem McDavidem – 47 i Draisaitlem – 34. W potyczce z Rekinami dzielnie sekundował mu najstarszy z braci Hughesów, Quinn, który nie tylko zdobył gola, ale również zaliczył dwa podania. Quinn uchodzi za najbardziej ofensywnego obrońcę w NHL i w tej chwili ma już 25 pkt (6 goli+19 podań). Bramkę dla gości zdobył Macklin Celebrini (33), zaś Jarosław Askarow obronił 25 strzałów. Dla San Jose to była czwarta porażka z rzędu i zajmuje 13. lokatę ze stratą 13 pkt do Dzikich.

W kolejnym meczu z Błyskawicą gospodarze w niespełna 3 min prowadzili już 2:0 po bramkach Blake'a Colemana (1) i Maksima Szbanowa (3, w przewadze). Ten ostatni podwyższył na 3:1, ale Dzicy nie potrafili utrzymać korzystnego wyniku. Dla gości gole w regulaminowym czasie zdobywali Jake Guentzel (36, w przewadze i 54) oraz Charle-Eduard D'Astous (59, w przewadze). Ten pierwszy asystował przy zwycięskim golu Nikity Kuczerowa (64, w przewadze). Mimo porażki trener gospodarzy, John Hynes docenił wysiłek zespołu, wszak mieli dwa wymagające spotkania z rzędu. Tampa Bay solidnie punktuje - ma 24 pkt i traci 6 „oczek" do lidera Konferencji Wschodniej, Caroliny.

Piątek. Minnesota - San Jose 4:1, Buffalo – Columbus 5:3, Calgary – Anaheim 3:5.

Sobota.: Minnesota – Tampa Bay 3:4 i NY Islanders – New Jersey 4:5 oba po dogrywkach, Colorado – Detroit 4:0, Washington – Florida 4:3, Carolina - Chicago 9:2, Dallas – San Jose 4:3, Nashville – St. Louis 3:1, Seattle – NY Rangers 3:4, Los Angeles – Pittsburgh 2:5, Toronto – Montreal 2:4, Ottawa – Utah 4:2, Edmonton – Vancouver 4:2.

(ws)

Sport 53b5247f83

O czwarty tytuł i top 50

„Deszcze niespokojne" zakłóciły harmonogram turnieju w Indiach i Magda Linette z Indonezyjką Janice Tjen finał w Madrasie rozegrają dopiero w poniedziałek o 6.30 rano czasu w Polsce.

Obsada turnieju rangi WTA 250 Chennai Open w Madrasie (Cennaj) była bardzo przeciętna, ale Magda Linette, 68. w rankingu, potrafiła z tego świetnie skorzystać i na finiszu sezonu powalczy o swój czwarty tytuł w karierze, a pierwszy od dwóch i pół roku. 34-letnia Poznanianka zdobyła trzy trofea w głównym cyklu: w nowojorskim Bronksie 2019, tajlandzkim Hua Hin 2020 i w jak najbardziej czeskiej Pradze w lipcu 2024, gdy w „polskim" finale rozbiła Magdalenę Fręch. Czy teraz do listy swoich podbojów Magda dopisze Indie?

Monsun torpedował

Impreza nad Zatoką Bengalską rozgrywana jest na otwartych kortach twardych i tenisistki od początku musiały mierzyć się z momentami intensywnym monsunowym opadem. Na początku minionego tygodnia „deszcze niespokojne" (ależ to jest wspaniały utwór ta „Ballada o pancernych", z niezapomnianą melorecytacją Edmunda Fettinga!) storpedowały rozgrywki głównej drabinki o cały dzień. Na koniec też dały o sobie znać: rozstawiona z „trójką" Linette i broniąca tytułu „jedynka" Indonezyjka Janice Tjen (75. WTA) kilka godzin czekały na łaskawszą aurę, wyszły nawet na rozgrzewkę, ale się nie doczekały i bój o tytuł został przełożony na poniedziałek na godz. 6.30 w Polsce.

Do dwóch razy...?

Polka po raz drugi stanie przed szansą wygranej w Madrasie. Cztery lata temu w decydującym o tytule pojedynku przegrała z Czeszką Lindą Fruhvirtovą 6:4, 3:6, 4:6. W całym turnieju Poznanianka imponowała odpornością psychiczną. Już w 1. rundzie stoczyła ponad 3,5-godzinny bój z Białorusinką Alioną Falej – to najdłuższy mecz w całym sezonie w WTA Tour. W ćwierćfinale i półfinale Magda odwracała z kolei losy rywalizacji po przegraniu pierwszego seta. W piątek przemogła w ten sposób Japonkę Maię Hontamę (160. WTA, 4:6, 7:5, 6:4), a w sobotę Rosjankę Anastazję Zacharową (107.) 2:6, 6:2, 6:3. Mecz trwał godzinę i 56 minut, jak na Polkę, króciutko...



Fot. Chennai Open 2026

Organizatorzy Chennai Open zdjęć finalistek szczędzą, przynajmniej w grafikach coś potrafią...

Sukcesy z Kasią Piter

Przed rokiem w Madrasie Tjen zdobyła dublet, bo oprócz debla wywalczyła swój pierwszy (i jak na razie jedyny) tytuł WTA w singlu - została tym samym pierwszą od 23 lat indonezyjską tenisistką, która triumfowała w singlowym turnieju tej rangi. Wcześniej podążała ścieżką amerykańskiego tenisa akademickiego, aby jakoś związać koniec z końcem. Jeszcze dwa lata temu tenisistka z Dżakarty była dopiero w szóstej setce rankingu. Ma teraz cztery tytuły WTA w deblu, w tym dwa z naszą Katarzyną Piter.

W tegorocznym półfinale pokonała Amerykankę Robin Montgomery (151.) 6:3, 6:4. O 10 lat młodsza od Polki Indonezyjka w czterech meczach w Indiach straciła tylko jednego seta, spędziła na korcie mniej czasu niż Linette, ale Magda pokazała, że jest fizycznie w dobrej formie. Panie zmierzą się po raz pierwszy, ta, która wygra awansuje do top 50 na świecie i z turniejowej puli 283 tys. dolarów zgarnie ponad 37 tysięcy (pokonana 22 tys.).

Ech, szkoda, Weronika!

Niewiele brakowało, a w finale debla Chennai Open mielibyśmy drugą Polkę - rozstawione z numerem 2. Weronika Falkowska i Amerykanka Alana Smith w półfinale prowadziły w super tie-breaku 8-6, ale od tego momentu przegrały cztery punkty z rzędu i całe spotkanie z Vaishnavi Adkar i Rutują Bhosale z Indii 2:6, 6:2, 8-10. W turnieju singlistek Falkowska (277.) przebiła się przez kwalifikacje, a potem odpadła w 2. rundzie z inną reprezentantką gospodarzy, 17-letnią Maayą Rajeshwaran Revathi, która w 1. rundzie wyeliminowała Katarzynę Kawę. Falkowska zbliży się w okolice życiowego rankingu (dotychczas 240.).

Tomasz Mucha

WTA Finals bez „jedynki"!

Po zaskakującej decyzji Jeleny Rybakiny w Indian Wells światową liderkę zastąpiła Marta Kostjuk, choć w rankingu Race Ukrainka była za Igą Świątek...

Liderka światowego rankingu tenisistek Jelena Rybakina nie zagra w kończącym sezon turnieju WTA Finals w Indian Wells dla ośmiu najlepszych tenisistek sezonu. „Z wielkim smutkiem informuję moich fanów i kibiców, że muszę się niestety wycofać z tegorocznej edycji WTA Finals. Miałam niewiarygodny sezon, ale mój organizm nie jest fizycznie gotowy do rywalizacji. Poświęcę trochę czasu na odpoczynek i regenerację w domu, aby przygotować się do sezonu 2027" - przekazała Rybakina w oświadczeniu, cytowanym na oficjalnej stronie internetowej WTA. Kilka godzin wcześniej przerwała wywiad z Joanną Sakowicz-Kostecką dla polskiego Canal+.

W Indian Wells 27-letnia tenisistka urodzona w Moskwie miała bronić tytułu. W tym roku wygrała cztery turnieje, w tym dwa wielkoszlemowe (Australian Open i US Open), pomimo wycofania rok zakończy na pierwszym miejscu w rankingu WTA. W fazie grupowej zastąpiła ją 10. w światowym rankingu tego roku Ukrainka Marta Kostjuk, dziewiąta jest Iga Świątek, ale Polka już zakończyła sezon i jest na wakacjach – triumfatorki z 2023 roku w Cancun zabraknie w WTA Finals po raz pierwszy od edycji 2019 (w 2020 się nie odbył).

Rywalkami w grupie Kostjuk, podopiecznej Sandy Zaniewskiej, będą Amerykanki Coco Gauff i Jessica Pegula oraz Czeszka Linda Noskova. W drugiej grupie zagrają Ukrainka Elina Switolina, Białorusinka Aryna Sabalenka, Rosjanka Mirra Andriejewa i Czeszka Karolina Muchova.

Turniej rozpoczął się w niedzielę i potrwa do 15 listopada. Dwie poprzednie edycje WTA Finals odbyły się w Rijadzie. Teraz zawody przeniesiono z Arabii Saudyjskiej ze względu na obawy dotyczące bezpieczeństwa w regionie Bliskiego Wschodu. Zwyciężczyni otrzyma 3,37 mln dolarów oraz samochód Mercedes-AMG SL. Turniej rozgrywany jest od 1972 roku, ale 11 ostatnich edycji wygrało 11 różnych tenisistek; ostatnią, która obroniła tytuł, była Amerykanka Serena Williams; najlepsza w latach 2012-14. Rok później serię pojedynczych triumfów zaczęła Agnieszka Radwańska. Najwięcej razy - 8 - w imprezie zwyciężyła reprezentująca USA Martina Navratilova.

(ToM)

Z KORTÓW

PARYŻ WART CARLITOSA

■ Rozstawiony z numerem 2. Carlos Alcaraz pokonał Amerykanina Bena Sheltona (nr 3.) 7:6 (7-5), 7:5 w finale halowego turnieju ATP Masters 1000 w Paryżu. To piąty tytuł w tym roku 23-letniego i 29. w karierze. Alcaraz wygrał 10. mecz z rzędu; w ubiegłym tygodniu triumfował w turnieju w Wiedniu. Sheltona pokonał po raz czwarty w pięciu pojedynkach, zrewanżował się za porażkę w ćwierćfinale US Open. Jedyny Polak w turnieju singla w Paryżu Hubert Hurkacz (29. ATP) odpadł w 1. rundzie z Włochem Lorenzo Musettim.
Dzięki pokonaniu w ćwierćfinale w Paryżu Taylora Fritza Alcaraz „promował" do ATP Finals swojego 20-letniego rodaka Rafaela Jodara. Gdyby wygrał Amerykanin, to on zagrałby w dniach 15-22 listopada w Turynie - był blisko tego celu, ale w drugim secie zmarnował dwie piłki meczowe i przegrał 7:6 (12-10) 5:7, 3:6. Wcześniej udział w ATP Finals zapewnili sobie: lider rankingu Niemiec Alexander Zverev, Alcaraz, Shelton, Amerykanin Frances Tiafoe, Rosjanin Daniił Miedwiediew, Włoch Flavio Cobolli oraz Francuz Arthur Fils. Tytułu nie obroni Jannik Sinner; Włoch jest drugi w rankingu Race, ale z powodu kontuzji w tym sezonie już nie wystartuje.

PREMIEROWY TYTUŁ LIU

■ Claire Liu (102. WTA) w finale turnieju WTA 250 na kortach twardych w Hongkongu pokonała rozstawioną z „dwójką" Alexandrę Ealę z Filipin 6:3, 6:0. To pierwszy tytuł w karierze 26-letniej Amerykanki, która wcześniej docierała do finałów jedynie w zawodach serii 125. Z kolei pięć lat młodsza Eala, (17. WTA), walczyła w Hongkongu o swój drugi tytuł w tym sezonie. Zawodniczka z Filipin w poniedziałkowym notowaniu rankingu awansuje na najwyższe w karierze 15. miejsce.

(t)

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

PONIEDZIAŁEK, 9 LISTOPADA

TVP 1
20.10 Przegląd wydarzeń

TVP 3
16.25, 19.00, 21.50 Przegląd wydarzeń regionalnych

TVP SPORT
20.05 Mag. Betclic 1. Ligi, 21.35 Gol - mag. ekstraklasy (na żywo), 23.05 Przegląd wydarzeń

POLSAT SPORT 1
17.20 Siatkówka: Tauron Liga, Energa Indykpol AZS Olsztyn - Bogdanka LUK Lublin, 20.20 Tauron Liga Kobiet: Uni Opole - Sokół & Hagric Mogilno (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA 2
17.20 Siatkówka: TL, AZS Olsztyn - Bogdanka, 20.20 TLK: Uni – Sokół (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA 4
19.55 Koszykówka: liga włoska mężczyzn, Virtus Olidata Bolonia - Tezenis Werona (na żywo)

CANAL+ SPORT
19.30 Jej Wysokość Premier League: 10. kolejka - mag. piłkarski (na żywo)

CANAL+ SPORT 2
20.00 Tenis: WTA Finals w Indian Wells (na żywo)

CANAL+ SPORT 3
21.00 Ekstraklasa po godzinach (na żywo)

CANAL+ SPORT 5
13.45, 19.45 Snooker: Champion of Champions (na żywo)

Wszystkie telewizje korzystają z prawa do zmiany w swoich programach. Powody zmian mogą być również niezależne.

Sport
Adres: 40-007 Katowice, ul. Uniwersytecka 13

Redaktor naczelny
Tomasz MUCHA
Redaktor wydania Grzegorz KACZMARZYK
e-mail: redakcja@dzienniksport.com.pl
Tel. 322587207
Wydawca
Edicom sp. z o.o.
ul. Hagera 41
41-800 Zabrze
Prezes Ryszard Halemba
Druk: Drukarnia Sosnowiec Polska Press Spółka z o.o., ul. Baczyńskiego 25a; 41-203 Sosnowiec

Sport 53b5247f83

Deszczowy sukces Norrisa



Fot. PAP/EPA

Na Interlagos rzeczywiście było mokro...

W Grand Prix Brazylii Mercedes przypieczętował tytuł mistrza świata konstruktorów.

George Russell i Kimi Antonelli zajęli odpowiednio czwarte i piąte miejsce – przy czym ten drugi na wczesnym etapie rywalizacji znajdował się na prowadzeniu, a potem dwukrotnie wpadł w poślizg. Ten wynik wystarczył jednak, by Mercedes po kilku latach przerwy zdobył tytuł na trzy wyścigi przed zakończeniem sezonu.

Niemiecka stajnia zdobywała mistrzostwo w latach 2014–21, notując imponującą serię ośmiu triumfów z rzędu. Teraz Mercedes zrównał się z Williamsem pod względem liczby tytułów, zajmując trzecie miejsce w historycznej klasyfikacji. Więcej mistrzostw mają Ferrari (16) i McLaren (10).

Lando Norris może zaliczyć weekend w Brazylii do bardzo udanych. Brytyjczyk był najlepszy w sobotnich kwalifikacjach i znakomicie poradził sobie w trudnych warunkach, sięgając po triumf na torze Interlagos. To jego trzecie zwycięstwo w obecnym sezonie. Rywalizacja rozpoczęła się na mokrej nawierzchni, która z czasem przeschła, jednak w końcowej fazie kierowca McLarena musiał zmierzyć się z kolejnymi opadami deszczu. Ostatecznie Norris, który startował z pole position, wygrał z przewagą 14,6 sek. nad drugim Maksem Verstappenem. Holender zdołał przebić się z 21. pola startowego na podium, a jego zespołowy kolega, Isack Hadjar, również stanął na „pudle", zapewniając ekipie Red Bulla podwójne podium. - To był bardzo trudny wyścig, naprawdę bardzo trudny – powiedział Norris. - Oczywiście start nie był najlepszy, a dzisiejsze warunki stanowiły spore wyzwanie. Przejście na opony typu slick na mokrej nawierzchni zawsze jest trudne, zwłaszcza gdy walczysz o prowadzenie i próbujesz nieco nadrobić dystans. Najważniejsze było to, że zachowałem spokój i nie popełniłem żadnych błędów. Miałem też odpowiednie tempo. Miło jest znów stanąć na najwyższym stopniu podium, a do tego w tak wyjątkowym miejscu - stwierdził po wyścigu Norris.

Kolejna runda F1 odbędzie się za dwa tygodnie w Las Vegas.

Miłosz Derda

■ **Wyniki wyścigu:** 1. Lando Norris (Wielka Brytania/McLaren) 1:35:23,504, 2. Max Verstappen (Holandia/Red Bull) strata 14,602 s, 3. Isack Hadjar (Francja/Red Bull) 24,485, 4. George Russell (Wielka Brytania/Mercedes) 33,991, 5. Kimi Antonelli (Włochy/Mercedes) 36,017, 6. Oscar Piastri (Australia/McLaren) 56,475, 7. Charles Leclerc (Monako/Ferrari) 73,586, 8. Liam Lawson (Nowa Zelandia/Racing Bulls) 75,402, 9. Lewis Hamilton (Wielka Brytania/Ferrari) +1 okrążenie, 10. Nico Hulkenberg (Niemcy/Audi) +1.

■ **Klasyfikacja kierowców**: 1. Antonelli 390 pkt, 2. Verstappen 279, 3. Russell 262, 4. Hamilton 261, 5. Leclerc 251, 6. Norris 246, 7. Piastri 152, 8. Hadjar 122, 9. Lawson 87, 10. Pierre Gasly (Francja/Alpine) 42.

■ **Klasyfikacja konstruktorów**: 1. Mercedes 652 pkt, 2. Ferrari 512, 3. Red Bull 415, 4. McLaren 398, 5. Racing Bulls 112, 6. Alpine 69, 7. Haas 31, 8. Audi 28, 9. Williams 12, 10. Aston Martin 7, 11. Cadillac 0.

Udany sprawdzian

Polscy pięściarze wygrali w Krakowie z Włochami 14:6.

BOKS

Po tragicznych wydarzeniach w Krakowie zastanawiano się nawet nad odwołaniem towarzyskiego meczu Polski z Włochami. Ostatecznie doszło do niego w sobotni wieczór whali Bronowianki, ale bez muzycznej oprawy.

Biało-czerwoni po trzech walkach prowadzili 6:0 po jednogłośnych zwycięstwach Nikolasa Pawlika, Jakuba Krzpieta i Pawła Bracha. Ten ostatni po raz czwarty w karierze zmierzył się z Michele Baldassim, notując drugą wygraną z rzędu. Dla Włochów pierwsze zwycięstwo odniósł Giacomo Gianotti, który po zaciętym pojedynku pokonał niejednogłośnie Bartłomieja Rośkowicza. Potem zrobiło się 6:4, bo Mehdi Gueribi zdecydowanie pokonał Kacpra Frymusa.

Największe wrażenie zrobiła jednak wygrana Luciano Ryana Verdaniego, który znokautował już w pierwszej rundzie Mateusza Urbana. Polak w swoim stylu zaczął od mocnych ataków, ale rywal zaskoczył go potężnym ciosem z prawej ręki, po którym nasz bokser ciężko padł na matę. Sędzia nawet nie liczył, tylko od razu przerwał walkę.

Trzy ostatnie pojedynki wygrali podopieczni trenera Tomasza Dylaka - Mikołaj Brzeziński, Alexey Sevostyanov i Jakub Domurad (RSC-I) - i nasz zespół pokonał Włochów 14:6

Dla naszych reprezentantów ten mecz był sprawdzianem przed młodzieżowymi mistrzostwami Europy w Chorwacji i przed Pucharem Świata w Uzbekistanie.

Polska - Włochy 14:6. Nikolas Pawlik - Tommaso Sciacca 3:0, Paweł Brach - Michele Baldassi 3:0, Jakub Krzpiet - Samuele Fusco 3:0, Bartłomiej Rośkowicz - Giacomo Giannotti 1:2, Kacper Frymus - Mehdi Gueribi 0:3, Maciej Marchel - Francesco Savarese 3:0, Mateusz Urban przegrał przez nokaut w 1. rundzie z Luciano Ryanem Verdanim, Mikołaj Brzeziński - Paolo Caruso 3:0, Aleksiej Sewostjanow - Vincenzo Bortone 3:0, Jakub Domurad wygrał przez RSC-I (kontuzja) w 1. r. z Mateo Meliho.

(awa)

Pogrom w Rypinie

Torunianie pokonali Nowosądeczan do zera i awansowali na drugiej miejsce w tabeli.

POLSKA LIGA BOKSU

Przedostatnia ligowa kolejka rozpoczęła się sobotnim meczem w Rypinie, gdzie Pomorzanin Boxing Team Toruń podejmował RTX Golden Team Nowy Sącz. Pozostałe trzy spotkania odbędą się w następny weekend. Przypomnijmy, że drużynowe mistrzostwo Polski zapewnił sobie już Wojskowy Klub Bokserski Rushh Kielce.

Torunianie w gościnnym Rypinie wygrali wszystkie walki i pokonali Nowosądeczan 18:0, co dało im awans na pozycję wicelidera. Na trzecią lokatę spadł zespół Imperium Boxing Wałbrzych, który 15 listopada zmierzy się na wyjeździe z zamykającym tabelę Królewskim Kraków i jest zdecydowanym faworytem. O tytule wicemistrza kraju zadecyduje zapewne mecz w ostatniej kolejce, 22 listopada w Wałbrzychu, pomiędzy gospodarzami i Torunianami.

Pomorzanin Boxing Team Toruń - RTX Golden Team Nowy Sącz 18:0. Adrian Drewnowski wygrał przez RSC w 2. rundzie z Adrianem Ficnerem, Bartosz Zaremba - Wiktor Hanas 3:0, Wiktor Brodzik - Maciej Herdzik 3:0, Aleksander Bereżewski - Patryk Zarębski 3:0, Michał Jarliński - Wiktor Siembab 3:0, Noa Hadjit - Kamil Augustyn 3:0, Nikodem Szyszko wygrał przez RSC w 3. r. z Kacprem Czerwińskim, Kamil Ślendak - Marian Ivanitskyi 2:1, Jonas Jazevićius - Michał Fiedler 3:0

1. Kielce	12	22	132
2. Toruń	13	18	122
3. Wałbrzych	12	16	130
4. Ciechocinek	12	14	126
5. Knurów	12	12	124
6. Rzeszów	12	10	98
7. Nowy Sącz	13	4	82
8. Kraków	12	2	68

Pozostałe mecze 13. kolejki, 14 listopada: CKB Potężnie Ciechocinek – Concordia Knurów (16.00), WKB Rushh Kielce – RKB Wisłok 1995 Rzeszów (19.00); 15 listopada: Królewski Kraków – Imperium Boxing Wałbrzych (17.05).

(a)

KRÓTKO

MŚ W STRZELECTWIE

KOWALEWICZ CZWARTY

■ W Dausze w karabinie na 50 m leżąc Maciej Kowalewicz (Gwardia Olsztyn) zajął miejsce tuż za podium, a od brązowego medalu dzielił go... punkt. Wiktor Sajdak (TKS LOK Tarnów) sklasyfikowany został w stawce 60 strzelających na 21. miejscu, a Tomasz Bartnik (Legia Warszawa) na 44. Drużynowo Biało-czerwoni zdobyli 1863 pkt i zajęli w stawce 15 zespołów dziewiąte miejsce. W tej samej konkurencji Maja Gawenda (Społem Łódź) uplasowała się na 27. pozycji, Natalia Kochańska (Gwardia Zielona Góra) na 37., a Julia Piotrowska (Śląsk Wrocław) na 43. Drużynowo Polki zdobyły 1856,7 pkt i znalazły się na 7. miejscu w gronie 17 uczestniczących.

GP W ŁYŻWIARSTWIE FIGUROWYM

SAMOJŁOW SZÓSTY

■ Władimir Samojłow zajął w chińskim Shenzhen szóste miejsce w trzecich tegorocznych zawodach Grand Prix ISU. Reprezentant Polski w programie krótkim wywalczył szóstą lokatę, którą utrzymał po drugiej części rywalizacji. Łącznie otrzymał 252,39 pkt.

MŚ W ENDURANCE

KUBICA ÓSMY

■ Na włoskim torze Monza rozegrano ostatnią w sezonie rundę długodystansowych samochodowych mistrzostw świata - World Endurance Championship (WEC). Zespół AF Corse z Robertem Kubicą zajął 8. miejsce. Polak oraz Brytyjczyk Phil Hanson i Chińczyk Yifey Ye, członkowie prywatnego zespołu Ferrari - AF Corse, to wicemistrzowie świata z poprzedniego sezonu. W tym roku jednak po ośmiu rundach zgromadzili 45 pkt i zajęli w klasyfikacji generalnej 15. lokatę. Na Monzie po 45 minutach jazdy AF Corse otrzymał karę 20 sek. za nieprawidłowe ciśnienie w oponach, a gdy za kierownicą usiadł Kubica, z bolidu odpadło źle dokręcone koło. Polak wrócił do serwisu, usterkę naprawiono, ale szans na niezły wynik już nie było.

MOTOCYKLOWE MŚ

MARQUEZ WCIĄŻ CZEKA

■ Włoch Marco Bezzecchi (Aprilia) wygrał GP Kataru na torze w Lusajl w klasie MotoGP. Lider klasyfikacji generalnej Hiszpan Marc Marquez (Ducati) jeszcze nie może cieszyć się z ósmego tytułu, bo matematycznie Bezzecchi oraz inny Hiszpan Jorge Martin (Aprilia) wciąż liczą się w walce o końcowy triumf. Marquez ma o 60 pkt więcej od Martina i o 74 od Bezzecchiego. Właśnie 74 pozostały jeszcze do zdobycia w Portugalii i w Walencji.

Sport 53b5247f83